MAGAZYN *razem z dodatkami*

Sykulskiego propaganda antywojenna rozgrzała Polaków do czerwoności

● W szpitalu bez łez. Pies pomaga dzieciom przejść terapię ● Powstanie Wielkopolskie nie skończyło się Trewirem

PLUS TELEMAGAZYN **z programem TV oraz omówienia najbardziej interesujących audycji**

Piątek,
17.02.2023
Wydanie 1 2
Nr 40 (24.017)

GŁOS WIELKOPOLSKI

www.gloswielkopolski.pl
Cena 4,90 zł (w tym 8% VAT)

Czy Poznań będzie miał ulicę 16 Lutego? Ruszyła zbiórka podpisów **str. 2**

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Seniorzy z poznańskiego TBS na razie będą płacić mniej, niż mieli **str. 6**

Więźniowie, najemnicy, kadyrowcy. Straszne i śmieszne oblicza armii Putina **str. 9**

FOT. MIL.RU

FOT. EASYFOTOSTOCK/EASTNEWS

BANKI NIE MOGĄ ŻĄDAĆ ODSZKODOWAŃ!

Przełomowa opinia w sprawie kredytów frankowych! STR. 8

CZY PRZEZ NADMIAROWE DYŻURY W WIELKOPOLSKIM SZPITALU UMIERALI PACJENCI?

Szpital narażał pacjentów?

Fikcyjne dyżury, brak dokumentów czy nadmiarowe zgony - to tylko niektóre z nieprawidłowości, jakie miały miejsce w złotowskim szpitalu. Sprawę bada prokuratura.

- Prowadzimy dwa postępowania. Jedno dotyczy nieprawidłowości w funkcjonowaniu szpitala w Złotowie. Z tego postępowania wyłonione zostały materiały dotyczące możliwości wpływu tych nieprawidłowości na proces leczenia pacjentów, czyli na ewentualne narażenie ich na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty zdrowia lub życia. To drugie śledztwo jest w początkowej fazie - tłumaczy Łukasz Wawrzyniak, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Poznaniu.

Postępowania prowadzone są „w sprawie", a nie przeciwko komuś. Prokuraturę zawiadomił Ryszard Goławski, starosta powiatu złotowskiego. Dyrekcja nie chce komentować sprawy.

Czytaj str. 6

Nr ISSN 2353-6179 Nr indeksu 350-281

W Suchym Lesie ma powstać terminal. Mieszkańcy protestują **str. 4**

SĄDY OPIERAJĄ SIĘ NA ICH OPINIACH, ALE NIE SPRAWDZAJĄ WIEDZY

Nierzetelni biegli bez kontroli

Co może biegły? Wszystko. W bardzo wielu przypadkach opinia eksperta decyduje o wyroku, o winie lub niewinności. Nawet, jeśli opinia biegłego mija się z prawdą i nie odpowiada ustaleniom nauki, bardzo trudno pociągnąć go do odpowiedzialności. Sytuacja jest patowa. Dobrych fachowców praca biegłego nie interesuje, bo sądy nie dość, że płacą marnie, to jeszcze na pieniądze trzeba czekać latami. Sądy i prokuratury powołują biegłych, którzy sporządzą opinię szybko i tanio. Czy faktycznie umieją to zrobić? Nie wiadomo. Także dlatego, że koniecznych kwalifikacji nie regulują przepisy. A sprawiedliwość cierpi.

Czytaj str. 14-15

FOT. KAROLINA MISZTAL

W wielu sprawach nowa opinia biegłych zmieniła wyrok. W ilu nikt błędnej opinii nie podważył?

eprasa.pl c983d5c2ff

TYDZIEŃ Z NASZĄ GAZETĄ

SOBOTA
● Jak co tydzień - Weekend z Rodziną

PONIEDZIAŁEK
● Pomeczowe oceny zawodników Lecha Poznań.

WTOREK
● Nadchodzi rewolucja w kodeksie pracy

ŚRODA
● Dieta, która pomaga w zaburzeniach nastroju.

CZWARTEK
● Policja kobieca w czasach Drugiej Rzeczypospolitej

PIĄTEK
● Jak rosyjska agresja na Ukrainę zmieniła świat

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 61 333 22 60, prenumerata@glos.com, prenumerata.gloswielkopolski.pl

Leszek Waligóra

ODYSEJA BANKOWA. ODCINEK 489

Najpierw przez lata dawali Polakom do podpisu sążniste umowy. Potem przez lata patrzyli na ich bankructwa. Potem z pewnością siebie odrzucali zarzuty. Potem zaczęli proponować ugody. W ostatnim czasie zaczęli je proponować masowo i szybko. Mowa o bankowcach, skrytych za fasadami instytucji, które skubały posiadaczy kredytów frankowych przez ostatnie 20 lat. I mimo licznych zabiegów, aby z tego skubania wyszły bez szwanku... wszystko wskazuje na to, że eldorado się skończyło. To eldorado. Bo są przecież i inne.

Polski Sąd Najwyższy od paru lat przeciąga wydanie werdyktu w tej sprawie. Miałby on działanie bomby atomowej, bo z góry orzekłby - czego spodziewają się prawnicy niezwiązani z bankami - że wszystkie umowy frankowe były nieważne z mocy prawa. A to oznaczałoby konieczność zwrotu przez banki pieniędzy jakie w ramach spłat pobrały od klientów. Bez możliwości zabierania im mieszkań. Można powiedzieć: niesprawiedliwe, bo ktoś będzie miał mieszkanie i jeszcze pieniądze? Niekoniecznie. Do tej pory praktyka sądów jest taka, że nakazują bankom zwracać wszystkie pobrane dotąd wpłaty, a klientowi - oddać nominalną kwotę kredytu. Jaka to różnica?

Ano taka: jak ktoś w 2008 roku brał 300 tysięcy złotych kredytu, to na umowie z banku, miał wpisane jakieś 120-130 tysięcy franków. Ale według banku te franki są dziś warte blisko 600 tysięcy złotych. I tyle, plus odsetki, chciałyby dostać banki. A sądy mówią: hola, hola. Dostaniecie 300 tysięcy. Ale najpierw oddajcie wpłacone raty... Które często okazują się wynosić... 300 tysięcy.

Nic dziwnego, że takiego interesu banki robić nie chcą. A frankowicze zatykają system sądowy, bo 100 tysięcy ich spraw czeka tam w kolejce na rozstrzygnięcia. Teraz, po opinii rzecznika TSUE... spadają kursy banków, ale nie oznacza to odetkania sądów. To tylko początek końca jednej z polskich patologii. Tej, której rozstrzygnięcie obiecywały wszystkie partie w kampaniach. I żadna słowa nie dotrzymała.

Bo nie było to w interesie banków. Mówi się, że za straty banków odpowiemy wszyscy, ale to nieprawda: odpowiemy wszyscy, z wyjątkiem bankierów, bo oni na tym interesie nie tracą nigdy. Nie przypominają już grubasów w cylindrach, z dawnych komiksów. Dziś bankier to elegancki pracownik najemny, a nie właściciel. Właściciele rozmyli się w milionach akcjonariuszy... Równie dobrze można być klientem banku, jak i jego współwłaścicielem. Ale dorabiają się na tym... nieliczni.

Poszukiwany chodzik dla seniora

Alicja Durka
Pomoc

Zupa na Głównym szuka chodzika dla seniora. Co ważne, ma to być chodzik z czterem kółkami, a nie balkonik z dwoma.

Organizacja „Zupa na Głównym", zajmująca się między innymi opieką nad bezdomnymi, prosi też, by sprzęt był w dobrym stanie, bo osoba potrzebująca musi go używać na co dzień.

- Jeśli masz taki chodzik, który został np. po osobie starszej i chciałbyś go oddać, to prosimy o informację lub przywiezienie go do siedziby Zupy na Głównym we wtorek od 13 do 19 lub w sobotę w podobnych godzinach. Myślimy, że nawet gdyby w siedzibie Zupy nikogo nie było, to chodzik można zostawić pod drzwiami i dać nam o tym znać - chodzik raczej nie zginie - informuje Zupa na Głównym.

FOT. PIXABAY

Chodzik można przynieść do siedziby Zupy na Głównym

Zupa na Głównym to organizacja, która od 2017 roku pomaga osobom, które z różnych powodów nie mogą się same utrzymać. To osoby bezdomne, ubogie, z niepełnosprawnościami.

Wolontariusze co sobotę, przez cały rok, karmią chętnych którzy spotykają się na ciepły posiłek.

- Aktualnie „Zupa na Głównym" to przede wszystkim akcja społeczna, która ma punkt kulminacyjny w każdą sobotę o godzinie 18 na przystanku tramwajowym „Dworzec Zachodni". Nie jesteśmy kolejną jadłodajnią - posiłek to tylko pretekst do spotkania z osobami, którym pomagamy lub wskazujemy miejsca, w których mogą uzyskać potrzebną pomoc, dostarczamy odzież, środki czystości, robimy opatrunki, rozmawiamy. A przytym nie oceniamy, nie pouczamy, nie próbujemy wpasować w nasze ramy, ale staramy się przywrócić im godność i wiarę w samego siebie - piszą o sobie osoby zaangażowane w działalność.

Gdzie ta zima? Będzie ciepło i deszczowo

Długoterminowa prognoza mówi, że do końca lutego możemy się spodziewać co najwyżej nocnych mrozów, do -4 stopni. Czy to się sprawdzi?

Długoterminowe prognozy bywają zawodne, te na najbliższy czas są prawie pewne. Zapowiada się ciepły, ale deszczowy weekend. Słońce wyjrzy zza chmur tylko w sobotę, ale za to tego dnia może spaść deszcz ze śniegiem.

JUTRO U NAS

ĆWICZENIAMI W NIEŚMIAŁOŚĆ
Trening może sprawić, że nieśmiałość nie będzie utrudniała codziennego funkcjonowania

FOT. 123 RF

+

DANIA JEDNOGARNKOWE OSZCZĘDZAJĄ CZAS
Gotuje się je szybko, mogą postać w lodówce, mają je wszystkie kuchnie świata

FOT. 123 RF

+

WĘDKOWANIE W 2023 ROKU: ZASADY, OPŁATY
Wędkowanie to dla wielu sposób na relaks. Jakich formalności trzeba dopełnić?

FOT.123 RF

POGODA NA WEEKEND W POZNANIU

Piątek
9°C
4°C
Wiatr 30 km/h
Ciśnienie: 1015 hPa

Sobota
6°C
5°C
Wiatr 25 km/h
Ciśnienie: 1011 hPa

Niedziela
8°C
4°C
Wiatr 18 km/h
Ciśnienie: 1007 hPa

CYTAT TYGODNIA

Od dawna podnosiliśmy, że banki nie mają podstaw żądać wynagrodzenia za korzystanie z kapitału w przypadku upadku umowy z ich winy, w związku ze stosowaniem postanowień niedozwolonych. Taka możliwość oznaczałaby dopuszczanie osiągnięcia korzyści przez przedsiębiorcę, który stosował klauzule abuzywne

skomentował opinię rzecznika TSUE w sprawie kredytów frankowych Tomasz Chróstny, prezes polskiego Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Innego zdania są przedstawiciele banków.

DYŻURNY „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO"

Jestem dziennikarzem Działu Wydarzeń „Głosu Wielkopolskiego". Dziś czekam na Wasze telefony z ważnymi informacjami, pod nr telefonu: 61 860 60 82

Grzegorz Okoński
grzegorz.okonski
@polskapress.pl

eprasa.pl c983d5c2ff

ZDJĘCIE TYGODNIA

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Tłusty czwartek w 2023 roku wypadał 16 lutego i rozpoczął obchody końca karnawału. Poznaniacy od rana ustawiali się w kolejkach i objadali pączkami. Niektóre kolejki były tak długie, że wymagały przynajmniej kilkunastu minut oczekiwania, ale to nie zniechęcało amatorów. Wiadomo - tradycja. Pączki to w tłusty czwartek punkt obowiązkowy

Poznań będzie miał ulicę 16 Lutego?

Angelika Sarna
Poznań

W Internecie ruszyła zbiórka podpisów pod projektem dotyczącym ustanowienia w Poznaniu ulicy 16 Lutego. Akcja trwa do końca lutego.

W czwartek, 16 lutego w symboliczny dzień zakończenia Powstania Wielkopolskiego- w Internecie ruszyła zbiórka podpisów pod projektem dotyczącym ustanowienia w Poznaniu ulicy 16 Lutego. Zbiórka potrwa do końca lutego, a podpisy można złożyć na stronie internetowej petycje-online.com. Cyryl Club z Poznania chce wprowadzić nową nazwę ulicy, na upamiętnienie jednego z ważniejszych wydarzeń w Wielkopolsce.

- 16 lutego 1919 r. zakończyło się Powstanie Wielkopolskie - jeden z największych zwycięskich zrywów niepodległościowych, który doprowadził do wyzwolenia spod władzy niemieckiej niemal całej Wielkopolski. Jest to data ważna dla wszystkich Wielkopolan. Z tego powodu Instytut Poznański oraz Stowarzyszenie Projekt Poznań - przekazuje Cyryl Club i dodaje - Poznańskie organizacje pozarządowe współpracujące w ramach Cyryl Club, uruchamiają zbiórkę podpisów pod petycją ws. ustanowienia w Poznaniu ulicy 16 lutego.

Zebrane podpisy zostaną załączone wraz z wnioskiem do Rady Miasta Poznania o ustanowienie w Poznaniu ulicy 16 Lutego. Obecnie zebranych jest już ponad 40 podpisów, a akcja zakończe się o północy 28 lutego. Również na facebooku utworzono wydarzenie, które ma na celu promowanie akcji.

- Wspólnie doprowadźmy do tego, aby data 16 lutego zaistniała na topograficznej mapie Poznania! - zachęcają organizatorzy.

Poznań ma ulicę 23 Lutego (choć jej nazwę próbowano usunąć) upamiętniającą wyparcie Niemców ze stolicy Wielkopolski w 1945 roku.

**Poznań ma ulicę upamiętniającą wybuch Powstania, ale nie jego zwycięskie zakończenie.
Czy to się zmieni?**

MATERIAŁ INFORMACYJNY VELOBANK

0010737214

VeloBank pomoże w zarządzaniu domowym budżetem

Rozmowa z Adrianem Adamowiczem, Członkiem Zarządu ds. bankowości detalicznej i korporacyjnej VeloBanku.

VeloBank wprowadził właśnie przyjazne dla budżetu domowego rozwiązanie pozwalające na rozłożeniu kwoty rachunków za gaz w ciągu roku. Jak to działa?
Ofertę VeloKomfort przygotowaliśmy z myślą o osobach, które chcą mieć lepszą kontrolę nad finansami domowymi i cenią swój czas. Rozumiemy, jak ważna jest przewidywalność wydatków, tymczasem mogą ją utrudnić sezonowe wahania wysokości rachunków, np. za gaz. W zimie są one dużo wyższe, więc trudniej o finansową równowagę. Jako bank chcemy w takich sytuacjach wspierać naszych klientów. Dlatego rozpoczęliśmy partnerstwo z największym dostawcą gazu w Polsce i przygotowaliśmy ofertę VeloKomfort, pozwalającą rozłożyć płatności za rachunki na równe, stałe spłaty w ciągu całego roku, bez żadnych dodatkowych opłat. Regulujemy w imieniu klienta na bieżąco rachunki za gaz, a on płaci co miesiąc tę samą stawkę za jego dostawę. Z VeloKomfortem znika więc problem dużego obciążenia budżetu domowego, gdy nadchodzą chłodniejsze dni i rosną rachunki.

A skąd komfort w nazwie? Czy chodzi o komfort finansowy?
To odpowiedź na jeden z większych obecnych problemów, czyli nieustający brak... czasu. VeloKomfort to nie tylko rozwiązanie ułatwiające zarządzenie domowym budżetem, ale też po prostu wygodny sposób na płacenie rachunków. Nie musimy martwić się o sezonowe wahania opłat, bo faktura za gaz będzie regulowana automatycznie przez VeloBank. Wystarczy, że będziemy posiadali środki na rachunku osobistym, z którego VeloBank co miesiąc pobierze ustaloną kwotę. Takie podejście, czyli myślenie o wygodzie naszych klientów, to element tego, co nazywamy „Światem bardziej Velo" - w którym bankowanie ułatwia codzienność.

Co wyróżnia ofertę VeloBanku?
W naszej bankowości łączymy nowoczesne rozwiązania z myśleniem o indywidualnych potrzebach naszych klientów. Dzięki temu dajemy im realne wsparcie na co dzień. Jednym z elementów tego podejścia jest nawiązywanie nowych partnerstw z innymi firmami, które dają naszym klientom realne korzyści i ułatwiają korzystanie z usług finansowych. Chcemy się tym wyróżnić na bankowym rynku i pokazać, że warto mieć konto właśnie u nas. Nie tylko dlatego, że mamy dobre warunki, ale też oferujemy więcej niż dostęp do tradycyjnych produktów finansowych. Doskonałym przykładem jest właśnie oferta VeloKomfort, która od strony formalnej funkcjonuje jak prosty, a przede wszystkim darmowy, bo nieobarczony żadnymi kosztami kredyt odnawialny z RRSO 0%.

Kto będzie mógł skorzystać z VeloKomfort?
To oferta dla każdego indywidualnego klienta PGNiG OD, który korzysta z dostaw gazu przynajmniej od roku i posiada jedną zawartą umowę na dostarczanie gazu w ramach jednego numeru klienta. W najbliższym czasie z oferty będą mogli skorzystać także klienci, którzy nie mają zaległości w płatności faktur za gaz dłuższych niż 30 dni. Do skorzystania z VeloKomfort potrzebne jest również posiadanie lub założenie konta w VeloBanku oraz dostęp do bankowości elektronicznej. Co istotne, w okresie obowiązywania umowy VeloKomfort opłata za prowadzenie konta w banku wynosi 0 zł, niezależnie od posiadanego rodzaju konta. W celu skorzystania z tego rozwiązania konieczne jest wyrażenie niezbędnych zgód, które umożliwią bankowi przygotowanie oferty, a następnie jej realizację. Należy oczywiście pamiętać, że udzielenie kredytu jest zależne od zdolności kredytowej klienta.

A jak można rozpocząć korzystanie z tego rozwiązania?
Samo złożenie wniosku o VeloKomfort jest proste. Wszystko załatwimy za pośrednictwem strony internetowej banku, w tym bankowości internetowej i mobilnej, gdzie później będziemy mieli także podgląd naszych płatności za faktury. Wysokość stałej miesięcznej spłaty będzie ustalona na samym początku, m.in. na podstawie faktur za gaz z ostatnich 12 miesięcy.
Chętnych do zapoznania się ze szczegółami oferty zapraszam na naszą stronę internetową velobank.pl. Tam znaleźć można szczegółowe warunki konieczne do skorzystania z oferty oraz regulamin. Zachęcam też do kontaktowania się z nami. Nasi doradcy chętnie opowiedzą o VeloKomforcie oraz o innych ciekawych produktach i usługach.

VELO BANK

VeloBank - VeloBank S.A. z siedzibą w Warszawie
PGNIG OD - PGNiG Obrót Detaliczny Sp. z o.o.
z siedzibą w Warszawie

eprasa.pl c983d5c2ff

nasz REGION

www.gloswielkopolski.pl

KRÓTKO

POZNAŃ

Upamiętniono 104. rocznicę rozejmu w Trewirze

W czwartek na rogu ulic Matejki i Wyspiańskiego spotkali się przedstawiciele władz, a także służby mundurowe, harcerze, historycy i młodzież. Spotkanie to miało upamiętnić dzień podpisania w Trewirze traktatu pomiędzy Ententą, a Republiką Weimarską. Dokument ten zakończył I Wojnę Światową oraz Powstanie Wielkopolskie, uznając Polaków za zwycięzców. Do podpisania tego traktatu, znacząco przyczynił się Ferdynand Foch, na którego cześć zasadzono symboliczne drzewko (lipę).

- Dzięki jego działaniom zmuszono Niemców do podpisania rozejmu w Trewirze. Gdy w 1923 roku przyjechał do naszego miasta, poznaniacy witali go okrzykami „nasz wybawca". Zgadzam się z tym określeniem i bardzo bym chciał, aby pamięć o nim nigdy nie zgasła - mówił prezes Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 Tadeusz Musiał. GP

SUCHY LAS

Proces wójta Suchego Lasu dobiega końca

Proces samorządowca toczy się od grudnia 2021 roku. Wójtowi Suchego Lasu Grzegorzowi Wojterze przedstawiono łącznie trzy zarzuty, dotyczące nadużycia uprawnień i wyrządzenia szkody wielkich rozmiarów w majątku gminy. Sprawa dotyczy m.in. kwestii związanych z budową szkoły oraz parkingiem w Biedrusku.

Wójt nie przyznał się w sądzie do zarzucanych mu czynów. W środę, 15 lutego sąd okręgowy w Poznaniu odrzucił dwa wnioski prokuratury dotyczące: przesłuchania świadka oraz o uzupełniającą opinię biegłej. Tutaj proces miał się zakończyć, ale strony potrzebowały czasu na przygotowanie do mów końcowych. Ostatecznie wyrok ma zapaść 15 marca.

Wójt podkreślał, że w 2014 r. gminy nie było stać na budowę placówki lub sfinansowanie inwestycji z kredytu. Grzegorzowi Wojterze grozi do 10 lat więzienia.
AD

POZNAŃ

Cykl „Na drodze do wolności"

W marcu rusza cykl wydarzeń kulturalnych pt. Na drodze do wolności. Poznański sposób na niepodległość 1956-1990. Projekt ma na celu popularyzację wyników badań dotyczących okresu 1956-1990, czyli od Poznańskiego Czerwca do odrodzenia samorządu. Te dwa wydarzenia miały ogromne znaczenie w dziejach Polski, a udział Poznania i poznaniaków jest w nich doniosły. Wykłady będą odbywać się w Sali Posiedzeń PTPN. Zrealizowanych zostanie 16 wykładów. Zakłada się, że prelekcje będą organizowane we czwartki co dwa tygodnie od marca do grudnia z pominięciem okresu letniego.
AD

STARE MIASTO K. KONINA

Do groźnie wyglądającego zdarzenia doszło w czwartek około godz. 7.30 na ul. Lisieckiej w Starym Mieście.Ratownicy po przybyciu na miejsce zdarzenia zastali samochód osobowy marki Peugeot, leżący w płytkim rowie na lewym boku. Poza pojazdem znajdował się już kierowca, który opuścił go o własnych siłach i nie wymagał udzielenia pomocy.
MM

FOT. JAROSŁAW JAKUBCZAK

TUREK
Wypadek w piekarni
W czwartek przed godziną 9:30 doszło do wypadku w jednej z piekarni w Turku. Kobieta poparzyła się tłuszczem podczas smażenia pączków. Ma obrażenia brzucha i nóg. **AS**

Kto (nie) chce 120 hektarów betonu w Suchym Lesie?

Alicja Durka
Inwestycje

Mieszkańcy gminy Suchy Las mają wątpliwości, co do planowanej inwestycji w gminie.

FOT. PAWEŁ MIECZNIK (ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE)

23 lutego odbędzie się sesja rady gminy Suchy Las w sprawie budowy terminalu

W gminie Suchy Las pojawił się pomysł, by teren między Golęczewem, torami kolejowymi, Złotkowem i Złotnikami zagospodarować na budowę centrum logistycznego oraz terminala przeładunkowego.

- Jak ta inwestycja (120ha betonu?) wpłynie na środowisko naturalne? No cóż odpowiedź wydawałoby się jest oczywista. Zagajniki do wycięcia, dewastacja powierzchni biologicznie czynnej, zasypanie cieku wodnego, hałas, silne oświetlenie całą dobę - twierdzą twórcy profilu Zielona Strona Gminy Suchy Las.

Ich obawy budzi także zagrożenie hałasem, bo bocznica ma działać całą dobę, a rozładunek 16 godzin dziennie. Wójt jednak nie podziela tego zdania i uznał, że inwestycja nie będzie znacząco oddziaływać na środowisko.

25 stycznia przewodniczący zarządu osiedla Złotniki Osiedle wraz z radnym gminy Suchy Las Grzegorzem Słowińskim złożył wniosek o przeprowadzenie konsultacji z mieszkańcami gminy Suchy Las w tej sprawie. Jak informuje Klub Radnych Gmina Razem, do wniosku dołączono ponad 400 podpisów mieszkańców gminy. Konsultacje z mieszkańcami, ich zdaniem powinny być poprzedzone informacją wójta o szczegółach planowanego przedsięwzięcia.

W minioną środę odbyło się spotkanie zarządu osiedla Złotniki Osiedla, w czasie którego przeprowadzono posiedzenie komisji finansów, budżetu i rozwoju gospodarczego. Celem posiedzenia mało być zapoznanie się z opinią mieszkańców Złotnik. Ci mieli określić, czy zgadzają się na budowę terminala przeładunkowego i centrum logistycznego.

- Wójt gminy uznał, że jak przedłuży swoje konsultacje o kilka dni, to sprawa załatwiona - oczywiście nie o takie konsultacje chodziło i wójt dobrze o tym wie. Na ten moment do 21-go lutego na adres mailowy npp@suchylas.pl można wysyłać swoje opinie - do czego zachęcamy - napisali twórcy profilu Lokalni w Gminie Suchy Las, którzy twierdzą także, że inwestor POZ BRUK SP.z o.o. przekazał , że będzie się starał o zewnętrzne dofinansowanie w ramach Krajowego Programu Odbudowy, który ma wzmocnić polską gospodarkę i sprawić, że będzie łatwiej znosiła kryzysy. Gmina ma otrzymać 158,5 mld złotych, w tym 106,9 mld złotych w postaci dotacji i 51,6 mld złotych w formie preferencyjnych pożyczek.

- Fundusze zainwestujemy m.in. w rozwój gospodarki, innowacje, środowisko, cyfryzację, edukację i zdrowie. Każdy z nas na tym skorzysta - dodają autorzy wpisu.

23 lutego ma odbyć się sesja rady gminy Suchy Las, podczas której radni zagłosują w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzeni.

Wielki powrót Białej Soboty poznańskiej Caritas. To okazja do zbadania się za darmo

Nicole Młodziejewska
Zdrowie

Wraca Biała Sobota, czyli wydarzenie na którym można skorzystać z bezpłatnych badań, konsultacji z ekspertami czy wykładów o zdrowiu.

- Po okołopandemicznej przerwie powraca Biała Sobota - impreza zrzeszając lekarzy i innych specjalistów, którzy w ramach wydarzenia badają stan zdrowia przybyłych uczestników. Udział jest nieodpłatny i kierowany do wszystkich zainteresowanych. W ostatniej edycji wzięło udział przeszło 1200 osób, dla których przeprowadzono ponad 2000 badań i diagnoz - mówi Adam Hubert, rzecznik Caritas Poznań.

Wydarzenie odbędzie się w sobotę, w godzinach 10-13, w budynku Katolickiej Szkoły Podstawowej im. św. Stanisława Kostki w Poznaniu.

Biała Sobota jest okazją do skorzystania z wielu badań. W tym celu pod szkołą podstawione zostaną specjalne autobusy medyczne, jak osteobus, mammobus, słuchobus i RTG. Nie są potrzebne skierowania, a badania są bezpłatne.

Nie zabraknie też ekspertów, którzy udzielą porad i konsultacji.

Co więcej, na wydarzeniu pojawią się również przedstawiciele wielkopolskiego NFZ. Na ich stoisku będzie można uzyskać informacje o programach profilaktycznych Ministerstwa Zdrowia i NFZ realizowanych w Wielkopolsce.

- Wśród dostępnych na co dzień badań jest np. bezpłatna mammografia i cytologia czy program Profilaktyka 40+. Powiemy też, jak korzystać z platform: diety.nfz.gov.pl i Akademia NFZ. Przy stoisku edukacyjnym pojawią się również drukowane materiały na ten temat.

Podczas Białej Soboty można także wziąć udział w wykładach podnoszących poziom wiedzy o bezpieczeństwie i zdrowiu.

eprasa.pl c983d5c2ff

MATERIAŁ INFORMACYJNY NFOŚiGW

0010723495

KRAJOWY PLAN ODBUDOWY

Rzeczpospolita Polska

Sfinansowane przez Unię Europejską NextGenerationEU

Jak zmniejszyć rachunki za ogrzewanie w domu jednorodzinnym?

Wysokie rachunki za ogrzewanie najczęściej związane są z niewłaściwą izolacją budynków oraz przestarzałymi systemami grzewczymi. W perspektywie wzrostu cen za energię zmniejszenie zużycia ciepła staje się dla wielu rodzin kluczowe. Dowiedz się, w jaki sposób ograniczyć wydatki na ogrzewanie z programem „Czyste Powietrze"!

Co mogę zrobić, żeby płacić mniej za ogrzewanie?

Jednym ze sposobów na zmniejszenie kosztów ogrzewania jest oszczędzanie energii cieplnej przez wdrożenie właściwych nawyków oraz obniżenie temperatury panującej w domu. Choć taka strategia przyniesie oczywiście pewne korzyści, spowoduje zmniejszenie zużycia ciepła tylko do pewnego progu. Dlatego żeby naprawdę obniżyć koszty energii cieplnej, trzeba ustalić prawdziwą przyczynę problemu, a następnie ją usunąć.

Jeśli więc Twoje rachunki są wysokie, a dom niewłaściwie zabezpieczony przed utratą ciepła, zdecyduj się w pierwszej kolejności na audyt energetyczny. Takie badanie przeprowadzone przez specjalistę pozwoli na precyzyjne ustalenie działań, które należy podjąć, żeby zmniejszyć zużycie ciepła oraz zapobiec jego utracie, w konsekwencji obniżając koszty ponoszone na ogrzewanie.

Uwaga: audyt energetyczny jest dofinansowywany w ramach programu „Czyste Powietrze". Nie ponosisz całości kosztów za jego przeprowadzenie!

Program „Czyste Powietrze" w nowej odsłonie od 2023 r.

Wiedząc, jakie działania musisz podjąć, żeby ograniczyć zużycie energii w twoim domu, zapoznaj się z rządowym programem „Czyste Powietrze", który od początku 2023 r.uległ zmianom korzystnym dla beneficjentów.

W ramach programu „Czyste Powietrze" realizowanego przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (NFOŚiGW), we współpracy z wojewódzkimi funduszami ochrony środowiska i gospodarki wodnej (wfośgiw), możesz uzyskać dofinansowanie (bezzwrotną pomoc finansową) przeznaczone na szereg działań, których efektem jest zmniejszenie zużycia energii cieplnej, obniżenie rachunków za ciepło i poprawa jakości powietrza.

Na co mogę uzyskać dofinansowanie?

Dofinansowanie z programu „Czyste Powietrze" jest przeznaczone na konkretne działania związane z jednej strony z ograniczeniem zużycia energii, a z drugiej z polepszeniem jakości powietrza. Pozyskane pieniądze możesz więc wykorzystać na:

- audyt energetyczny,
- ocieplenie ścian, stropów i podłóg,
- wymianę stolarki drzwiowej i okiennej (okna, drzwi, brama garażowa),
- wymianę starego pieca na paliwo stałe (tzw. „kopciucha") na ekonomiczne i nowoczesne źródło ciepła (m.in. pompa ciepła, ogrzewanie elektryczne, kocioł gazowy, kocioł na pellet drzewny) lub podłączenie do sieci ciepłowniczej,
- instalację centralnego ogrzewania (CO) i ciepłej wody użytkowej (CWU),
- wentylację mechaniczną z odzyskiem ciepła,
- mikroinstalację fotowoltaiczną.

Warto podkreślić, że o dofinansowanie na ocieplenie budynku możesz się ubiegać również wówczas, jeśli wymieniłeś już „kopciucha" na nowe źródło ciepła.

Na jaką kwotę dofinansowania mogę liczyć?

Kwoty dofinansowania są zależne od progu dochodowego. W zależności od przeciętnego miesięcznego dochodu, w przeliczeniu na członka gospodarstwa domowego wnioskodawcy (potwierdzonego zaświadczeniem o dochodach wydawanym przez gminy) możesz uzyskać dotację w wysokości:

- do **135 000 zł** (plus dodatkowe dofinansowanie na audyt energetyczny w kwocie do 1 200 zł) w najwyższym poziomie dofinansowania dla dochodu nie wyższego niż 1 090 zł na członka gospodarstwa domowego wieloosobowego i 1 526 zł w gospodarstwie domowym jednoosobowym,
- do **99 000 zł w podwyższonym poziomie dofinansowania** (plus dodatkowe dofinansowanie na audyt energetyczny w kwocie do 1 200 zł) dla dochodu nie wyższego niż 1 894 zł na członka gospodarstwa domowego wieloosobowego i 2 651 zł w gospodarstwie domowym jednoosobowym.

Jeśli dochód w przeliczeniu na członka Twojego gospodarstwa domowego jest wyższy, możesz skorzystać z podstawowego poziomu dofinansowania pod warunkiem, że Twój dochód roczny (bez uwzględniania członków gospodarstwa domowego) nie przekracza 135 000 zł, możesz otrzymać dotację w wysokości do **66 000 zł** (plus dodatkowe dofinansowanie na audyt energetyczny w kwocie do 1 200 zł).

Jak pozyskać pieniądze na wkład własny?

Dofinansowanie na przeprowadzenie inwestycji w ramach programu „Czyste Powietrze" to kwota znaczna, jednak nie pokrywa kosztów w całości. Nie mając środków własnych na termomodernizację budynku, możesz ubiegać się o bezpieczny kredyt na dobrych warunkach w jednym z banków – partnerów NFOŚiGW. Ich aktualna lista znajduje się na stronie czystepowietrze.gov.pl. Kredyty bankowe w ramach programu „Czyste Powietrze" dostępne są dla beneficjentów podstawowego i podwyższonego poziomu dofinansowania. Po przyznaniu kredytu bank uruchamia środki na inwestycję, a dotacja pozyskana z programu „Czyste Powietrze" wypłacona przez NFOŚiGW bezpośrednio bankowi zmniejsza Twoje zadłużenie.

Wniosek o prefinansowanie – pieniądze przed rozpoczęciem inwestycji

Jeśli ubiegasz się o dofinansowanie na podwyższonym lub najwyższym poziomie, możesz wnioskować o prefinansowanie. Potrzebujesz do tego umowy zawartej z wykonawcą, którą załączasz do wniosku.

W ramach prefinansowania 50% dotacji w formie zaliczki wypłacane jest przez wfośigw zaraz po pozytywnym rozpatrzeniu wniosku i zawarciu umowy o dofinansowanie, na początku inwestycji, a 50% – po jej zakończeniu i złożeniu wniosku o płatność.

Jak złożyć wniosek o dotację krok po kroku?

Wniosek o dotację można złożyć w formie elektronicznej lub papierowej. Zarówno w jednym, jak i drugim przypadku procedura nie jest skomplikowana i przebiega podobnie.

KROK 1. Oceń potrzeby swojego domu, możesz zlecić przeprowadzenie audytu energetycznego (audyt jest obowiązkowy w przypadku wnioskowania o kompleksową termomodernizację)
po ustaleniu zakresu inwestycji określisz zakres dotacji, o którą wnioskujesz.

KROK 2. Zgromadź wszystkie niezbędne dokumenty
Jeśli budynek należy tylko do Ciebie, a wkład własny finansujesz wyłącznie ze swoich środków i nie przysługuje Ci prawo do skorzystania z dofinansowania o podwyższonym lub najwyższym poziomie, będzie to wyłącznie dokument potwierdzający prawo do budynku.
W innych przypadkach może być dodatkowo wymagana:

- zgoda właściciela/współwłaściciela budynku na realizację przedsięwzięcia,
- zaświadczenie o dochodach wydane przez gminę, w której mieszkasz (jeśli ubiegasz się o podwyższony lub najwyższy poziom dofinansowania),
- zgoda współmałżonka na zaciągnięcie zobowiązań w ramach umowy o dofinansowanie,
- umowa z wykonawcą (jeśli ubiegasz się o prefinansowanie).

KROK 3. Złóż wniosek o dofinansowanie
Masz do wyboru 3 rodzaje wniosku o dofinansowanie, w zależności od Twojej sytuacji.

1. W formie dotacji.
2. W formie dotacji z prefinansowaniem.
3. W formie dotacji przeznaczonej na spłatę kredytu bankowego.

W dwóch pierwszych przypadkach wniosek składasz na jeden z 3 możliwych sposobów:

- elektronicznie, korzystając z portalu www.gov.pl i systemu GWD (system przeznaczony do składania wniosków): gwd.nfosigw.gov.pl,
- w formie papierowej, składając osobiście lub wysyłając pocztą wydrukowany i podpisany wniosek o dofinansowanie, wcześniej wypełniony i przekazany wraz z załącznikami w systemie GWD: gwd.nfosigw.gov.pl,
- w formie papierowej w gminnym punkcie konsultacyjno-informacyjnym również po wcześniejszym wypełnieniu i przekazaniu go wraz z załącznikami w systemie GWD.
- jeśli zamierzasz złożyć wniosek w formie dotacji przeznaczonej na spłatę kredytu bankowego, robisz to w okienku banku, jednocześnie wnioskując o kredyt.

KROK 4. Umowa o dofinansowanie
Twój wniosek staje się umową o dofinansowanie po jego pozytywnym rozpatrzeniu przez wfośigw, zostaniesz o tym poinformowany pisemnie lub jeżeli wyraziłeś zgodę na doręczenia elektroniczne e-mailowo.

KROK 5. Zrealizuj inwestycję i złóż wnioski o płatność
Poza prefinansowaniem dofinansowanie wypłacane jest po zrealizowaniu inwestycji, którą można podzielić maksymalnie na trzy wnioski o płatność (pięć w najwyższym poziomie dofinansowania).

Ile mogę zaoszczędzić, dokonując modernizacji budynku?
Realne oszczędności na rachunkach za energię cieplną zależą oczywiście od konkretnego budynku, a także zwyczajów i oczekiwań jego użytkowników w zakresie komfortu cieplnego. W każdym przypadku są znaczące i mogą wynosić 20, 40, a nawet 85% dotychczasowych kosztów.

czyste powietrze zdrowy wybór

Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej

Ministerstwo Klimatu i Środowiska

eprasa.pl c983d5c2ff

Seniorzy na razie zapłacą mniej. A co z innymi? Kolejna odsłona walki z podwyżkami w Poznańskim TBS

Paweł Antuchowski
Podwyżki

Najstarsi lokatorzy bloku przy ul. Grabowej 22A w Poznaniu będą płacić taką samą stawkę czynszu co pozostali lokatorzy budynku.

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Seniorzy protestowali przeciwko decyzji PTBS podczas spotkania z radnymi i posłem PiS

10 lutego odbyło się spotkanie, podczas którego mieszkańcy budynku TBS z najdłuższym stażem protestowali przeciwko podwyżce stawki czynszu. Ich stawka miała wzrosnąć do aż 17,47 zł za m kw., ponieważ nie zostali zakwalifikowani do programu „Mieszkanie dla Seniora". Wcześniejsza stawka wynosiła 10,80 zł za m kw.

Pozostali mieszkańcy, objęci programem, mają po podwyżce płacić nieco ponad 13 zł za m kw. Jak tłumaczy PTBS, lokatorzy mieszkający od 2007 roku nie zostali zakwalifikowani do programu, ponieważ wtedy nie spełniali oni jego kryteriów. - W związku z tym nastąpiło urealnienie ich stawki czynszu do wysokości takiej, jaką płacą najemcy w zasobach w systemie TBS – stwierdza Agnieszka Szymankiewicz, wiceprezes zarządu PTBS.

- W tym przypadku mamy do czynienia z wieloletnimi najemcami lokali przypisanych do programu. Spółka wraz z Miastem Poznań uzgodniła, iż do czasu przeprowadzenia ponownej weryfikacji spełnienia przez najemców kryteriów zakwalifikowania do Programu Senior zwiększona stawka czynszu nie będzie ich obowiązywała - podkreśla Agnieszka Szymankiewicz.

Dodaje, że najemcy niebędący w programie będą musieli złożyć wniosek do poznańskiego magistratu o zakwalifikowanie do programu. Muszą także spełniać kryteria osiągnięcia wieku emerytalnego i poziomu dochodów. - Objęcie preferencyjną stawką czynszu z partycypacją Miasta Poznania, nie wynika z miejsca zamieszkania, ale uczestnictwa w programie - kończy wiceprezes PTBS.

Decyzja dotycząca części mieszkańców jednego z budynków przy ulicy Grabowej nie wpłynęła na pozostałe osiedla, gdzie wciąż nie zmieniła się wysokość planowanej od maja 2023 roku podwyżki. Miasto, zarówno w odpowiedziach na interpelacje radnych, jak i w odpowiedzi przesłanej do naszej redakcji, twierdzi, że podwyżki zostały skalkulowane zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa.

- Najemcy, mieszkający w ramach poszczególnych programów, otrzymali od spółki szczegółowe informacje na temat elementów wpływających na podwyżkę stawki czynszu. Zakłada ona pokrycie wzrostu kosztów eksploatacji i remontów budynków oraz spłatę zobowiązań spółki związanych z ich budową - stwierdza Katarzyna Kaszubowska, dyrektorka Biura Spraw Lokalowych UMP.

Na razie nie podjęto jeszcze żadnej decyzji, która mogłaby wpłynąć na ograniczenie wielkości planowanej podwyżki. Konkretne propozycje radni mają poznać podczas posiedzenia komisji transportu i polityki mieszkaniowej, zaplanowanego w samo południe, 17 lutego.

Szpital w Złotowie pod lupą prokuratury

Nicole Młodziejewska
Zdrowie

Fikcyjne dyżury, brak dokumentów czy nadmiarowe zgony - to tylko niektóre z nieprawidłowości, jakie miały miejsce w złotowskim szpitalu. Sprawę bada prokuratura.

FOT. WANDA BIHUN

Trwają dwa śledztwa. Jedno dotyczy nieprawidłowości w szpitalu, a drugie ich wpływu na zdrowie pacjentów

- Prowadzimy dwa postępowania. Jedno dotyczy nieprawidłowości w funkcjonowaniu szpitala w Złotowie. Z tego postępowania wyłonione zostały materiały dotyczące możliwości wpływu tych nieprawidłowości na proces leczenia pacjentów, czyli na ewentualne narażenie ich na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty zdrowia lub życia. To drugie śledztwo jest w początkowej fazie - tłumaczy Łukasz Wawrzyniak, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Poznaniu.

Postępowania prowadzone są „w sprawie", a nie przeciwko komuś. Prokuraturę zawiadomił Ryszard Goławski, starosta powiatu złotowskiego.

- W 2021 roku przeprowadzaliśmy konkurs na dyrektora szpitala powiatowego w Złotowie. W związku z tym, że pojawiały się już doniesienia o nieprawidłowościach w placówce, zarządziłem przeprowadzenie audytu. Wynikało z niego, że audytor nie mógł dotrzeć do pewnych dokumentów, co było dość niepokojące. Dlatego też zarząd powiatu powołał komisję doraźną do kontroli działań szpitala w okresie od września 2020 do września 2021. Po przeanalizowaniu protokołu z tej kontroli, który wskazywał na nieprawidłowości, zgłosiłem sprawę do prokuratury - relacjonuje Ryszard Goławski, starosta złotowski.

Śledztwa prokuratury dotyczą lat 2020-2021, czyli okresu pandemii koronawirusa. Jak nieoficjalnie przekazały nam osoby znające sprawę szpitala, w tym czasie funkcjonowanie wielu placówek medycznych wyglądało inaczej niż przed epidemią i obecnie, a przepisy dotyczące działania szpitali były łagodniejsze, co mogło wpłynąć na raporty i inne dokumenty.

Zapytaliśmy w związku z tym przedstawicieli wielkopolskiego NFZ, czy już wcześniej wiedzieli o sytuacji w złotowskim szpitalu.

- Wielkopolski oddział NFZ reagował na każde zgłoszenie dotyczące nieprawidłowości w Szpitalu w Złotowie. Zwracaliśmy się do dyrekcji placówki o przesyłanie grafików pracy personelu wraz z listami obecności, weryfikowaliśmy te dane z personelem wykazywanym w naszym systemie. Jeśli pojawiały się wątpliwości, prosiliśmy dyrekcję szpitala o ich wyjaśnienie - mówi Marta Żbikowska-Cieśla, rzecznik Wielkopolskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ.

Co na to wszystko przedstawiciele szpitala? Dyrekcja nie chce komentować sprawy.

- Na tym etapie postępowania szpital w Złotowie nie będzie zajmował żadnego stanowiska. Czekamy na wyniki prowadzonego postępowania. Jedyną formalną wiedzę, jaką obecny dyrektor szpitala posiada to fakt, że Prokurator Rejonowy wydał w sprawie postanowienie o wydaniu dokumentacji potwierdzającej m.in. rozliczenie dyżurów w związku prowadzonym w sprawie niedopełnienia w okresie od 1 września 2020 r. do 30 września 2021 r. obowiązków służbowych. Zgodnie z postanowieniem dokumentacja została przekazana organom ścigania. Biorąc jednak pod uwagę, że postępowanie dotyczy okresu, w którym obecny dyrektor nie sprawował funkcji dyrektora szpitala w Złotowie nie czuje się uprawnionym do komentowania tej sytuacji - tłumaczy Agnieszka Mackojć-Barabasz, rzecznik Szpitala Powiatowego im. A. Sokołowskiego w Złotowie.

REKLAMA 0010735665

REKLAMA 0010700922

MEDYCYNA PRACY

Poradnia realizuje:
- **badania profilaktyczne pracowników (wstępne, okresowe, kontrolne);**
- **badania sanitarno-epidemiologiczne – wydawanie książeczki sanitarno-epidemiologicznej;**
- **badania kierowców oraz kandydatów na kierowców;**
- **badania dla uczniów i studentów.**

KOMPLEKSOWE BADANIA (wszystko w trakcie 1 dnia po wcześniejszej rejestracji)

Zapraszamy do rejestracji wizyt osobiście od poniedziałku do piątku w godzinach 9:00-19:00 **(BUDYNEK C)** lub telefonicznie pod numerem telefonu **61 820 80 60**.

PORADNIA GINEKOLOGICZNA DLA DZIEWCZĄT

Poradnia udziela świadczeń opieki zdrowotnej w ramach kontraktu **z Narodowym Funduszem Zdrowia**.

- Oferujemy opiekę nad pacjentkami **w wieku rozwojowym do 18. roku życia** w zakresie profilaktyki i leczenia zaburzeń rozwojowych.

Zapraszamy do rejestracji wizyt osobiście od poniedziałku do piątku w godzinach 8:00-20:00 **(BUDYNEK A)** lub telefonicznie pod numerem telefonu **61 822 56 03 lub 601 799 005**.

TERMEDICA NSZOZ POZ

NSZOZ Termedica
os. B. Chrobrego 101, Poznań (Piątkowo)
Szczegóły na stronie: www.termedica.pl

eprasa.pl c983d5c2ff

REKLAMA

0210728105

UWAGA!

WAŻNY KOMUNIKAT:

UDOSTĘPNIONO 1000 DARMOWYCH WZMACNIACZY SŁUCHU

Urodziłeś/aś się w latach 1927-1994 i masz problemy ze słuchem? To Ci pomoże! ↓

Informujemy, że właśnie **ruszyła akcja refundacyjna producenta: 100% dofinsowania na wzmacniacz słuchu nowej generacji.** Do Polski trafiło 1000 darmowych sztuk urządzenia, które **pomaga zmniejszyć nawet zaawansowane problemy ze słuchem,** a przy tym praktycznie **nie widać i nie czuć go w uchu.** Rynkowa cena takiego aparatu zwala z nóg. Ty jednak możesz otrzymać go ZA DARMO. Wystarczy, że zadzwonisz pod numer podany na samym dole strony. Nie zwlekaj. O przyznaniu gratisowego urządzenia decyduje zasada kto pierwszy, ten lepszy.

7 x lepszy słuch w 4 minuty

Szwajcarscy naukowcy dokonali prawdziwego medycznego przełomu. Opracowali inteligentny wzmacniacz słuchu, który już **w 4 minuty może zatrzymać i zmniejszyć u Ciebie nawet zaawansowaną utratę słuchu.** Co to oznacza w praktyce?

- ➜ **Perfekcyjne słyszenie dźwięków**
- ➜ **Pozbycie się szumów usznych**
- ➜ **Doskonałe rozróżnianie naturalnych odgłosów**
- ➜ **Nadążanie za rozmową nawet w 20-osobowej grupie**
- ➜ **Bezbłędne rozpoznanie kierunku, z którego pochodzi dźwięk**

To wszystko da Ci leciutki wzmacniacz słuchu, który z łatwością chwycisz w 2 palce!

AUDIOwzmacniacz z inteligentnym czujnikiem dźwięku

Specjaliści audiologii twierdzą, że miniaturowy wzmacniacz dźwięków do końca tego roku może wyprzeć inne metody poprawy słuchu. Rewolucyjny wzmacniacz do tej pory **dał szansę na doskonałe słyszenie już 769 875 osobom.** A to pewne, że takich ludzi będzie znacznie więcej! Wśród nich znajdziesz się Ty, jeśli w porę odbierzesz jedno z 1000 darmowych urządzeń, które właśnie zostały wysłane z magazynu w Genewie do Polski.

Słuch doskonały – bez kompleksów i kompromisów

„Mija zwykle aż 7 lat, zanim osoba dotknięta głuchnięciem zdecyduje się włożyć aparat!" – lamentują nasi krajowi eksperci. A my możemy odpowiedzieć tym wszystkim „mądrym głowom", z czego to wynika! Pani Barbara (71 l.), której innowacyjne urządzenie pomogło odzyskać doskonały słuch twierdzi: ***„wszystko inne, co wkładałam do ucha, było ciężkie, uciskało i wypadało przy każdym ruchu. To nowe urządzenie jest zupełnie inne".***

Ogromna przyjemność słyszenia i... noszenia!

Udostępniony na Polskę w liczbie 1000 sztuk **wzmacniacz słuchu nowej generacji** jest maleńki oraz równie nowoczesny jak systemy stosowane w NASA. Użytkownicy z Europy Zachodniej cenią go m.in. za lekkość, anatomiczne wyprofilowanie, cielisty kolor oraz to, że wyposażono go w nakładki w aż 3 rozmiarach! Można go włożyć zarówno do lewego, jak i do prawego ucha. Nadaje się **dla kobiet i dla mężczyzn.**

Dzięki tym wszystkim starannie przemyślanym usprawnieniom miniaturowe urządzenie jest poręczne i dyskretne, a jednocześnie skuteczne. Wystarczą 4 minuty po włączeniu, aby **słuch znacznie się poprawił.** A przy tym nie musisz się obawiać, że po jego założeniu zaczniesz wyglądać jak kosmita!

Uwaga: 100% refundacji na wzmacniacz słuchu nowej generacji jest jednorazowe i już nigdy nie powtórzy się w tak korzystnej formie. Producent udostępnił **1000 darmowych urządzeń.**

BEZ UKRYTYCH DOPŁAT, ZAPISÓW „Z GWIAZDKĄ" I ZAŚWIADCZEŃ.

Podaruj idealny słuch sobie lub komuś bliskiemu

- ✔ **Czy Twój rok urodzenia mieści się w przedziale 1927-1994?**
- ✔ **Czy na stałe zamieszkujesz w Polsce?**
- ✔ **Czy chcesz mieć najlepszy słuch w Twoim życiu?**

Jeśli odpowiedź na wszystkie 3 pytania brzmi „tak", gratulujemy! Zyskujesz prawo do odbioru darmowego AUDIOwzmacniacza. Urządzenie opracowane w kraju, który słynie z precyzyjnych miniaturowych mechanizmów, czeka pod numerem telefonu podanym poniżej. Jeśli chcesz je zarezerwować, musisz się pospieszyć. Doświadczenie z innych krajów pokazuje, że **o te urządzenia ludzie pytają średnio co 7 sekund!**

DLA NAS LICZY SIĘ WYŁĄCZNIE TWÓJ SŁUCH!

Odbierz wzmacniacz słuchu nowej generacji pod numerem:

71 728 19 76

Regulamin - rglmnprmcjpk.com

WAŻNE: jedna osoba może odebrać jeden aparat. Oferta jest ważna do 28.02.2023 r.

eprasa.pl c983d5c2ff

REKLAMA 0010712471

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
tel. 600 609 606
Wydajemy zaświadczenie o demontażu
Odbieramy własnym transportem
Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

REKLAMA 0010743431

SPRZEDAM
BETONIARNIĘ KRZYWOSĄDÓW
Produkujemy: zbiorniki na deszczówkę i szamba, komory wodomierzowe i techniczne, kanały samochodowe, rury, kręgi, dennice, zakończenia przepustów, płyty i pokrywy, piwnice
3 węzły betoniarskie, 4 samochody z HDS i przyczepy
3 budynki, 7 zbiorników na cement,
ładowarka Atlas, koparka, kruszarka
Kontakt: 609 609 777
lub 62 761 53 66

REKLAMA 0010745238

INFORMACJA O PRZETARGU
NA SPRZEDAŻ LOKALU MIESZKALNEGO
Zarząd Powiatu Obornickiego
informuje o ogłoszeniu
I przetargu ustnego nieograniczonego
na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 8
położonego w Objezierzu nr 30, gm. Oborniki,
stanowiącego własność Powiatu Obornickiego.
Ogłoszenie zostało zamieszczone na tablicy ogłoszeń
w Starostwie Powiatowym w Obornikach
przy ul. 11 Listopada 2a (I piętro)
oraz na stronach internetowych Urzędu.

REKLAMA 0010745389

Burmistrz
Gminy Czempiń
ogłasza
nabór na stanowisko
Specjalista/Podinspektor
do spraw gospodarki komunalnej.
Szczegóły dotyczące procesu rekrutacyjnego
znajdują się na stronie
www.czempin.pl – BIP – Ogłoszenia o naborze.
Termin składania dokumentów aplikacyjnych upływa
20 lutego 2023 roku.

POLSKA *i* ŚWIAT

WILNO

Prezydent Litwy Gitanas Nauseda „błędnym pomysłem" określił zapowiedź Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego przywrócenia rosyjskich sportowców do międzynarodowych zawodów i oświadczył, że jego kraj powinien rozważyć rezygnację z udziału w letniej olimpiadzie, jeśli Rosjanie będą w niej uczestniczyć. Litwa tworzy międzynarodową koalicję, aby do tego nie dopuścić. Takie stanowisko ma popierać 35 państw, w tym Polska.

Rzecznik generalny TSUE staje po stronie frankowiczów

Karolina Wrońska
Bruksela

Wydana w czwartek opinia dotyczy polskiego małżeństwa i sięga jeszcze 2008 roku. Sprawa dotyczy jednak wszystkich frankowiczów.

Po uznaniu umowy kredytu hipotecznego za nieważną ze względu na nieuczciwe warunki konsumenci mogą dochodzić względem banków roszczeń wykraczających poza zwrot świadczeń pieniężnych - ocenił w opublikowanej w czwartek opinii rzecznik generalny Trybunału Sprawiedliwości UE Anthony Michael Collins.

Collins przypomniał, że sprawa sięga 2008 roku, kiedy polskie małżeństwo zawarło z Bankiem M. umowę kredytu hipotecznego na budowę domu. Kwotę kredytu wyrażono i wypłacono w złotówkach, przy czym - podobnie jak w przypadku tysięcy innych kredytów hipotecznych udzielonych konsumentom w Polsce od początku pierwszej dekady XX wieku - kwota ta była indeksowana do franka szwajcarskiego (CHF).

Miesięczne raty kredytu miały być spłacane w złotówkach po przeliczeniu zgodnie z kursem sprzedaży CHF opublikowanym w tabeli kursów wymiany banku obowiązującej w dniu wymagalności każdej miesięcznej raty kredytu.

FOT. EASYFOTOSTOCK/EASTNEWS

W opinii stwierdzono, że klienci nie byli w stanie określić kwoty, jakiej będzie się od nich domagał bank

„Uznając, że umowa kredytu hipotecznego, o której mowa zawiera nieuczciwe warunki powodujące, iż jest ona nieważna w całości w świetle polskiego prawa (klient) wytoczył powództwo przeciwko Bankowi M. przed Sądem Rejonowym dla Warszawy-Śródmieścia.

Podniósł on, że Bank M. otrzymał miesięczne raty kredytu bez żadnej ustawowej lub umownej podstawy i uzyskał w związku z tym korzyść.

Zażądał od Banku M. zapłaty należności z tytułu bezumownego korzystania z pieniędzy, utraty okazji osiągnięcia korzyści wskutek czasowego uniemożliwienia korzystania z pieniędzy oraz spadku siły nabywczej pieniędzy, które przekazał bankowi" - zreferował Anthony Michael Collins.

W wydanej w czwartek opinii rzecznik generalny przypomniał, że prawo Unii nie określa, jakie są skutki stwierdzenia, że umowa konsumencka staje się prawnie nieistniejąca po usunięciu z niej nieuczciwych warunków.

Skutki te są określane przez państwa członkowskie na podstawie ich prawa krajowego w sposób zgodny z prawem Unii. W odniesieniu do roszczeń konsumenta względem banku, Collins przyjął, że regulacje unijne nie stoją na przeszkodzie przepisom prawa krajowego ani orzecznictwu krajowemu, na podstawie których konsumentowi ułatwia się dochodzenie roszczeń wykraczających poza zwrot świadczeń pieniężnych spełnionych na podstawie nieważnej umowy kredytu hipotecznego, oraz zapłatę odsetek ustawowych za opóźnienie od chwili wezwania do zapłaty.

W odniesieniu do możliwości dochodzenia przez bank roszczeń o podobnym charakterze przeciwko konsumentom, rzecznik generalny jest przeciwnego zdania.

Zaproponował, by Trybunał orzekł, że bank nie może dochodzić względem konsumenta roszczeń wykraczających poza zwrot przekazanego kapitału kredytu i zapłatę odsetek ustawowych za opóźnienie od chwili wezwania do zapłaty.

Zwrócił on ponadto uwagę, że kredytobiorcy przed podjęciem decyzji, czy w ich interesie leży podniesienie, że w umowach kredytu zawarto nieuczciwe warunki, w zasadzie nie są w stanie określić kwoty, jakiej może się od nich domagać bank.

Opinia rzecznika generalnego jest wstępem do wyroku. TSUE może się z nią zgodzić i zwykle tak się dzieje, może jednak też wydać zupełnie inny wyrok. PAP

Już ponad 3 mln dzieci w złożonych wnioskach o 500 plus. Przyznano 82,5 proc. świadczeń

Anna Nagel
Warszawa

Rodzice i opiekunowie złożyli około 2 mln wniosków o 500 plus na kolejny okres świadczeniowy - poinformowała w czwartek prezes ZUS prof. Gertruda Uścińska.

Od 1 lutego ZUS przyjmuje wnioski o świadczenie wychowawcze „Rodzina 500 plus" na nowy okres świadczeniowy, który trwa od 1 czerwca 2023 r. do 31 maja 2024 r. Świadczenie wychowawcze przysługuje na każde dziecko do ukończenia przez nie 18 lat, niezależnie od osiąganych dochodów.

„Według najnowszych danych rodzice i opiekunowie złożyli około 2 mln wniosków, co objęło ponad 3 mln dzieci. Jak dotąd przyznaliśmy aż 82,5 proc. świadczeń. Warto podkreślić, że wypłatę świadczeń na nowy okres rozpoczniemy od czerwca, ale już teraz większość złożonych wniosków jest załatwiona. Aktualnie dziennie wydajemy po ok. 100-200 tys. decyzji, wykorzystując do tego system informatyczny. Liczba dzieci, na które przyznaliśmy świadczenie, przekroczyła 2,5 mln. Cały proces przebiega bardzo szybko i bez zakłóceń" - powiedziała prof. Gertruda Uścińska.

Wnioski o świadczenie składane są jedynie drogą elektroniczną. Można to zrobić na kilka sposobów - poprzez aplikację mobilną mZUS na smartfony i tablety, Platformę Usług Elektronicznych ZUS, portal Emp@tia albo swoją bankowość elektroniczną.

Jeśli wniosek złożony zostanie w maju, Zakład Ubezpieczeń Społecznych wypłaci świadczenie do 31 lipca wraz z wyrównaniem od czerwca. W przypadku złożenia wniosku w czerwcu - ZUS wypłaci świadczenie do 31 sierpnia wraz z wyrównaniem od czerwca, a jeżeli w lipcu - ZUS wypłaci świadczenie do 30 września wraz z wyrównaniem od lipca. PAP

eprasa.pl c983d5c2ff

Straszne i komiczne oblicza rosyjskiej armii

Grzegorz Kuczyński
Moskwa

Mówili „druga armia świata", mówili, że rozbije Ukrainę w kilkanaście dni. Okazało się, że rosyjskie wojsko to wioska potiomkinowska, a właściwie putinowska.

FOT. MIL.RU

Rosjanie zmobilizowali jesienią 300 tys. osób. Zaraz mogą powołać kolejne 300 tys., a nawet pół miliona

Pierwszy rok inwazji to nie tylko różne jej fazy na froncie. Świat poznał też różne oblicza rosyjskiego wojska. I śmieszne, i straszne. Filmiki z kadyrowcami udającymi Rambo, ale też filmiki ze zrezygnowanymi rekrutami dziesiątkowanymi przez przeciwnika.

Wszystko zaczęło się od tego, że na panewce spalił plan szybkiego wzięcia Kijowa i „ucięcia głowy banderowskiej hydrze". O ile na południu i w Donbasie inwazja rosyjska w pierwszych tygodniach jakoś wyglądała, to na północy i północnym wschodzie wojsko poniosło poważne straty w ludziach. A przecież to był trzon rosyjskiej armii. Najlepsze jednostki. To musiało mieć poważny wpływ na sytuację kadrową agresorów w kolejnych miesiącach.

Najpierw ściągnięto wagnerowców, potem na większą skalę kadyrowców. Grupa Wagnera zaczęła zaś po odniesieniu strat werbować najemników w koloniach karnych. Kreml zaś zlecił szefom regionów formować własne jednostki do wysłania na front.

Ale to wszystko było za mało. W końcu Władimir Putin musiał zrobić to, przed czym długo się wzbraniał. We wrześniu ogłosił mobilizację. Do wojska trafiło ok. 300 tys. ludzi. Część niemal od razu wysłano na front. Co było niczym wyrok śmierci.

Rosja putinowska, niczym Związek Sowiecki czy Rosja carska, w wojnie życiem swych żołnierzy się nie przejmuje. Wszak znamy powiedzenie „ludzi u nas dużo". 300 tys. zmobilizowanych na jesieni? Za chwilę można zmobilizować kolejne 300 tys. A na jesieni i z pół miliona. Na brak mięsa armatniego włodarze Kremla nigdy nie narzekali. Widać to na froncie. Po dużych stratach w pierwszej fazie inwazji Moskwa musiała ratować się więźniami i przymusowo zmobilizowanymi obywatelami. Mięsem armatnim łatała luki na linii frontu. Co było widać w dziennych danych strony ukraińskiej o stratach osobowych Rosjan. Zwłaszcza tuż po rozpoczęciu mobilizacji.

Wtedy część tych rekrutów rzucono od razu na front (więcej szczęścia miało te 150-200 tys., które trafiło na kilkumiesięczne szkolenie). Nic dziwnego, że średnio taki „mobik" był w stanie przeżyć na froncie 1-2 tygodnie.

W przypadku więźniów werbowanych przez Grupę Wagnera było jeszcze krócej. Zwłaszcza pod Bachmutem, gdzie szli do ataku niczym barany na rzeź.

W tym przypadku wiadomo nawet mniej więcej, jaka była skala strat. Od września do grudnia na front trafiło ok. 50 tys. wagnerowców więźniów. Tylko co piąty wyszedł z tego cało. Pozostali zginęli, zostali poważnie ranni, trafili do niewoli lub zdezerterowali.

Ale tysiące prowadzonych na rzeź ludzi to jedna strona medalu. Jest też druga kategoria wojujących na Ukrainie.

Wiadomo, że mowa tu o kadyrowcach - ich oddziały wchodzą właśnie w skład Rosgwardii. Ramzan Kadyrow chwali się, ilu to Czeczenów wysłał na wojnę. Sęk w tym, że mało który wziął udział w bezpośrednim boju. Niektórzy chwalili się wojaczką na Ukrainie, będąc wciąż... w Czeczenii.

KRÓTKO

ZAKOPANE

Kulturowy wypas owiec

FOT. ADAM WOJNAR

Zarząd województwa małopolskiego przeznaczy 2 mln zł na ochronę różnorodności biologicznej i krajobrazu przez wypas kulturowy owiec. Do dopłaty kwalifikują się wybrane rasy owiec: polska owca górska, cakiel podhalański, odmiana barwna polskiej owcy górskiej lub mieszańce tych ras.

TRZEBINIA

Tereny zagrożone zapadliskami

Jak powiedział prezes Spółki Restrukturyzacji Kopalń Janusz Smoliło, zagrożone tereny powinny zostać zabezpieczone w najbliższych tygodniach. - Nie chodzi o spółkę, tylko o firmy. Zobaczymy, jaka będzie możliwość tych firm, które wybierzemy. Myślę, że to będzie kilka, kilkanaście tygodni - stwierdził po prezentacji. W środę w Trzebini eksperci zaprezentowali wyniki badań geologicznych przeprowadzonych na obszarach potencjalnie zagrożonych występowaniem zapadlisk. Najbardziej zagrożonymi i wymagającymi najszybszej interwencji terenami są cmentarz parafialny, ogródki działkowe i stadion.
oprac. WS

ARTYKUŁ REKLAMOWY 0010724947

Już nie pamiętam co to dyskomfort stawów!

Przejmujący list od Pani Anny Marii Babkiewicz

Anna Maria Babkiewicz – emerytowana motornicza

Znowu mogę swobodnie pobiegać jak dawniej

Kolana wreszcie przestały mi dokuczać

Sztywność stawów szybko znika

FORMUŁA LAUROWO-KURKUMOWA
- wspomaga stawy i cały układ ruchu
- odżywia i usprawnia układ chrzęstny i kostny
- ma właściwości rozgrzewające i odprężające
- wspiera elastyczność stawów

Czujesz, że Twoje kolana i biodra nie są już tak sprawne jak kiedyś? Towarzyszy Ci skrępowanie przez ich sztywność i charakterystyczny chrzęst? Są to najczęstsze objawy Choroby Zwyrodnieniowej Stawów, na którą w Polsce choruje aż 2 miliony osób!

W latach 80-tych prowadziłam tramwaj a na inspekcjach nabawiłam się nieznośnego reumatyzmu

Jestem już wiekową Panią, a dla młodych jestem jak książka do historii. W latach 80-tych prowadziłam w Trójmieście tramwaj. Wtedy nabawiłam się nieznośnego reumatyzmu. Przez wiele nocy i dni dokuczały mi nadgarstki, lewy łokieć i bark. Wszelkie zabiegi jakie stosowałam nic mi nie dawały. Jednak jak mówi przysłowie, kto szuka, ten znajdzie i ja to właśnie znalazłam. **Olejek laurowy z olejkiem kurkumowym oraz krem laurowy** znalazłam w mojej ulubionej zielarni w Gdańsku. Zaczęłam je stosować. Po trzech dniach pojawiły się pierwsze pozytywne symptomy - dyskomfort zniknął ale po jakimś czasie znów powracał. Po tygodniu stopa i kolano przestały mnie rwać. Zgodnie z zaleceniami Pani ze sklepu zielarskiego dla lepszego efektu smarowałam dokuczliwe miejsca kremem laurowym. Efekty przerosły moje oczekiwania. To było niesamowite uczucie gdy mi odjęło ten nieustanny dyskomfort. Teraz znowu wróciłam do dawnej formy i już myślę o potańcówkach w Ciechocinku - moim ukochanym kurorcie.

Naukowcy potwierdzają!

„Toksyny krążą wzdłuż kręgosłupa aż po palce rąk i nóg. Spróbujcie pokręcić głową a usłyszycie chrupanie - to kryształki toksycznych kwasów, które usadowiły się w kręgosłupie. Częste problemy z kręgosłupem i stawami to dziś choroby cywilizacyjne." - mówi: ekspert Ochrony Zdrowia. Autorskie, innowacyjne połączenie olejku laurowo-kurkumowego stosowane regularnie przynosi realną nadzieję na poprawę.

Krem który wszystkie dolegliwości mi odjął

We Wszystkich Świętych byłam na grobach w świętokrzyskim. Słyszę jak nieznajoma Pani na grobie obok mówi do koleżanki: – Ale ty Teresa dobrze teraz chodzisz, już Ci nic nie dokucza i nie sprawia trudności?

Mam taki krem laurowy, który mi pomógł

Mam go z jakiejś kolorowej gazety. Teraz mam wszystko nasmarowane: biodra, kolana i lepiej chodzę. Dawniej to bym nie mogła nawet na cmentarz przyjść a teraz już na cmentarz dojdę, a mam trochę do niego. - Tak się ucieszyłam słysząc tą rozmowę na grobach bo sama używam tego zbawiennego kremu laurowego i kropli od dwóch lat i od tego czasu także nie mam boleści. – Krystyna Zebrzydowska

eprasa.pl c983d5c2ff

Kreml dalej będzie namawiał Łukaszenkę do udziału w wojnie? Ukraina przygotowana

Karolina Wrońska
Wojna na Ukrainie

Putin znowu będzie namawiać Alaksandra Łukaszenkę do bezpośredniego udziału w wojnie - powiedział Ołeksij Daniłow, sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy.

Kolejne spotkanie Putina i Łukaszenki ma się odbyć w piątek.

Na antenie ukraińskiej telewizji Daniłow nazwał Białoruś krajem „już okupowanym przez Rosję".

„Łukaszenka, jak może, opiera się, by nie zmuszono go do aktywnego, bezpośredniego udziału w wojnie przeciwko naszemu narodowi. Myślę, że w piątek odbędzie się kolejne spotkanie, podczas którego znowu będą go nakłaniać do zmiany punktu widzenia" - powiedział Daniłow.

Putin i Łukaszenka w ubiegłym roku spotykali się 13 razy. Kolejne spotkanie ma się odbyć w piątek w rezydencji Putina pod Moskwą. Prezydent Łukaszenka, który w czwartek zwołał niezapowiadaną konferencję prasową, w której uczestniczyli m.in. dziennikarze zachodnich mediów, powiedział, że spotkanie będzie dotyczyło zagadnień bezpieczeństwa, obronności i kwestii ekonomicznej współpracy dwustronnej.

Łukaszenka został zapytany przez BBC, czy jest gotów udostępnić Rosji terytorium Białorusi do nowego ataku na Ukrainę, odpowiedział twierdząco, nie zgadzając się z użytym przez dziennikarza sformułowaniem „inwazja".

„Jestem także gotów prowadzić tę wojnę wspólnie z Rosjanami z terytorium Białorusi, jeśli ktokolwiek, choćby jeden żołnierz, przyjdzie na naszą ziemię z bronią" - cytuje Łukaszenkę BBC.

Łukaszenka pytany, czy jest gotów udostępnić Rosji terytorium Białorusi do nowego ataku na Ukrainę, odpowiedział twierdząco

Tymczasem Rosja już rozpoczęła zmasowane natarcie na wschodzie Ukrainy, próbując przerwać linie obrony w obwodzie donieckim, ługańskim i zaporoskim - powiedział PAP doradca biura prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego Mychajło Podolak.

Podolak uważa, że w tej sytuacji należy znacząco przyspieszyć decyzje o przekazaniu Siłom Zbrojnym Ukrainy broni dalekiego zasięgu.

„Widzimy dziś intensyfikację działań bojowych. Dlatego cały czas rozmawiamy z partnerami zagranicznymi o tym, że potrzebujemy rakiet dalekiego zasięgu, aby odeprzeć wojska rosyjskie i uniknąć bezpośredniego kontaktu, w którym wykorzystuje się broń palną" - podkreślił.

Zdaniem dorady kancelarii Zełenskiego Rosja rzuca do ataku masy żołnierzy, nie licząc się ze stratami w ludziach.

PAP

FOT. NATALIA KOLESNIKOVA/AFP/EAST NEWS

Prezydent Łukaszenka niespodziewanie zwołał konferencję prasową z udziałem zagranicznych dziennikarzy przed swoim kolejnym spotkaniem z Putinem

REKLAMA 0010724957
WYTNIJ I POKAŻ W APTECE
STAWY?
Teraz podwójnie skuteczne działanie!
Innowacyjna formuła ze świeżych liści laurowych oraz kurkumy!
Krople do WEWNĄTRZ Krem laurowy na ZEWNĄTRZ
LAUROSEPT Q73® STAWOSAN Q7®
suplement diety
ASEPTA
Właściwy wybór dla zdrowia od 1998
Laurosept Q73 Olejek laurowy
Stawosan Krem laurowy Q7 7 naturalnych składników aktywnych
Q7 PRODUKT 2020
Nie czekaj na cud! Tylko pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 17.03.23 otrzymają specjalną zniżkę! Liczba produktów w promocji jest limitowana
Zamów: 61 635 06 37 • dostępne W APTEKACH
W SKLEPACH ZIELARSKICH • sklep internetowy www.asepta.pro
WYTNIJ I POKAŻ W APTECE

Była żona Putina próbuje sprzedać nieruchomość

Anna Nagel
Madryt

Ludmiła Oczeretna, była małżonka rosyjskiego prezydenta, planuje sprzedaż dwóch apartamentów.

Chodzi o lokalizacje w kompleksie mieszkalnym Lomas del Rey, położonym w kurorcie Marbella na południu Hiszpanii. Koszt tych nieruchomości to 2,2 mln euro - poinformował hiszpański dziennik „El Mundo", który zacytowała „Ukraińska Prawda".

Powodem sprzedaży jest obawa przed objęciem ich sankcjami Unii Europejskiej. Była żona Putina jest już na liście sankcji Wielkiej Brytanii.

Ludmiła rozwiodła się z Putinem w 2013 roku, ale istnieją podejrzenia, że rosyjski prezydent nadal finansuje swoją byłą małżonkę - zaznacza „Ukraińska Prawda".

Obecny mąż, Artur Oczeretny, zakupił nieruchomości w 2011 i 2014 roku, krótko przed ślubem z Ludmiłą, i zarejestrował na swoje nazwisko. Są to dwa apartamenty o powierzchni 229 i 405 metrów kwadratowych. Aby zapłacić, Oczeretny otrzymał kredyt hipoteczny od jednego z hiszpańskich banków.

Hiszpańskie media zwracają uwagę, że zakup hiszpańskiej nieruchomości o wartości powyżej 500 tys. euro daje cudzoziemcom prawo do uzyskania pozwolenia na pobyt w Hiszpanii, początkowo czasowy - na rok, a następnie stały.

PAP

FOT. AFP/EAST NEWS

Ludmiła rozwiodła się z Putinem w 2013 roku, ale istnieją podejrzenia, że prezydent Rosji finansuje byłą małżonkę

eprasa.pl c983d5c2ff

PULS

#47

#tojestnaszawojna

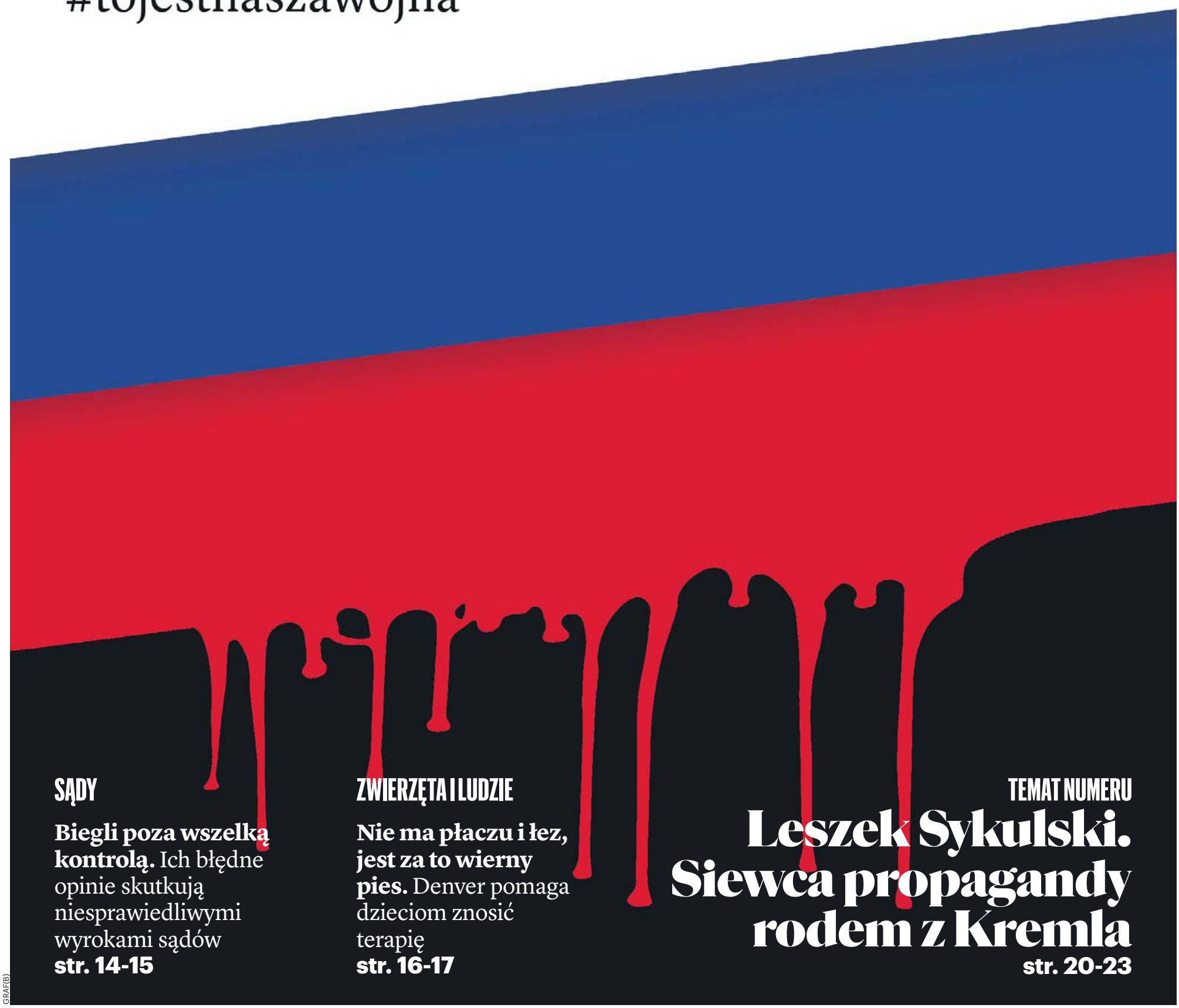

GRAF(B)

SĄDY

Biegli poza wszelką kontrolą. Ich błędne opinie skutkują niesprawiedliwymi wyrokami sądów
str. 14-15

ZWIERZĘTA I LUDZIE

Nie ma płaczu i łez, jest za to wierny pies. Denver pomaga dzieciom znosić terapię
str. 16-17

TEMAT NUMERU

Leszek Sykulski. Siewca propagandy rodem z Kremla

str. 20-23

eprasa.pl c983d5c2ff

Głos Wielkopolski
Piątek, 17.02.2023

Dorota Kania, redaktor naczelny Polska Press

ROZŁAMY I EGZOTYCZNE SOJUSZE

Osiem miesięcy przed wyborami na naszej politycznej scenie robi się coraz ciekawiej. Zaczęło się od tego, że „wspólna lista opozycji", której pomysłodawcą był Donald Tusk, okazała się fantasmagorią. Na nic zdały się zapewnienia, że były premier głównie wrócił do Polski po to, by stworzyć koalicję, która pokona PiS przy urnach; na nic odezwy mediów sympatyzujących z Platformą Obywatelską; na nic apele podpisywane przez dziennikarzy i celebrytów różnych zawodów skupionych wokół „Gazety Wyborczej". Rozczarowani tą sytuacją, całą winę zrzucili na Szymona Hołownię, uznając go za winnego rozłamu i zaprzepaszczenia szans na lepszy wynik wyborczy. Został on przez niedawnych sojuszników medialnych potraktowany jak zdrajca: pretensjom nie było końca, a w internecie pod jego adresem kierowano wyzwiska i groźby. Nie wiem, jak się ostatecznie sprawa planowanego sojuszu skończy - być może Szymon Hołownia ugnie się pod presją, ale jedno jest pewne - wspólna lista z PO kierowanej przez Donalda Tuska oznacza całkowite wchłonięcie partii Hołowni, czyli Polski 2050. Przykłady z przeszłości pokazują, jak lider Platformy bezceremonialnie rozprawia się z tymi, których uważa za nieprzydatnych w szeregach własnego ugrupowania, jak dzieli i rządzi miejscami na listach wyborczych. Nie byłoby zatem nic dziwnego w tym, że partia dawnego prezentera TVN zostałaby po prostu wchłonięta przez PO, a jej dawni liderzy znaleźliby się daleko poza polityką.

Autorami kolejnego politycznego zawirowania stali się politycy Konfederacji, a do awantury doszło w trakcie prawyborów. Padły mocne oskarżenia o fałszerstwa, w efekcie czego poseł Artur Dziambor został wyrzucony z ugrupowania przez sąd partyjny, a w następstwie tej decyzji odeszli Dobromir Sośnierz i Jakub Kulesza, tworząc koło poselskie „Wolnościowcy" . W Konfederacji został Ruch Narodowy Roberta Winnickiego i Krzysztofa Bosaka, Nowa Nadzieja (dawniej KORWiN) Sławomira Mentzena oraz Konfederacja Korony Polskiej Grzegorza Brauna. Jest to dość egzotyczny sojusz, biorąc pod uwagę poglądy poszczególnych posłów, natomiast spoiwem jest stosunek do Ukrainy. Najbardziej jaskrawy w przypadku proputinowskiego Grzegorza Brauna, którego partia jest organizatorem akcji „Stop ukrainizacji Polski". W naszym kraju ma ona zerowe zainteresowanie, ale jest wykorzystywana przez Kreml. Co ciekawe, jego skandaliczne prorosyjskie wystąpienia nie są kontestowane przez kolegów z ugrupowania; nie spotyka żaden ostracyzm czy chociażby partyjna nagana.

Ostatnim akordem politycznych fluktuacji był - jeszcze bardziej niż w Konfederacji - egzotyczny sojusz Porozumienia z Agrounią, której członkowie znani są głównie z publicznych awantur i kontrowersyjnych wypowiedzi. Po ogłoszeniu tej decyzji, na znak protestu z Porozumienia odeszli Jan Strzeżek, Michał Wypij i część młodych działaczy. To jednak nie zatrzymało osobliwego sojuszu - liderzy, czyli Magdalena Sroka i Michał Kołodziejczak kilka dni temu podpisali w Sejmie deklarację ideową: planują stworzenie jednej partii i wspólny start w najbliższych wyborach. W deklaracji nie ma informacji na temat stosunku do Rosji, jest natomiast zapis o konieczności „ścisłej współpracy w ramach NATO i Unii Europejskiej" i budowie „długoterminowych, opartych na zaufaniu relacji z wszystkimi sojusznikami". Z kim i na czym budowa tych relacji miałaby polegać - nie wiadomo. Wiadomo natomiast, że celem jest zwycięstwo wyborcze co - biorąc pod uwagę preferencje wyborcze Polaków - jest mało prawdopodobne.

Wojciech Pokora, redaktor naczelny „Kuriera Lubelskiego"

JAKIE CZASY, TAKIE DEMIURGI

Jeszcze kilkanaście lat temu nazwisko Aleksander Dugin znane było jedynie wąskiej grupie specjalistów, badających główne nurty ideologiczne Federacji Rosyjskiej. Szczególnie fascynował, co zresztą trwa do dziś, rodzimych „geopolityków". Spierano się wówczas, czy noszący rasputinowską bródkę mężczyzna faktycznie jest głównym ideologiem Kremla, czy też nawiedzonym dziadkiem-idealistą. Trudno było wprost zdecydować, bo gdy przyjrzeć się jego biografii, to nie jest to jakiś tam, pierwszy z brzegu, dziaduńcio-wariatuńcio. Z drugiej strony, czy faktycznie należy przypisywać mu rolę rosyjskiego demiurga?

Aleksander Dugin przyszedł na świat na tyle wcześnie, by zdążyć zakosztować życia w Rosji sowieckiej, jednak chyba na tyle późno, by nie czuć dyskomfortu z przynależności do organizacji mającej w swej symbolice sierp i młot. A takim symbolem, wpisanym we flagę III Rzeszy posługiwała się opozycyjna Partia Narodowo-Bolszewicka (dziś jest jednym ze składowych opozycyjnego bloku Drugaja Rossija). Ideologia narodowych bolszewików stanowiła połączenie komunizmu, nacjonalizmu i anarchizmu, które w jeden program połączył właśnie Dugin. To on uznał, że prawa narodu powinny zastąpić w Rosji prawa człowieka, i to on skierował myśli tego narodu w stronę koncepcji eurazjatyckiej.

Drogi Aleksandra Dugina ostatecznie rozeszły się z opozycją w chwili, gdy do władzy doszedł Władimir Putin. Już w 2008 roku, w czasie napaści Rosji na Gruzję, Dugin nawoływał do zajęcia Tbilisi i ustanowienia w Gruzji prorosyjskiego rządu. Wydaje się, że to właśnie wtedy zwrócił na siebie uwagę szerszego grona analityków, szczególnie gdy porównali głoszone przez niego koncepcje z monachijskim przemówieniem Władimira Putina (z 10 lutego 2007 roku). Putin ogłosił wówczas, że chce przełamać jednobiegunowy, jego zdaniem, charakter światowej polityki oraz znieść hegemonię Zachodu na arenie międzynarodowej.

Gdy zaczął wdrażać swój plan w życie (latem 2008 roku), Zachód po raz pierwszy poważnie podszedł do „problemu Rosji". Oczywiście nie znaczyło to, że Rosja zostanie potraktowana poważnie jako zagrożenie dla bezpieczeństwa w Europie i na świecie. Uznano, że należy poważnie potraktować „problem Rosji", czyli pochylić się nad jej postulatami i zacząć nadawać znaczenie jej oczekiwaniom wobec partnerów ze świata zachodniego.

Rzeczywiste znaczenie przemówienia w Monachium oraz wojny z Gruzją zrozumiały wówczas jedynie kraje Europy Środkowej i Wschodniej. Dowiódł tego prezydent Lech Kaczyński, dowiedli towarzyszący mu przywódcy państw regionu. Nie zrozumiał tego, niestety, ani Nicolas Sarkozy ze swoimi planami na zakończenie ówczesnej wojny, ani Donald Tusk, który był wówczas premierem, ani minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski, który w chwili gdy Lech Kaczyński dowiódł, że jest mężem stanu, towarzyszył mu w delegacji w Tbilisi na wyraźne polecenie Donalda Tuska, „by pilnować Kaczyńskiego". Jak stwierdził Sławomir Nowak, ówczesny szef gabinetu premiera, Sikorski nie upilnował Kaczyńskiego i prezydent zdołał wygłosić przemówienie, w którym „stanowczo poparł Gruzję, skrytykował za opieszałość Unię Europejską i NATO oraz wytknął Rosji dyktatorskie zapędy". Taki to był rząd i takie ich twarde stanowiska wobec Rosji, jak dziś próbują siebie przedstawiać skompromitowani wówczas politycy.

Kariera Dugina przygasła w 2014 roku, gdy zbyt radykalnie wzywał do otwartej interwencji Federacji Rosyjskiej na Ukrainie. Był to czas, gdy Ukrainę atakowały „zielone ludziki", a Putin starał się grać porozumieniami mińskimi, zatem nie potrzebował tak radykalnego głosu w najbliższym otoczeniu. Dugin nie wyczuł tego niuansu i zamiast głosić wraz Kremlem znaczenie braterskich więzi narodów Rosji i Ukrainy, szedł na tzw. zwarcie, do którego ostatecznie i tak doszło.

Dziś Dugin w oficjalnej polityce Kremla nie znaczy nic (jeśli kiedykolwiek znaczył), jest jednak maskotką środowisk radykalnych w całej Europie Zachodniej, w tym w Polsce.

Wszelkiej maści prorosyjscy politycy, jak Mateusz Piskorski, lubią się nim chwalić, by demonstrować swój radykalizm. I w sumie nie dziwi, że nic nieznaczący politycy, grzeją się w gasnącym blasku nieznaczących nic ideologów. Los im pisany ten sam. Bo, parafrazując Prusa, tyle w nich i w Duginie demiurga, ile trucizny w zapałce.

KOMENDANT GŁÓWNY PSP GEN. BRYGADIER ANDRZEJ BARTKOWIAK DO STRAŻAKÓW WRACAJĄCYCH Z TURCJI

Strażacy ratownicy powiadają, że jak człowieka ratujesz, to jakbyś świat uratował. Myśmy 12 razy świat uratowali. Wielkie podziękowania za wasz profesjonalizm, za wasz wielki wysiłek i za wasze podejście do tego, czym się zajmujecie

eprasa.pl c983d5c2ff

REKLAMA 0010742053

ORLEN

ORLEN DLA POLSKI

Tańszy gaz i energia w polskich domach, szpitalach i szkołach

Dowiedz się więcej na OrlenDlaPolski.pl

eprasa.pl c983d5c2ff

Głos Wielkopolski
Piątek, 17.02.2023

Patologia biegłych sądowych. Nierzetelne opinie rzutują na wyroki

Nierzetelne i wadliwe ekspertyzy, brak potrzebnych kompetencji, słaba opłacalność pracy - instytucja biegłego sądowego nie działa nawet w połowie tak efektywnie, jak powinna. Problem biegłych obrazuje skalę patologii i zaniedbań w polskim wymiarze sprawiedliwości. A to od ich opinii zależą bardzo często wyroki sądów i działania prokuratur. I świadczy o tym nie tylko sprawa śmierci dziennikarki Ani Karbowniczak.

Justyna Piasecka, Blanka Aleksowska

Instytucja biegłego sądowego jest niezwykle istotna w wymiarze sprawiedliwości. Ekspertyza biegłego wyjaśnia kwestie, które wymagają fachowej wiedzy z danej dziedziny. Mając do dyspozycji taką opinię, prokurator czy sąd ma możliwość dokonania właściwej oceny całej sprawy. Od lat jednak nie działa to w praktyce tak, jak powinno - biegli są poza jakąkolwiek kontrolą, nie weryfikuje się ich kompetencji ani rzetelności ich opinii, na których opiera się sąd. To z kolei przekłada się na wydane orzeczenia, które - jak się okazuje - nie zawsze są właściwe.

Opinia biegłego podważona

Przykładem tego jest choćby sprawa wypadku dziennikarki „Głosu Wielkopolskiego" Anny Karbowniczak. W toku śledztwa poznańska prokuratura skorzystała z usług biegłego Adama Pachołka z Poznania, eksperta z dziedziny techniki samochodowej, rekonstrukcji wypadków drogowych i ruchu drogowego. Dziennikarka zginęła w wypadku, do którego doszło 3 września 2020 roku w Brzekińcu (pow. chodzieski). Jadąc rowerem została śmiertelnie potrącona przez busa, prowadzonego przez Macieja N. Kierowca i jego pasażerowie uciekli z miejsca wypadku.

Biegły Pachołek wykazał w swojej opinii, że winę za wypadek ponosi wyłącznie Anna Karbowniczak, która wyjeżdżając z drogi podporządkowanej na główną, wymusiła pierwszeństwo i wjechała wprost pod koła busa. Wyliczył również, że do wypadku doszło na środku drogi. Kierując się ustaleniami biegłego, prokuratura przyjęła wersję, że za wypadek odpowiada dziennikarka. W konsekwencji śledczy wycofali większość zarzutów postawionych w tej sprawie i skierowali do sądu akt oskarżenia przeciwko kierowcy i jego pasażerom, zarzucając im jedynie nieudzielenie pomocy dziennikarce. Wątek nieumyślnego spowodowania wypadku przez kierowcę busa - który śledczy początkowo podnieśli - został umorzony.

Na tym sprawa wypadku Anny Karbowniczak zostałaby zakończona, gdyby nie dziennikarze „Głosu Wielkopolskiego", którzy wspólnie z onet.pl postanowili jeszcze raz przeanalizować sprawę. Na naszą prośbę wieloletni biegły sądowy Jerzy Hyżorek sporządził własną opinię. Jego ustalenia całkowicie podważyły wersję przyjętą przez prokuraturę.

Biegły Hyżorek wykazał, że do wypadku doszło na pasie, którym prawidłowo jechała Anna Karbowniczak. Co więcej, według jego obliczeń, kierowca tuż przed wypadkiem zjechał ze swojego pasa ruchu na lewy i uderzył w jadącą rowerem dziennikarkę.

Nasze ustalenia i liczne publikacje spowodowały, że Prokuratura Krajowa nakazała wznowić śledztwo i powołać nowy zespół biegłych, który sporządzi nową opinię.

Jak już informowaliśmy, nowa ekspertyza sporządzona przez biegłych z Krakowa częściowo pokrywa się z ustaleniami biegłego Pachołka, jednak diametralnie różni się w najważniejszych kwestiach. Krakowscy biegli ustalili, że do wypadku doszło na pasie drogi, którym jechała Anna Karbowniczak. Wskazali przy tym, że kierowca przed zdarzeniem zjechał na przeciwległy pas i uderzył w dziennikarkę.

Tym samym potwierdziły się nasze ustalenia oparte na opinii biegłego Hyżorka. Specjaliści z Krakowa wskazali, że kierowca przyczynił się do spowodowania wypadku. Ich zdaniem za wypadek współodpowiedzialna jest także Anna Karbowniczak, która miała wymusić pierwszeństwo. Jednocześnie biegli wskazali, że do wypadku by nie doszło, gdyby kierowca zamiast zjechać na lewy pas, hamował jadąc swoim prawym pasem. Śledztwo wciąż trwa. Prokuratura przesłuchała biegłego z Krakowa, teraz planuje skonfrontować go z biegłym Pachołkiem. Ustalenia, którego z biegłych uzna za wiarygodne i rzetelne, dopiero się okaże.

Opinia biegłego Pachołka w sprawie wypadku Anny Karbowniczak jest w dużym stopniu oparta na domysłach, o czym wielokrotnie pisaliśmy. W tym miejscu należy przypomnieć, że nie jest to pierwsza opinia tego biegłego, która pozostawia wiele wątpliwości.

Ekspertyza przesądziła o wyroku

Biegły Adam Pachołek wydał też opinię w sprawie kolizji drogowej, do której doszło w listopadzie 2019 roku. Jak wynikało z aktu oskarżenia, policjant jadąc nieoznakowanym radiowozem nie zachował należytej ostrożności na drodze i uderzył w lewe naroże innego samochodu. Jak twierdzi policjant, to kierująca audi uderzyła w jego samochód, z kolei kobieta twierdzi, że to funkcjonariusz doprowadził do kolizji. Sąd pierwszej instancji uznał winę policjanta i wymierzył mu 300 zł grzywny.

Wydając wyrok, sąd oparł się na opinii sporządzonej przez biegłego Pachołka, uznając ją za „pełnowartościowy materiał przydatny dla rozstrzygnięcia". Biegły wskazał w swojej ekspertyzie, że „główną przyczyną zaistniałego zdarzenia drogowego było niezachowanie ostrożności i bezpiecznego odstępu przy uwzględnieniu natężenia ruchu prze kierującego samochodem renault trafic [którym jechał policjant - red.]". Dodał, że funkcjonariusz „miał możliwość uniknięcia zaistniałej kolizji drogowej, gdyby widząc wjeżdżający na jego tor jazdy marki samochód audi zaniechał kontynuowania jazdy, dostosowując prędkość do panującego natężenia ruchu".

Reprezentująca policjanta Kancelaria Adwokacka Wiza&Paplaczyk poprosiła innego biegłego z poznańskiego Stowarzyszenia Rzeczoznawców Techniki Samochodowej i Ruchu Drogowego o sporządzenie prywatnej opinii w tej sprawie. Jego ustalenia podważyły wersję biegłego Pachołka.

Biegły w prywatnej opinii wykazał, że najbardziej prawdopodobny przebieg kolizji był związany ze zmianą pasa ruchu przez kierującą audi, która z prawego pasa ruchu wjechała na lewy, bezpośrednio przed jadący tym pasem samochód renault.

- Sposób jazdy kierującej samochodem audi związany był z brakiem zachowania szczególnej ostrożności podczas zmiany pasa ruchu i nieustąpieniem pierwszeństwa kierowcy samochodu renault jadącemu po pasie ruchu, na który zamierzała wjechać. Zachowanie kierującej samochodem audi było jedyną i źródłową przyczyną zaistnienia kolizji - napisał biegły.

Sprawa na skutek apelacji, trafiła do sądu drugiej instancji. Sąd Okręgowy w Poznaniu uchylił pierwszy wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania przez sąd rejonowym.

W uzasadnieniu wyroku Sądu Okręgowego w Poznaniu czytamy m.in., że „wydając werdykt sąd pierwszej instancji oparł się głównie na opinii biegłego z dziedziny rekonstrukcji wypadków drogowych. Tymczasem opinia ta nie jest w pełni jasna".

Kiedy sąd rejonowy ponownie zajął się sprawą, powołał biegłego Bolesława Parulskiego, który sporządził nową opinię.

Ekspert wskazał, że z analizy materiału dowodowego wynika, iż wersja policjanta co do przebiegu zdarzenia ma większe odzwierciedlenie w materiale dowodowym niż wersja przedstawiona przez kobietę kierującą audi.

- W tym kontekście należałoby wnioskować, że przyczyną zaistnienia zdarzenia było naruszenie zasady szczególnej ostrożności podczas zmiany pasa ruchu kierującej samochodem audi. Prawo o ruchu drogowym nakłada na kierującego pojazdem, który zamierza zmienić pas ruchu, ustąpienie pierwszeństwa przejazdu jadącemu po pasie ruchu, na który zamierza wjechać - ustalił biegły.

Ostatecznie policjant został uniewinniony.

Trzy opinie w jednej sprawie

Problem z nierzetelnymi opiniami nie zdarza się rzadko. Tu warto przywołać sprawę 21-letniego Adama Czerniejewskiego z Konina, który w listopadzie 2019 roku podczas interwencji, został zastrzelony przez policjanta. W tej sprawie prokuratura zleciła wykonanie aż trzech opinii, bowiem dwie pierwsze wzajemnie się wykluczały. Chodziło o ustalenie, czy policjant strzelił w klatkę piersiową chłopaka, czy w plecy.

Według pierwszej ekspertyzy biegłych lekarzy sądowych z Łodzi, pocisk wystrzelony z broni policjanta miał przelecieć przez rękaw kurtki, trafić w klatkę piersiową i wylecieć tyłem przez plecy. Opinię tę podważyli biegli z dziedziny chemii i balistyki z Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Policji w Warszawie. Uznali, że do strzału doszło w plecy z przyłożenia. Mając dwie sprzeczne opinie prokurator postanowił sięgnąć po trzecią ekspertyzę. Wykonali ją biegli medycy sądowi z UJ w Krakowie, według których policjant strzelił przodem, w klatkę piersiową chłopaka. Ostatecznie, po dwóch latach od zdarzenia, policjant usłyszał zarzuty i został oskarżony o nieumyślne spowodowanie śmierci.

Odpowiedzialność biegłego za fałszywą opinię

Zasady powoływania i pracy biegłych sądowych nie są uporządkowane. Obecnie kwestię tę reguluje Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 24 stycznia 2005 r. Wynika z niej, że biegli sądowi ustanawiani są przez prezesów sądów okręgowych. Kto może być biegłym? Prawie każdy. Wymaganiem jest wiek powyżej 25 roku życia i wiedza z danej dziedziny. Problem jest z weryfikacją kompetencji biegłych. Prezes sądu, który ustanawia biegłych, nie posiada wiedzy w danej dziedzinie, więc nie jest w stanie ocenić, czy dana osoba ma wystarczające kompentencje, by zostać biegłym. A to przekłada się na rzetelność opinii i ostateczne rozstrzygnięcie sprawy.

Podkreślenia wymaga, że za nierzetelną opinię odpowiedzialność ponosi biegły. Art. 233 § 4 kodeksu karnego głosi: „Kto, jako biegły, rzeczoznawca lub tłumacz, przedstawia fałszywą opinię, ekspertyzę lub tłumaczenie mające służyć za dowód w postępowaniu określonym w § 1, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10". Z kolei Art. 271 § 1 głosi: „Funkcjonariusz publiczny lub inna osoba uprawniona do wystawienia dokumentu, która poświadcza w nim nieprawdę co do okoliczności mającej znaczenie prawne, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5".

Jednak, aby biegły mógł zostać pociągnięty do odpowiedzialności zgodnie z tym paragrafem, należy wykazać, że

eprasa.pl c983d5c2ff

FOT. KAROLINA MISZTAL

Opinie biegłych są często oceniane przez sędziów jako rzetelne i nie budzące wątpliwości, co wpływa na rozstrzygnięcie procesu

świadomie przedstawił on nieprawdę w swojej opinii, czyli, że działał umyślnie. Tylko jak udowodnić, że biegły kłamał świadomie?

Pokrzywdzonym przez opinie biegłych drogę otworzył wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach, który uznał, że „biegły odpowiada za wadliwie sporządzoną opinię, niezależnie od tego czy działanie sądu podjęte w postępowaniu, dla potrzeb którego sporządzono opinię, było prawidłowe czy nie".

Mężczyzna pozwał biegłą z zakresu budownictwa, która wydała opinię w jego sprawie sądowej. Z czasem okazało się, że ustalenia biegłej były nierzetelne. Mężczyzna postanowił wytoczyć proces cywilny biegłej, domagając się zapłaty za wyrządzone szkody. Sądy pierwszej i drugiej instancji oddaliły powództwo, jednak na skutek skargi kasacyjnej Sąd Najwyższy uchylił wyrok sądu apelacyjnego i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania. Sąd Okręgowy ponownie rozpatrując sprawę powołał biegłego, który wykazał, że opinia pozwanej biegłej była nierzetelna i sprzeczna z rzeczywistym stanem rzeczy. Sąd uznał, że nie można przypisać winy pozwanej i ponownie oddalił powództwo. Odmienne stanowisko zajął Sąd Apelacyjny w Katowicach, który uznał, że biegła sporządzając błędną opinię, dopuściła się fałszerstwa, o którym mówi Art. 233 § 4 KK i zasądził od biegłej na rzecz mężczyzny zapłatę 80 tys. zł odszkodowania.

Warto podkreślić, że Sąd Najwyższy, rozpatrując skargę kasacyjną, odparł zarzut biegłej, że za działania biegłego odpowiada organ procesowy, który zlecił mu sporządzenie ekspertyzy. SN odwołał się do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 12.06.2008 r., sygn. K 50/05, który wskazał, że „Biegły odpowiada osobiście za wykonywane przez siebie czynności, niezależnie od tego, czy do określonego działania zobowiązał go sąd, czy też inny organ".

Prymat biegłego

Problem biegłych sądowych i sporządzanych przez nich opinii, na których najczęściej całkowicie polega sąd czy prokuratura, jest bardzo złożony. Sprawa wypadku Ani Karbowniczak to tylko jedna z bardzo wielu, w których ekspertyza biegłego w zupełności zadecydowała o całym dalszym działaniu śledczych: wycofaniu zarzutów wobec kierowcy i pasażerów auta, uznaniu dziennikarki za winną wypadku i umorzeniu śledztwa.

Jak podkreśla prof. Maciej Gutowski, dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Poznaniu, takie postępowanie to, niestety, częsta praktyka wymiaru sprawiedliwości, który nie tylko w całości opiera całe postępowanie na jednej opinii, ale także nadużywa w ogóle instytucji biegłego.

- Sądy często powołują biegłych z ostrożności lub dla wygody, nie chcąc ryzykować ewentualnego uchylenia wyroku. Zbyt duża liczba spraw w sądach powoduje zbyt duże absorbowanie i słabe opłacanie biegłych - wskazuje prawnik.

Dodaje, że w efekcie cierpią na tym sprawy, w których naprawdę potrzebna jest opinia dobrego fachowca. Ale tacy nie chcą być biegłymi. Zwyczajnie im się to nie opłaca.

- Biegli sądowi są za swoją pracę za słabo opłacani, co wiąże się też ze środkami na wymiar sprawiedliwości. Trudno jest pozyskać dobrych fachowców, bo oni zarabiają na rynku. Nie są zainteresowani pracą biegłego, bo to niewielkie pieniądze za dosyć trudną i czasochłonną pracę - mówi nam prof. Gutowski.

Kontaktujemy się ze znajomym ekspertem medycyny sądowej, który wielokrotnie wydawał opinie dla sądów i prokuratur. Prosi o anonimowość.

- Przestałem to robić. Nie dość, że dostaję za to przedpotopowe, słabe wynagrodzenie, to jeszcze przychodzi z absurdalnie dużym opóźnieniem. Nie raz nawet kilka lat po zleceniu. Często otrzymuje zapłatę spóźnioną o kilka lat, nawet nie wiedząc, której opinii ona dotyczy - mówi nam ekspert.

Dodaje, że gdy odmawia wydania opinii, dochodzi do sytuacji, w której konieczną sekcję zwłok i opinię musi wydać np. zakład medycyny sądowej w innym mieście. A to wszystko kosztuje wymiar sprawiedliwości więcej, niż kosztowałaby jego szybka opinia zrobiona bliżej.

- To absurd, ale nie będę przyjmować zlecenia, jeździć do innego miasta, by je wykonać, a potem czekać miesiące czy lata na otrzymanie wynagrodzenia lub wytaczać sprawy w sądzie, by je otrzymać - wyjaśnia nasz rozmówca.

Finanse i zbyt częste angażowanie biegłych w stosunkowo proste sprawy to jednak dopiero wierzchołek góry lodowej - bo problem jest wielopłaszczyznowy, złożony i systemowy.

O niewydolności i nieefektywności funkcjonowania instytucji biegłych sądowych alarmują od lat kolejne raporty i kontrole Najwyższej Izby Kontroli. Potwierdzają one diagnozy ekspertów i prawników - biegłym sądowym może zostać tak naprawdę każdy, nic nie gwarantuje rzetelności i wartości merytorycznej ich opinii, a na tych opiniach sądy i prokuratury opierają się często całkowicie i bezkrytycznie. I dlatego wydają wadliwe, niesprawiedliwe czy błędne postanowienia oraz wyroki.

Na podobny proceder, który opisywała NIK i na który wskazuje nam prof. Gutowski, zwracał uwagę wielokrotnie także Rzecznik Praw Obywatelskich. „Czasami sądy, zamiast opierać się na własnej wiedzy i doświadczeniu, bezrefleksyjnie zdają się na opinię biegłych, nawet gdy jest ona niepełna. Zdarza się, że sędziowie pytają biegłych nie tylko o fakty, ale też o rozstrzygnięcia prawne. Bywa, że przerzucają na biegłych prowadzenie postępowania dowodowego. Prowadzi to do sytuacji, gdy błędy biegłych wpływają na ocenę materiału dowodowego, na którym później sąd opiera się, orzekając o winie i karze" - ostrzegał RPO.

Podkreślał, że dowód czy ekspertyza dostarczona przez biegłego - pozostającego poza jakąkolwiek kontrolą - często jest oceniany przez sędziów jako „rzetelny i niebudzący wątpliwości" oraz "przesądza o rozstrzygnięciu procesu".

Węzeł gordyjski

Patologii i niedopuszczalnych sytuacji jest jednak mnóstwo. Jak ujawniła kilka lat temu NIK, zdarzało się, iż do wydawania opinii w roli biegłych ad hoc powoływano osoby skreślone wcześniej z listy biegłych z powodu nienależytego wykonywania obowiązków. Możliwe, że nie było innego wyjścia - bo jak już wspomnieliśmy wyżej, biegłych jest po prostu za mało.

„Jako podstawową przyczynę braku biegłych i związanego z tym wydłużania się czasu oczekiwania na opinie, wymieniano niskie stawki wynagrodzenia dla biegłych sądowych, w porównaniu do stawek osiąganych przez tych samych specjalistów na rynku" - zaznacza Izba.

NIK alarmuje, że brakuje skutecznej procedury weryfikowania kompetencji kandydatów na biegłych sądowych, a w niektórych specjalnościach brak także samych kandydatów. A to z kolei wpływa na przewlekłość postępowań i zagraża prawu obywateli do rzetelnego procesu w rozsądnym terminie.

Z raportów i analiz zarówno NIK, Rzecznika Praw Obywatelskich, jak i organizacji pozarządowych wyłania się zatem ponury obraz: od opinii biegłych zależeć może wszystko, a opinia ta może być wadliwa. Biegły nie podlega kontroli, weryfikacji kompetencji, a sądy zawierzają mu całe dalsze postępowanie. Dobrych biegłych brakuje, bo za taką opinię dostaną wynagrodzenie wielokrotnie mniejsze niż to, jakie mogą dostawać za zlecenia np. w prywatnej firmie, instytucie, bądź na uczelni.

- Bardzo często biegli wydający opinie to biegli emerytowani, którzy skłonni są wydać taką ekspertyzę, jakiej oczekuje prokuratura. Traktują możliwość wydania takiej opinii jako okazję zarobienia dodatkowych pieniędzy, a tymczasem ich wiedza mogła się już dawno zdezaktualizować. Ich opinie są jednak dla śledczych tanie, szybko się je pozyskuje. A sądy i prokuraturę obowiązują terminy i limity finansowe - mówił nam prof. Zbigniew Ćwiąkalski, którego rok temu pytaliśmy o ten problem przy okazji pierwszych tekstów o sprawie Ani Karbowniczak.

Były minister sprawiedliwości i prokurator generalny podkreślał, że powinna powstać specjalna ustawa o biegłych sądowych, w której zapisane zostałyby procedury weryfikacji kompetencji czy sposobu działania biegłych w relacji z sądem i prokuraturą.

Co z ustawą o biegłych?

O tę ustawę w resorcie sprawiedliwości wielokrotnie upominali się także Rzecznik Praw Obywatelskich i kontrolerzy NIK. W swoich analizach krytykują ministerstwo, że takich regulacji wciąż nie ma - mimo, że były zapowiadane i obiecywane. Na pytania o ustawę MS od 8 lat odpowiada, że prace nad nią „są w toku".

Czy ustawa o biegłych w końcu powstanie? Pytamy o to wiceministra sprawiedliwości, Marcina Warchoła. Jego słowa raczej na to nie wskazują - jak odpowiada, ustawa nie jest potrzebna, bo niczego nie załatwi.

- Co mamy napisać w tej ustawie? Że biegły ma być prawowity, kompetentny, wydawać rzetelne opinie? Przecież to oczywiste. Stopień doktorski czy profesorski nie gwarantuje mądrości i rzetelności. Ustawa nie rozwiąże problemów - stwierdza wiceminister Warchoł.

Jak jednak przekonuje, resort sprawiedliwości walczy z tymi problemami.

- Powołaliśmy w Łodzi Instytut Ekspertyz Medycznych i Instytut Ekspertyz Ekonomicznych i Finansowych. Oba działają pod kierunkiem Ministerstwa Sprawiedliwości i wydają opinie w wielu ważnych sprawach. Stworzyliśmy też cyfrową listę biegłych, gdzie sądy i prokuratury będą mogły znaleźć biegłego z potrzebnej dziedziny. Będzie tam widać, czy dany biegły jest obłożony pracą. Dzisiaj listy są nieprzejrzyste, sędzia szuka biegłych po omacku. Można trafić na biegłego, który jest bardzo zajęty i na jego opinię będzie trzeba długo czekać. Ten cyfrowy system jest praktycznie już stworzony, czeka na uruchomienie - podkreśla polityk.

Dodaje, że Ministerstwo wprowadziło do kodeksu postępowania karnego możliwość rozliczania biegłego z jego opinii. Za nierzetelną ekspertyzę może nie otrzymać wynagrodzenia, a nawet usłyszeć zarzuty. Właśnie na tej podstawie pociągnięto do odpowiedzialności, wspomnianą przez nas wyżej, biegłą.

Czy to wystarczy, by problemy z biegłymi zaczęły znikać? By ukarać biegłego za jego opinię trzeba przecież udowodnić, że jest ona wadliwa i nierzetelna. A to - znów - trwa i blokuje wokandę.

Instytut Ekspertyz Ekonomicznych i Finansowych, powołany przez MS, również został kilka dni temu skontrolowany przez NIK. Izba nie zostawia na tym organie suchej nitki.

„W niewielkim stopniu zrealizował on założenia, którymi uzasadniono jego utworzenie, tj. zmniejszenie przewlekłości postępowań przygotowawczych i sądowych, uzyskanie oszczędności wydatków budżetu państwa i zwiększenie dostępności do biegłych posiadających wystarczająco pogłębioną wiedzę w dziedzinie ekonomii i finansów. (...) IEEF tylko w niewielkiej liczbie sporządzał dla prokuratur czy sądów rozległe i pracochłonne opinie, a przygotowywanie niektórych trwało niemal trzy lata" - informuje NIK. Problem jest wciąż ten sam - pracownicy Instytutu są obłożeni innymi obowiązkami. I wydanie opinii zajmuje im dużo czasu.

Sceptyczny wobec ustawy o biegłych jest jednak także prof. Gutowski. Podobnie jak wiceminister sprawiedliwości, adwokat ocenia, że to w niczym nie pomoże, bo papier przyjmie wszystko.

- Od uchwalenia ustawy nie pojawi się więcej biegłych, nie staną się oni lepsi, nie zmieni się praktyka korzystania z instytucji biegłego, ani nie podniosą się ich wynagrodzenia. Wymiar sprawiedliwości od wielu lat nie został dobrze, kompleksowo zreformowany. Od lat pomija się kwestie systemowe, a wadliwa praktyka delegowania sędziów do Ministerstwa Sprawiedliwości powoduje, że zmiany procedur są przeważnie w interesie tej grupy zawodowej. Albo zreformujemy to jakoś całościowo i spróbujemy do tego podejść naprawdę poważnie, albo będziemy wpadać na jakieś doraźne pomysły, jak uchwalenie ustawy o biegłych z nadzieją, że to zaczaruje rzeczywistość. A nie zaczaruje, bo to są lata zaniedbań i chaosu - mówi dziekan poznańskiej ORA.

Prof. Gutowski przyznaje, że rozwiązanie tego problemu jest bardzo trudne i wymaga złożonych działań. Po pierwsze - zmiany praktyki samych sądów.

- Trzeba zmniejszyć liczbę spraw sądowych, zwłaszcza tych, w których korzysta się z biegłych. Czasami te sprawy się nakładają na siebie, jak w przypadku spraw frankowych, co jeszcze bardziej blokuje system. Praktyka powinna zmieniać się w kierunku sięgania do biegłych wtedy, kiedy jest to rzeczywiście konieczne. Tacy biegli dostawaliby też wtedy sprawy, które rzeczywiście uważaliby za godne uwagi. Warto też rozwijać koncept i poszerzać znaczenie opinii pozyskanych przez strony - podkreśla nasz rozmówca.

eprasa.pl c983d5c2ff

Głos Wielkopolski
Piątek, 17.02.2023

NIE MA BÓLU, STRACHU I ŁEZ, JEST DENVER – WIERNY PIES

Denver sprawia, że dzieci nie jadą na leczenie i nie boją się kolejnego szpitala. Zamiast tego, nie mogą doczekać się spotkania z psem.

Alicja Durka

Denver - pies terapeutyczny, wyszkolony i certyfikowany przez Fundację na rzecz Osób Niewidomych Labrador - Pies Przewodnik zyskał ogólnopolską sławę podczas pandemii COVID-19. Pomagał wtedy medykom przetrwać najtrudniejszy dla nich okres. Czekał na nich, gdy tylko wychodzili ze strefy, w której przebywały osoby objęte ścisłą izolacją. Pracował, wraz ze swoim przewodnikiem na Oddziale Anestezjologii i Intensywnej Terapii Szpitala Powiatowego w Jarocinie.

Sytuacja z COVID-19 uspokoiła się, ale zapotrzebowanie na psa, który pomaga ukoić nerwy nie spadło. Wręcz przeciwnie. Teraz jednak Denver pracuje w zupełnie inny sposób, bo z dziećmi, które z różnych powodów trafiają na leczenie do komory hiperbarycznej w Wielkopolskim Centrum Terapii Hiperbarycznej i Leczenia Ran w Poznaniu.

Droga z oddziału covidowego intensywnej terapii do pracy z dziećmi była nieco przypadkowa, bo któregoś dnia, zaproszono dr. Macieja Naskręta z jego psim towarzyszem Denverem na rehabilitację dzieci. Pomysł budził wątpliwości, bo okazało się, że mali pacjenci nie mają nawet roku. Lekarzowi trudno było sobie wyobrazić tę współpracę, ale spróbował. To okazało się strzałem w dziesiątkę. Maluchy, które miały trudności z poruszaniem się nagle zaczęły wyciągać rączki, raczkować w stronę psa. Denver był dużo lepszym motywatorem niż mama czy rehabilitant.

- Poszliśmy trochę na próbę, a okazało się, że dzieci uruchamiały się na widok psa, że rehabilitant nie potrafił w żaden sposób aż tak ich zmotywować - mówi dr Naskręt.

To był pierwszy impuls, który pokazał, że pies świetnie radzi sobie w towarzystwie dzieci i bardzo dobrze się przy tym czuje. Pies nie zastąpi oczywiście leczenia, ale może znacznie łagodzić stres i motywować do aktywności, a to znacząco poprawia stan pacjentów i ułatwia przeprowadzanie różnych procedur medycznych.

Jeszcze więcej tlenu

Denver pracuje teraz w ośrodku hiperbarycznym, gdzie w dużym skrócie wykorzystuje się działanie tlenu podawanego pod wysokim ciśnieniem. Ma to na celu wsparcie leczenia trudnogojących i niegojących się ran.

- Idea wykorzystywania tlenu podawanego w wysokim ciśnieniu jest stosunkowo stara i nie jest to żadna nowość, ale im więcej czasu upływa, tym więcej badań robimy i wiemy, w jakich chorobach możemy pomóc. Polega na tym, że stuprocentowy tlen podajemy pacjentowi przez szczelną maskę w ciśnieniu 2,5 razy większym niż ciśnienie atmosferyczne - mówi dr Maciej Naskręt.

2,5 atmosfery to ciśnienie, które panuje 15 metrów pod wodą. W ośrodku hiperbarycznym oczywiście nikt nie nurkuje, ale w szczelnie zamkniętej komorze podobny efekt jest uzyskiwany powolnym sprężaniem powietrza. W tak wysokim ciśnieniu uruchamia się dodatkowy mechanizm pozwalający na rozpuszczenie w osoczu dużo większej ilości tlenu. W latach sześćdziesiątych przeprowadzono badanie, które wykazało, że podanie tlenu pozwoliło utrzymać przy życiu świnkę, której usunięto krwinki czerwone. To pokazuje, że tak skumulowany tlen może dotrzeć wszędzie tam, gdzie w normalnych warunkach byłoby to niemożliwe.

Zwykle pozwala to na przełamanie bariery niedotlenienia i rana zaczyna się goić. Dodatkowo tlen hiperbaryczny ma takie właściwości, że tam, gdzie nie ma naczyń, jest w stanie zapoczątkować proces ich tworzenia. Jak wskazuje dr Naskręt, doskonale jest to widoczne w przypadku odmrożeń, gdzie pojawia się wyraźna granica między miejscami zupełnie niedokrwionymi, a takimi, gdzie naczynia krwionośne jeszcze pełnią swoją rolę, dostarczając tlen do rany. W przypadku ran zakażonych bakteriami beztlenowymi, komora hiperbaryczna również zdaje egzamin, bo największą trucizną dla takiej bakterii jest nie antybiotyk, a właśnie tlen. Takie rany najczęściej spowodowane są skaleczeniami pod wodą czy zabrudzeniem ziemią, gdzie występuje naturalne środowisko dla rozwoju bakterii beztlenowych. Dołączenie tlenu hiperbarycznego do medycyny standardowej, jaką jest chirurgia, czy antybiotykotrapia celowana i oczyszczanie rany, powoduje ogromne postępy w leczeniu. Jest duża grupa schorzeń, gdzie tlen hiperbaryczny jest nie tyle terapią wspomagającą, co główną terapią powodującą wyleczenie. Mowa tu o zatorach gazowych, czy o chorobie dysbarycznej nurków, która jest wynikiem m.in. nagłego, awaryjnego wynurzenia się. Warto tutaj także wspomnieć o zatruciach tlenkiem węgla, gdzie hemoglobina zamiast tlenu przyłącza cząsteczki tlenku węgla.

FOT. ADAM JASTRZEBOWSKI

Denver jest psem wyszkolonym i certyfikowanym przez Fundację na rzecz Osób Niewidomych Labrador – Pies Przewodnik

- Pacjent przy ciężkich zatruciach tlenkiem węgla przywożony jest do ośrodka zwykle nieprzytomny, a po terapii wyjeżdża przytomny i świadomy. Tak szybko i skutecznie przebiega proces uwalniania połączeń hemoglobiny z tlenkiem węgla w środowisku tlenu hiperbarycznego. Ma to szczególnie teraz znaczenie, bo daje się zauważyć, że tych zatruć sezonowo jest stosunkowo więcej. Stąd też jesteśmy w gotowości do pomocy przez całą dobę - tłumaczy opiekun Denvera.

Natomiast nie należy traktować leczenia tlenem hiperbarycznym jako panaceum na wszystkie choroby. Jest to zdecydowanie lek, który ma swoje wskazania i przeciwwskazania i możliwe powikłania. W medycynie stosowany jest po zapisaniu przez lekarza i po konsultacji i akceptacji wskazań przez lekarza hiperbarycznego. Niestety informacje dostępne w sieci internetowej, kreowane przez ośrodki niemedyczne mają zwykle charakter reklam, daleko mijających się z medycyną faktów.

Proces, z perspektywy pacjenta nie jest ani trudnym, ani bolesnym zabiegiem. Chory wjeżdża do komory i zaczyna się okres 10-minutowej kompresji, kiedy to podnoszone jest ciśnienie z 1 atmosfery do 2,5. Po tym czasie pacjentowi nakłada się szczelną maskę, w której podawany jest stuprocentowy tlen. Ten podawany jest w trzech sesjach po 20 minut. Później komora jest rozprężana. Co jest istotne, w takich komorach, zawsze towarzyszy pacjentowi albo pielęgniarka hiperbaryczna albo lekarz hiperbaryczny, wszystko zależy od stanu pacjenta. Jeśli jest zaintubowany, wentylowany mechanicznie, to wchodzi pielęgniarka i lekarz.

- Obrazowo mówiąc, prowadzimy przez te 90 minut intensywną terapię 15 metrów pod wodą. Stąd taka troska i specjalistyczny nadzór nad chorym - dodaje Naskręt.

Nie przychodzą na leczenie, a do psa

Choć procesy zachodzące w komorze nie są bolesne, dla dziecka każda procedura medyczna jest ogromnym stresem. Dzieci przebywające w szpitalach zazwyczaj uległy nagłym wypadkom, już samo to wywołuje ogromne napięcie, a komunikat, że muszą pojechać do komory hiperbarycznej sytuacji nie ułatwia. Zwłaszcza, że taki sprzęt jest tylko jeden w województwie, więc konieczność takiego leczenia wiąże się często z wyjazdem do innego miasta, kolejnego szpitala.

- Nazwa komora hiperbaryczna takiemu dziecku nic nie mówi, nie wie, co je tam czeka, z czym się spotka, co będzie miał robione. I oczywiście podstawowe pytanie: czy będzie bolało? U nas nie boli, niczego nie robimy na siłę, ale dziecko tego nie wie. Żeby odczarować ten proces, mówimy, że dziecko nie jedzie do szpitala, a do psa. [przyp. red. pies dopuszczany jest do dziecka wyłącznie za zgodą rodzica i po wykluczeniu wszelkich przeciwskazań.] - mówi dr Maciej Naskręt.

Praca Denvera to przede wszystkim zabawa. To dziecko decyduje o formie kontaktu -

eprasa.pl c983d5c2ff

czy chce być bliżej, czy dalej, czy chce tylko popatrzeć, a może tylko pogłaskać. Dzieci poruszające się same mogą poćwiczyć podstawowe komendy, pomóc w karmieniu. Biszkoptowy labrador funkcjonuje już w ten sposób prawie od roku. Zyskują na tym wszyscy, pies ma swoje miejsce na świecie, doskonale odnajduje się w ośrodku, gdzie ma swoje legowisko, miskę z wodą i ulubionego człowieka obok niemal przez cały dzień, a dzieci zyskują zupełnie nowe spojrzenie na stresującą sytuację.

– Zauważyliśmy, że dzieci zaczynają dopytywać, kiedy pojadą - nie do komory, a do psa! Chcą się od razu pakować. Zmienia się ich postrzeganie, nie jadą do komory, a przy okazji będzie pies. Przeciwnie. Będzie pies, a przy okazji terapia. Po leczeniu również widzimy efekty. W szpitalu dzieci nie patrzą w telewizor, nie nudzą się, przygotowują rysunki dla psa, opowiadają kolegom i rodzicom – opowiada Naskręt, który w szafie ma kolekcję rysunków z wizerunkiem Denvera.

Obrazki potrafią zawierać wiele szczegółów: żółta apaszka, kokardka wpięta w szelki czy oklapnięte uszka. Pies działa kojąco na najmłodszych pacjentów. Na leczenie trafiają często dzieci po nagłych traumatyzujących wydarzeniach w okresie ostrego stresu, zamknięte w sobie, ale po kilku spotkaniach zaczynają się powoli otwierać, uśmiechać, próbować mówić o tym, co je spotkało. Lekarze nie dopytują, wszystko wiedzą z dokumentacji medycznej. To zawsze wynika z inicjatywy dzieci. To one chcą opowiedzieć komuś o swoich przeżyciach i emocjach, a pies jest doskonałym kompanem do takich rozmów. Nie komentuje, nie wtrąca się, ale jest wsparciem. Wszystko jednak odbywa się za każdorazową zgodą pacjenta. A korzystają na tym nie tylko dzieci, bo Denver ma także zbawienny wpływ na osoby, które zostały pogryzione przez inne psy. Pies terapeutyczny potrafi delikatnie pokazywać, że nie ma się czego bać, że nie każdy pies jest groźny. To ważne dla osób, które kochają zwierzęta, często się nimi zajmują i pracują, ale gdy dochodzi do wypadku, obawiają się, że powrót do kontaku z psem będzie trudny.

Denver i jego Maciej

Komora hiperbaryczna w Poznaniu jest miejscem, które wydaje się zupełnie inne niż większość szpitali. Każde dziecko jest traktowane indywidualnie. Na koniec leczenia każdy mały pacjent dostaje indywidualny prezent. Maciej Naskręt wsłuchuje się w potrzeby i zainteresowania dzieci.

– Wynika to z obserwacji dziecka, fascynacji, co lubi robić. Ostatnio mieliśmy chłopaka, który lubi wędkować, więc dostał w nagrodę latarkę. Bardzo się ucieszył. Mała pacjentka uwielbiająca rysować otrzymała tablet graficzny i pisaki. Każde dziecko skrzywdzone przez los wymaga indywidualnej pielęgnacji nie tylko w zakresie fizycznym, ale też psychicznym. Czym wcześniej zaczniemy - tym lepiej. Myślę, że to co my tu robimy, co pies robi to doskonały sposób na wczesne zaopiekowanie się szczególnie psychiką małych pacjentów, bo rzeczywistość szpitala nie zawsze na to pozwala – tłumaczy opiekun Denvera.

Po pracy jednak pies terapeutyczny ściąga oznakowane szelki, zakłada obrożę i staje się zwykłym psem, który potrafi pogonić kota, odszczekać innemu psu, powęszyć i pobawić się z opiekunem. Gdy zakłada strój roboczy łagodnieje, staje się bardziej uważny. Tak było zarówno w czasie pandemii, jak i teraz. Wtedy wszystko odbywało się w reżimie sanitarnym. Teraz sytuacja jest nieco spokojniejsza, ale powtarza się jedno – aprobata i zainteresowanie ludzi dla roli psa w terapii.

– W szpitalu nigdy nie spotkaliśmy się z żadną negatywną opinią o tym, co robimy. Wręcz przeciwnie! Psa zawsze było mało. Nigdy nie wchodzimy z psem do nikogo na siłę, ale tam, gdzie nas chcą, to jest kapitalna zabawa. Mówi się pies pracujący, terapeutyczny i myśli, że to wyczerpujące zajęcie, ale Denver i ja traktujemy to jak zabawę - opowiada Maciej Naskręt i wspomina także, że pies ma wpływ nie tylko bezpośrednio na pacjentów i personel, ale także na ich rodziny i przyjaciół.

Zdarzyło się, że jak co roku zorganizowano konkurs rysunkowy dla dzieci z okazji Dnia Pielęgniarki i Położnej. Większość prac przedstawiała klasyczny model pielęgniarki - w czepku, ze strzykawką, przy łóżku pacjenta. Jedna praca się wyróżniała, bo obok pielęgniarki nie było sprzętu medycznego, a pies - żółty labrador z żółtą chustką. Dziewczynka, która to narysowała nigdy nie widziała Denvera, ale jej mama, która jest pielęgniarką, wracając do domu nie mówiła o stresującej pracy w trakcie pandemii, a o psie, który pomagał jej w trudnych chwilach. I taka to zmiana dziejowa – pies w świadomości dziecka stał się elementem terapii. I taki jest właśnie Denver, pies na stres.

FOT. ADAM JASTRZEBOWSKI

Lena jest jedną z pacjentek, którym Denver pomaga przejść proces leczenia w komorze hiperbarycznej

FOT. SZYMON CIEŚLAK

Odsłonięcie muralu upamiętniającego Powstanie Wielkopolskie w Żninie

Mocarstwa podpisały rozejm. A walka Wielkopolan o wolność trwała nadal

Data 6 lutego 1919 roku i Rozejm w Trewirze są uważane za symboliczny, zwycięski koniec Powstania Wielkopolskiego. W rzeczywistości jednak Niemcy nie przestrzegali postanowień rozejmu, a walki polsko- niemieckie toczyły się do podpisania Traktatu Wersalskiego.

Wojciech Wybranowski

Wybuch Powstania Wielkopolskiego, odradzanie się państwowości polskiej na ziemiach zaboru pruskiego i sukcesy militarne powstańców wielkopolskich wywołały spore zaniepokojenie rządu w Berlinie. Do Niemiec wracały tysiące niemieckich żołnierzy i osadników, których majątki pozostały w wyzwolonej przez powstańców Wielkopolsce, w społeczeństwie niemieckim rosło bezrobocie i poczucie frustracji. W tej sytuacji niemieckie władze rozpoczęły ciche przygotowanie do kontrofensywy przerzucając na front wielkopolski coraz większe grupy przygotowanych i świetnie wyszkolonych żołnierzy. Przygotowywano uderzenie, które miało ponownie przyłączyć Wielkopolskę do ziem niemieckich.

„Zachłanny imperializm polski"

W styczniu 1919 roku niemiecki rząd informował brytyjskie władze, że nie jest w stanie dłużej akceptować sytuacji, w której Polacy- obywatele Rzeszy „przygotowują rebelię, zbrodnię przeciwko Ojczyźnie oraz zdradę stanu", a w samym Poznańskiem zapanowało...

Czytaj str. 18

eprasa.pl c983d5c2ff

Głos Wielkopolski
Piątek, 17.02.2023

Dokończenie str. 17

„nieokiełznane rozpasanie zachłannego imperializmu polskiego”.

W ramach operacji o kryptonimie „Wiosenne Słońce” Niemcy rozmieścili półmilionową armię wzdłuż polskich granic. Uderzenie miało nastąpić w drugiej połowie maja 1919 roku.

Sytuację zmieniła jednak, także pod presją polskich dyplomatów, konferencja pokojowa w Trewirze. Bohaterem sprawy polskiej stał się Francuz- marszałek Ferdynand Foch, nieprzejednanie krytycznie nastawiony do Niemiec, zakochany w walecznych Polakach.

Twardo stawiając sprawę i grożąc opuszczeniem Trewiru, a w praktyce zerwaniem rozmów, doprowadził do sygnowania także przez Niemcy dokumentu przedłużającego rozejm z Compiegne na czas nieokreślony, uzupełniając go zarazem o akapit, w myśl którego Rzesza miała „zaniechać niezwłocznie wszelkich kroków przeciwko Polakom w Poznańskiem”.

Biuro Telegraficzne Wolffa, szanowana agencja prasowa, przesłało do gazet specjalny telegram, w którym informowało: „Wewnątrz tej zielonej linii demarkacyjnej nie może przyjść do żadnego ataku ze strony niemieckiej przeciwko Polakom”.

Dokument zawierał jeden błąd. Nie określał daty wejścia w życie rozejmu. Efekt? Niespełna 24 godziny później Niemcy ponownie podjęli działania zbrojne przeciw powstańcom wielkopolskim.

Polacy zdobywają pociąg pancerny.

Już 17 i 18 lutego 1919 roku doszło do krwawych walk pod Nową Wsią Zbąską i Rynarzewem. Pod Nową Wsią Zbąską posterunek powstańczy dowodzony przez podporucznika Korneliusza Manna został zaatakowany przez siedmiokrotnie silniejsze siły niemieckie. Po długiej wymianie ognia powstańcy zostali zmuszeni do wycofania się, jednak polski kontratak okazał się skuteczny - Niemcy zostali wyparci. Polacy ponieśli jednak bardzo duże straty, w walkach zginął ppor. Korneliusz Mann i dziewiętnastu polskich żołnierzy, wielu odniosło rany.

Kilka godzin wcześniej, 17 lutego, wojska niemieckie zaatakowały obsadzoną przez Polaków wieś Kopanica k. Wolsztyna, ale niemiecki atak został odparty. Niedawny niemiecki zaborca prowadził też ostrzał leżącego niedaleko Grójca Wielkiego.

Już dzień później Niemcy rozpoczęli ostrzał wioski Klonówiec (powiat leszczyński), Miejskiej Górki i Sarnowy (powiat leszczyński), Słupi (powiat poznański), kilka razy dochodziło też do starć Polaków z niemiecką piechotą.

JESZCZE W SIERPNIU 1919 ROKU DOCHODZIŁO DO POTYCZEK MIĘDZY POLSKIMI I NIEMIECKIMI ŻOŁNIERZAMI LUB CZŁONKAMI GRENZSCHUTZU.

18 lutego Niemcy podjęli kolejną próbę zajęcia odzyskanej 5 lutego 1919 r. przez Polaków miejscowości Rynarzewo (woj. kujawsko-pomorskie), wykorzystując w tym celu regularnie nękający powstańcze posterunki pociąg pancerny.

Powstańcom udało się zdetonować podłożoną wcześniej na trasie przejazdu pociągu minę, ale skład nie został zniszczony i doszło do trwających blisko dwie godziny walk z liczącymi czterystu żołnierzy siłami niemieckimi. Bitwę na polską korzyść rozstrzygnęła dopiero ściągnięta z Łabiszyna artyleria, która zmusiła Niemców do odwrotu.

Polacy zdobyli parowóz, sześć wagonów pancernych i jedenaście karabinów maszynowych, ale sukces przypłacili śmiercią dwudziestu dziewięciu żołnierzy.

Niemcy nie rezygnowali i kolejny raz zaatakowali Rynarzewo 19 czerwca 1919 r., ale ponownie zostali odparci przez oddział powstańczy.

„Rzucające się w oczy pogwałcenie rozejmu”

Cofnijmy się nieco w czasie. 16 lutego Niemcy przeprowadzili - także z wykorzystaniem pociągu pancernego - atak na wielkopolski Krotoszyn, jednak niemieckie uderzenie zostało odparte. Wojska niedawnego zaborcy usiłowały zająć też okoliczne wsie: - Siejew, Borownicę i Chachalnię, 21 lutego 1919 roku po krwawej bitwie Niemcy zajęli Borownice. Jak informuje portal IPN, starcia w tym rejonie trwały jeszcze długo po wprowadzeniu zawieszenia broni.

Powstańcy Wielkopolscy nie pozostali bezczynni wobec niemieckiej agresji. 19 lutego Polakom udało się zająć wieś Radwanki (powiat chodzieski) i mimo niemieckiego kontrataku obronić zajęte pozycje.

Nie udała się natomiast podjęta w nocy z 21 na 22 lutego polska próba natarcia na Chodzież. Błędy powstańczych dowódców spowodowały, że Niemcom udało się ściągnąć silne posiłki i zmusić powstańców do odwrotu.

Komisja Międzysojusznicza w Warszawie 22 lutego zwróciła uwagę na poczynania niemieckich wojsk wskazując, że to one są stroną zaczepną, agresywną, a działania powstańców wielkopolskich w głównej mierze wynikają z samoobrony.

Niemcy ruszają do szturmu.

Pismo Komisji Międzysojuszniczej zostało całkowicie zignorowane, zlekceważone przez stronę niemiecką. 26 lutego 1919 r. ruszyły działania zaczepne w wielu miejscach Frontu Wielkopolskiego. Historycy IPN wymieniają m.in. ostrzały artyleryjskie przejętych przez polskie wojska wiosek i miejscowości: okolic Międzychodu, Rynarzewa, Kargowej, Miejskiej Górki, Kępna.

Dwa tygodnie później, w połowie marca, niemiecki pociąg pancerny i artyleria ostrzelały pozycje powstańcze i cywilną polską ludność pod Nowym Dworem w okolicach Zbąszynia, atak powtórzono dwa dni później. Szacuje się, że tylko na Nowy Dwór spadło blisko 150 pocisków artyleryjskich.

W ostatnim dniu marca doszło do kolejnej poważniejszej potyczki o Paterek (kujawsko-pomorskie). Kolejnej, bo w trakcie Powstania wieś przechodziła z rąk do rąk, by od 3 lutego 1919 pozostać w granicach kontrolowanych przez powstańców wielkopolskich. Od 7 lutego, po zaciętej walce wygranej przez Polaków niewielki Paterek stał się silnym punktem powstańczym. 31 marca jednak grupa niemieckich żołnierzy wsparta przez niemieckich osadników mieszkających na tamtym terenie, przeprawiła się przez Noteć pontonami i zaatakowała polski posterunek. W trakcie walk zginęło co najmniej sześciu Niemców, straty polskie wyniosły trzech żołnierzy i dwóch zastrzelonych przez Niemców cywilnych, polskich sanitariuszy. Atak został odparty.

Niemieckie ataki na polskie wioski i miasteczka obfitowały w czyny, które dziś zostałyby - i słusznie - nazwane zbrodniami wojennymi. Na przykład- jak informuje serwis IPN- pod koniec kwietnia, w trakcie walk na tzw. „odcinku gołanieckim” Niemcy zabili czternastu cywilów, a sześćdziesięciu odniosło rany.

Bohaterska walka Leona Kmiotka

Do jednej z najbardziej spektakularnych potyczek Powstańców Wielkopolskich i wojsk niemieckich doszło - cztery miesiące po podpisaniu Rozejmu w Trewirze - pod Szamocinem, na skraju Pojezierza Chodzieskiego. Z licznym oddziałem niemieckim zmierzył się wówczas... trzyosobowy powstańczy patrol dowodzony przez Leona Kmiotka, wówczas sierżanta polskich wojsk. Leon Kmiotek to postać nietuzinkowa, jeden z bohaterów polskich walk wyzwoleńczych. Syn wielkopolskich rolników wsławił się likwidacją trzech niemieckich placówek pod Baranowem. 7 czerwca 1919 roku, dowodzony przez niego patrol (kapral Lewandowski, starszy strzelec Górny i strzelec Mendyk z 9. Pułku Strzelców Wielkopolskich) w okolicy Lipiej Góry (powiat szamociński) natknął się na liczny oddział Niemców. W trakcie walk Polacy zastrzelili około czterdziestu Niemców i zdobyli karabin maszynowy.

Po zakończeniu powstania Leon Kmiotek walczył w wojnie polsko- bolszewickiej, a później (awansowany na kolejne szarże, ostatecznie do rangi majora) w wojnie obronnej w Armii Poznań.

Po klęsce kampanii wrześniowej już w październiku 1939 r. założył Wielkopolską Organizację Bojową. W czerwcu 1940 roku został aresztowany przez Gestapo, więziony w Forcie VII, a następnie w więzieniu przy ul. Młyńskiej w Poznaniu.

Skazany na karę śmierci „za przygotowywanie zdrady stanu” został zamordowany przez Niemców - 15 lipca 1942 r w więzieniu we Wrocławiu.

Wracając do walk Powstania Wielkopolskiego: jeszcze nieco ponad dwa tygodnie przed podpisaniem Traktatu Wersalskiego trwały większe i mniejsze potyczki oddziałów powstańczych i wojsk niemieckich na froncie północnym i zachodnim w Wielkopolsce. 18 czerwca Polacy próbowali przeprowadzić ofensywę pod Szubinem, w trakcie walk zginęło dziewiętnastu Polaków i czterdziestu dwóch Niemców.

Pokój w Wersalu, potyczki w Wielkopolsce

Walki na froncie wielkopolskim trwały do 26 czerwca 1919 roku. Oficjalnie zakończyło je podpisanie, 28 czerwca 1919 roku, Traktatu Pokojowego w Wersalu. Zgodnie z nim Polska otrzymała tereny Pomorza Nadwiślańskiego, Górnego Śląska, Wielkopolskę (z miastami Leszno, Rawicz, Zbąszyń, których powstańcom wcześniej nie udało się odzyskać).

Tego samego dnia, gdy w Wersalu podpisywano pakt pokojowy - doszło do wymiany ognia między niemieckim i polskim pociągiem pancernym. Ostrzał z polskiej „Danuty” zniszczył lokomotywę niemieckiego pociągu.

Tydzień później, pod Kąkolewem (powiat leszczyński) Niemcy zabili dwóch polskich żołnierzy z 6 Pułku Strzelców Wielkopolskich, zaś pod koniec lipca grupa niemieckich żołnierzy pod Czarnkowem ostrzelała pracujących rolników.

Jeszcze w sierpniu 1919 roku w Wielkopolsce dochodziło do potyczek między polskimi i niemieckimi żołnierzami.

FOT. UG CZERWONAK

Taki mural na ścianie bloku na Osiedlu Leśnym w Koziegłowach stworzyli w 2018 r kibice Lecha Poznań

eprasa.pl c983d5c2ff

Wszystkie hity Festiwalu Kultury Narodowej

Na III edycji Festiwalu „Pamięć i Tożsamość" (w dniach 22.02-1.03) zobaczymy produkcje o polskiej kulturze i historii, które TVP zrealizowała w ostatnich kilkunastu miesiącach

Tadeusz Żarek

Jest w czym wybierać, bo Festiwal Kultury Narodowej „Pamięć i Tożsamość" to nie tylko filmy fabularne, dokumentalne i seriale, ale też koncerty, spektakle teatralne i wiele innych. W bogatej ofercie festiwalowej znajdują się m.in. film „Filip" w reż. Michała Kwiecińskiego - to prapremiera, „Marzec'68" wyreżyserowany przez Krzysztofa Langa, a także premiera zwycięzcy ubiegłorocznego konkursu FKN w kategorii filmu dokumentalnego - „Klątwa góry. Śladami pierwszych zdobywców" w reż. Dariusza Załuskiego i Oswalda Rodrigo Pereiry.

„Ojczyzna", „Naród", „Europa"

Festiwal Kultury Narodowej „Pamięć i Tożsamość" jest inicjatywą Telewizji Polskiej. Głównym założeniem tego wydarzenia jest upowszechnianie treści o tematyce tożsamościowej, upamiętnieniu historii naszego kraju i dokonań wybitnych Polaków. Jego nazwa została zaczerpnięta z tytułu ostatniej książki - wywiadu św. Jana Pawła II, której tematem jest człowiek - świadek wydarzeń XX w., poszukujący tożsamości i znaczenia słów - „Ojczyzna", „Naród", „Europa".

Festiwal odbywa się na stronie www.fkn.tvp.pl, na której bezpłatnie (również poza Polską), można oglądać prezentowane w tej edycji produkcje. Nieodłącznym elementem Festiwalu jest także studio festiwalowe, w którym gościmy najznakomitsze postaci świata kultury. Są wśród nich znani reżyserzy, producenci, aktorzy oraz dziennikarze i krytycy. Każdego dnia studyjne rozmowy dotyczą innych kategorii festiwalowych.

Najlepszy dokument

Wydarzenie transmitowane będzie także na antenach Telewizji Polskiej. TVP Historia i TVP Historia 2 zaproszą codziennie o godz. 20 do studia festiwalowego, relacje z festiwalu będą prezentowane również w TVP1 i TVP Info.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Festiwal zakończy się galą, na której twórcy otrzymają statuetki Złotych i Platynowych Ryngrafów

W ramach festiwalu odbędzie się również pitching, czyli finałowa prezentacja, podczas której komisja wyłoni zwycięzcę tegorocznego konkursu na projekt filmu dokumentalnego. Ten decydujący o zwycięstwie etap odbywa się zawsze 23 lutego, w drugi dzień festiwalu, który w całości jest poświęcony filmom i serialom dokumentalnym.

Nagrodą jest zrealizowanie zwycięskiego projektu przez Telewizję Polską, będącą jednym z kluczowych producentów i koproducentów filmów dokumentalnych w Europie.

Co trzeba zobaczyć?

W weekend 24-26 lutego, w warszawskim kinie Iluzjon odbędą się bezpłatne otwarte pokazy wybranych produkcji prezentowanych w ramach festiwalu. W repertuarze znajdują się najnowsze filmy, seriale i dokumenty poświęcone polskiej kulturze i historii, które upamiętniają dzieje naszego kraju i dokonania wybitnych Polaków.

Na dużym ekranie będzie można zobaczyć przedpremierowo film „Filip" (reż. Michał Kwieciński), a także produkcje: „Marzec'68" (reż. Krzysztof Lang), „Sonata" (reż. Bartosz Blaschke), „Prorok" (reż. Michał Kondrat), „Orlęta. Grodno'39" (reż. Krzysztof Łukaszewicz) i „Orzeł. Ostatni patrol" (reż. Jacek Bławut). Niewątpliwą atrakcją będą spotkania z twórcami filmów „Filip", „Marzec'68" oraz „Sonata".

Podczas pokazów kinowych również najmłodszych widzów czekają atrakcje. W programie niedzielnego poranka z TVP ABC zaplanowano pokaz spektaklu „Misja Lolka Skarpetczaka" i programu „Figu Migu na planecie Czochras" oraz spotkanie z bohaterami, zabawy, konkursy i niespodzianki.

Festiwal zakończy się 1 marca uroczystą Galą, na której wręczone zostaną najlepszym twórcom statuetki Złotych i Platynowych Ryngrafów. Również tego dnia poznamy zwycięzcę konkursu na najlepszy projekt filmu dokumentalnego.

Aktualne informacje są publikowane na stronie festiwalu www.fkn.tvp.pl, profilach na Facebooku FKN i „TVP włącz się" oraz profilu festiwalu na Instagramie.

REKLAMA 0010727387

eprasa.pl c983d5c2ff

Głos Wielkopolski
Piątek, 17.02.2023

FOT. HTTPS://TWITTER.COM/SYKULSKILESZEK

Zapowiedzi swoich akcji Leszek Sykulski ogłasza w mediach społecznościowych

SYKULSKIEGO PROPAGANDA ANTYWOJENNA

Zapowiedź, że na ulicach polskich miast pojawią się plakaty z napisem „To nie jest nasza wojna" rozgrzała internet do białości. Kim jest inicjator akcji Leszek Sykulski, komentator infekujący przestrzeń publiczną w Polsce jawną propagandą rodem z Kremla?

Wojciech Pokora

Pełny pakiet grafik #ToNieNaszaWojna do oddolnej kampanii informacyjnej jest już gotowy. Zachęcamy do pobierania i drukowania oddolnie, we własnym zakresie. Każdy może dodać swoją małą cegiełkę do budowy pokoju - informuje za pomocą mediów społecznościowych dr Leszek Sykulski, dziś lider tzw. Polskiego Ruchu Antywojennego, do niedawna urzędnik państwowy, wykładowca akademicki i komentator w dziedzinie geopolityki.

- Leszek Sykulski nie jest postacią nową w środowisku polskich komentatorów, natomiast przekazy, które formułuje od kiedy Rosja zaczęła prowadzić wojnę przeciwko Ukrainie, zdecydowanie uległy zmianie - mówi pełnomocnik rządu ds. bezpieczeństwa przestrzeni informacyjnej RP Stanisław Żaryn. - Działalność, w którą ostatnio zaangażował się Sykulski, ma na celu skupienie wokół swojej osoby, jako w pewnym sensie lidera, środowisk, które są pod wpływem działań o charakterze prorosyjskim, lub też chce wpłynąć na te środowiska tak, by realizowały cele spójne z celami, które realizuje przeciwko Polsce Federacja Rosyjska - dodaje Kamil Basaj z Rządowego Centrum Bezpieczeństwa. Kim zatem jest Leszek Sykulski i komu przynoszą korzyść jego działania?

Geopolityk - analityk

Przed wybuchem pełnoskalowej agresji Rosji na Ukrainę dr Leszek Sykulski kreował się na naukowca, który zajmuje się popularną, szczególnie w Rosji, a bardzo enigmatyczną dziedziną, jaką jest geopolityka. Przez ostatnich kilka

Materiał informacyjny HYABAK® 0210744984

Zobacz, jak przynieść ulgę zmęczonym oczom.
Znajdź rozwiązanie z HYABAK®

Pieczenie i zaczerwienienie. W ten sposób Twoje oczy dają Ci znać, że są zmęczone patrzeniem w… ekran. Na szczęście w łatwy sposób możesz dać im ulgę, dbając o nie z HYABAK® dzięki prostym ćwiczeniom i zdrowym nawykom.

Do prawidłowego funkcjonowania oczy potrzebują regularnego mrugania. **Niestety, długa praca przy komputerze czy korzystanie ze smartfona sprawiają, że tracimy prawidłowy odruch mrugania i robimy to coraz rzadziej.** W rezultacie powierzchnia oczu jest niewystarczająco nawilżona, a my czujemy podrażnienie, zmęczenie, nadwrażliwość na światło i pieczenie. Nie da się całkiem wyeliminować ekranów z naszego życia, ale możesz wprowadzić zdrowe nawyki, które pomogą nam zadbać o zmęczone oczy i zapewnić im ulgę!

Zadbaj o oczy z HYABAK®: jak złagodzić zmęczenie oczu wpatrzonych w ekran?

- 1. Zasada 20/20/20
  Po 20 minutach patrzenia w ekran (komputera, telewizora czy telefonu) **zrób 20 sekund przerwy.** W trakcie odpoczynku postaraj się patrzeć 6 metrów w dal(czyli 20 stóp, stąd nazwa zasady).
- 2. Joga oczu
  Proste **ćwiczenia jogi oczu wzmacniają sprawność mięśni gałki ocznej,** a w rezultacie niwelują zmęczenie - zobacz instrukcje na grafice.
- 3. Krople do oczu

Używaj kropli nawilżających. Krople HYABAK® przynoszą natychmiastową ulgę zmęczonym oczom, łagodzą pieczenie. Unikalna hypotoniczna formuła zapobiega odwodnieniu komórek nabłonka rogówki i pozwala ustabilizować film łzowy. Dzięki temu zapewnia odpowiednie nawilżenie struktur oka oraz zabezpiecza je przed uszkodzeniami.

Krople HYABAK® są bezpieczne również dla osób o szczególnie wrażliwych oczach: użytkowników soczewek kontaktowych i alergików. Nie zawierają substancji konserwujących.

Odbierz krople HYABAK® za darmo!

HYABAK® kocha Twoje oczy, dlatego w dniach **13-24 lutego** nawilżające krople do oczu będą rozdawane za darmo **w Poznaniu w okolicy biurowców Marcelin, Winogrady, Malta, Kaponiera, Bałtyk, Automobilklub, Business Link**

REKLAMA 0010744491

SZKÓŁKI KÓRNICKIE
istnieją od 1820 roku

POLSKA AKADEMIA NAUK
ZAKŁAD DOŚWIADCZALNY W KÓRNIKU
62-035 Kórnik, ul. Średzka 20
tel. (61) 817-01-55; www.szkolkikornickie.pl,
e-mail: szkolkikornickie@szkolkikornickie.pl

Szanowni Państwo!

W związku z wydaniem decyzji
cofającej likwidację PAN Zakładu Doświadczalnego w Kórniku
chcielibyśmy wyrazić swoją wdzięczność i serdecznie podziękować
Prezesowi Polskiej Akademii Nauk Markowi Konarzewskiemu za podjętą decyzję,
Kanclerzowi Polskiej Akademii Nauk Rafałowi Wierzchosławskiemu
oraz Pracownikom Biura Organizacyjno – Majątkowego Polskiej Akademii Nauk
na czele z Dyrektorem Kazimierzem Grzybem,
Wicedyrektor Magdaleną Filipek-Lejman
oraz Naczelnik Agnieszką Abramow
za zaangażowanie i wsparcie w podjętych działaniach
zmierzających do zachowania
ponad 200-letniej tradycji i historii „Szkółek Kórnickich".

Dziękujemy także władzom Miasta i Gminy Kórnik, samorządowcom,
politykom wszystkich opcji, szkółkarzom oraz każdemu z Państwa
za pomoc i okazaną życzliwość

Pracownicy PAN Zakładu Doświadczalnego w Kórniku

eprasa.pl c983d5c2ff

lat, wraz z Jackiem Bartosiakiem, innym popularnym promotorem tego terminu, w zasadzie skolonizował polską przestrzeń informacyjną w tym zakresie. Dziś szukając informacji na temat geopolityki, można być pewnym, że natrafi się na artykuły i książki Sykulskiego lub Bartosiaka, albo któregoś z ich akolitów. Robiący w Polsce zawrotną karierę w ostatnich latach termin „geopolityka", używany jest na określenie deterministycznej koncepcji nauki o państwie jako zjawisku przestrzennym. W takim ujęciu organizmy państwowe są bytami, których funkcjonowanie przede wszystkim zależne jest od czynników fizyczno-geograficznych. Koncepcja ta stała się wygodnym punktem wyjścia m.in. dla Aleksandra Dugina i jego historiozoficznych poglądów deterministycznych. Jak zauważa Jakub Potulski we wstępie do książki „Współczesne kierunki rosyjskiej myśli geopolitycznej", termin „geopolityka" już na początku XX wieku trudno było odnieść do dziedziny naukowej, bowiem nastąpiło wyniesienie geopolityki do rangi ideologii. „Ideologizacja geopolityki spowodowała jej głęboki kryzys i kompromitację jako dyscypliny badawczej" - pisze Potulski i uzasadnia ten stan rzeczy. „Krytyce poddano zwłaszcza geopolitykę niemiecką, której zaangażowanie w tworzenie agresywnej polityki III Rzeszy prowadziło do wniosków, iż geopolityka nie jest nauką, tylko ideologią wykorzystywaną do pseudonaukowego uzasadniania ekspansji terytorialnej". Wydaje się, że dzisiaj w Rosji, ale także w prorosyjskich środowiskach w Polsce, termin ten robi zawrotną karierę z podobnego powodu, uzasadnia ekspansje terytorialne agresora, którym w Europie jest dziś Federacja Rosyjska.

Analizując działalność Leszka Sykulskiego sprzed 2022 roku, wydaje się, że doskonale pojął do czego służy geopolityka, a jego aktywność po eskalacji wojny na Ukrainie pozwala sądzić, że postanowił wdrożyć w życie to, czego dotychczas dotykał w teorii. Taką ocenę potwierdzają eksperci. Kamil Basaj wskazuje, że dla większości analityków, którzy zajmują się zawodowo analizą zagrożeń dla przestrzeni informacyjnej, działalność Sykulskiego od dłuższego czasu była podawana w wątpliwość w tym sensie, że realizował on wielokrotnie sympatie prorosyjskie pod maską geopolityka-symetrysty.

- Wnikliwa analiza jego działalności rzucała niepokojące światło na pewien trend, który budował, mianowicie był to trend antyzachodni, trend antytransatlantycki, którego realizacja, gdyby ówczesne idee Sykulskiego były realizowane, spowodowałaby osamotnienie Polski, która podlegałaby procesowi separacji. Beneficjenta takiego stanu w systemie bezpieczeństwa możemy się doszukiwać na Wschodzie - zauważa ekspert RCB.

Andriejew mówi, Sykulski rezonuje

W kwietniu 2022 roku, dwa miesiące po ataku wojsk Federacji Rosyjskiej na Kijów, gdy świat dowiedział się o zbrodniach wojennych dokonanych w Buczy, Leszek Sykulski wstawił się na ul. Belwederskiej 49 w Warszawie. Jako „polski humanista", jak sam się określił, uznał, że „póki stosunki dyplomatyczne między naszymi krajami nie zostały zerwane, należy prowadzić dialog", a polskim intelektualistom „absolutnie nie wolno się zamykać i popadać w nienawiść do Rosji". W związku z tym odbył niemal godzinną rozmowę z ambasadorem Federacji Rosyjskiej w Polsce Siergiejem Andriejewem, dając mu możliwość wypowiadania kłamstw na temat Polski, NATO i Ukrainy (chociażby o tym, jak to w Polsce wymyślono na początku XXI wieku „politykę historyczną" w celach koniunkturalnych, o tym, jak Ukraina wywołała wojnę i o tym, że Rosja nie atakuje celów cywilnych).

Wydawało się, że wywiad Sykulskiego z ambasadorem Federacji Rosyjskiej jest jedynie jego osobistą kompromitacją, która niewiele wnosi. Bartłomiej Radziejewski, szef Nowej Konfederacji, nazwał występ Sykulskiego na kanapie ambasadora Andriejewa nudnym wywiadem przeprowadzonym na kolanach, który nie ma żadnej istotnej wartości informacyjnej. Tu się mylił. Analitycy zwrócili uwagę na jedną, szczególną wypowiedź przedstawiciela Rosji, która została wtłoczona do polskiej przestrzeni informacyjnej:

ZDANIEM EKSPERTÓW DZIAŁANIA SYKULSKIEGO MOGĄ BYĆ OBLICZONE NA TO, BY STWORZYĆ Z NIEGO KOGOŚ W RODZAJU LIDERA GRUPY OPORU

- Z dokumentów, które uzyskaliśmy w czasie naszej specjalnej operacji wojskowej w Donbasie i na Ukrainie, wiemy, że władze kijowskie miały plany rozwiązania siłowego sytuacji na wschodzie Ukrainy. Wyprzedziliśmy ich o parę tygodni. Bo gdyby nie rozpoczęto naszej operacji, to rozpoczęłaby się wojna przez stronę kijowską i musielibyśmy bronić republiki ludowe donecką i ługańską w sytuacji dużo bardziej niekorzystnej dla nas - mówił nieniepokojony przez Sykulskiego Andriejew.

- W lutym 2022 roku Leszek Sykulski zrezygnował z maskowania własnych działań, wpisujących się w cele Federacji Rosyjskiej - tłumaczy Kamil Basaj. - Wywiad, który przeprowadził z reprezentantem państwa agresora, które w sposób brutalny i bezwzględny popełnia nie tylko akt agresji wobec Ukrainy, ale także zbrodnie wojenne, jest działaniem, którego nie sposób ocenić z innej perspektywy, niż realizowanie celu informacyjnego, który Sykulski pomógł realizować ambasadorowi Andriejewowi. Z perspektywy bezpieczeństwa środowiska informacyjnego, to bardzo szkodliwe wydarzenie, ale z drugiej strony pokazujące też intencje Sykulskiego, które na tamten czas tylko się ugruntowywały względem wcześniejszych wniosków. To, co robi dzisiaj Sykulski, to m.in. starania, by zostać liderem środowisk antysystemowych, a efekty w środowisku informacyjnym generowane przez Sykulskiego są obecnie zbieżne z niektórymi celami operacji informacyjnych Federacji Rosyjskiej - mówi ekspert RCB.

Czyja ta wojna?

Niemal w rocznicę rosyjskiej pełnoskalowej agresji na Ukrainę Leszek Sykulski, w towarzystwie założyciela „Góralskiego Veta" Sebastiana Pitonia (który zasłynął z akcji antyszczepionkowych), ogłosił powstanie Polskiego Ruchu Antywojennego, „oddolnej inicjatywy", która powstała z „głębokiej niezgody na politykę wewnętrzną i zagraniczną prowadzoną przez rządy w Warszawie po 1999 r. Politykę awanturniczą, nastawioną na konfrontację z naszymi sąsiadami i realizację interesów strategicznych Waszyngtonu" - czytamy na stronie internetowej tej inicjatywy.

- Ten ruch antywojenny to kolejna legenda, którą tworzy Sykulski - tłumaczy Kamil Basaj. - Myślę, że celem jego działań jest stworzenie stosunkowo radykalnej grupy zwolenników. Jednocześnie cały nurt informacyjny, o który Sykulski

dokończenie na str. 22

Materiał informacyjny Josera petfood spółka z o.o.

0010735813

Josera petfood buduje nową fabrykę w Polsce

Josera petfood, polska firma należąca do międzynarodowej, rodzinnej grupy ERBACHER the food family, rozpoczęła właśnie nową inwestycję w Nowym Tomyślu. Obok wybudowanej ponad 15 lat temu fabryki mieszanek mineralnych i produktów specjalnych dla zwierząt hodowlanych, powstaje nowoczesna, innowacyjna fabryka suchej karmy dla psów i kotów.

„Rosnąca świadomość i wiedza na temat prawidłowo zbilansowanej karmy dla zwierząt - to trendy wzrostowe na rynku karm premium i super premium. Dla opiekunów czworonogów coraz istotniejszym kryterium wyboru staje się jakość składników karmy i dlatego coraz więcej klientów jest skłonnych sięgać po produkty z wyższej półki. Stąd nasza decyzja o budowie w Polsce nowego zakładu produkującego taką karmę dla psów i kotów" - mówi Błażej Synowiec, Dyrektor Sprzedaży i Marketingu na Centralną i Wschodnią Europę w Josera petfood.

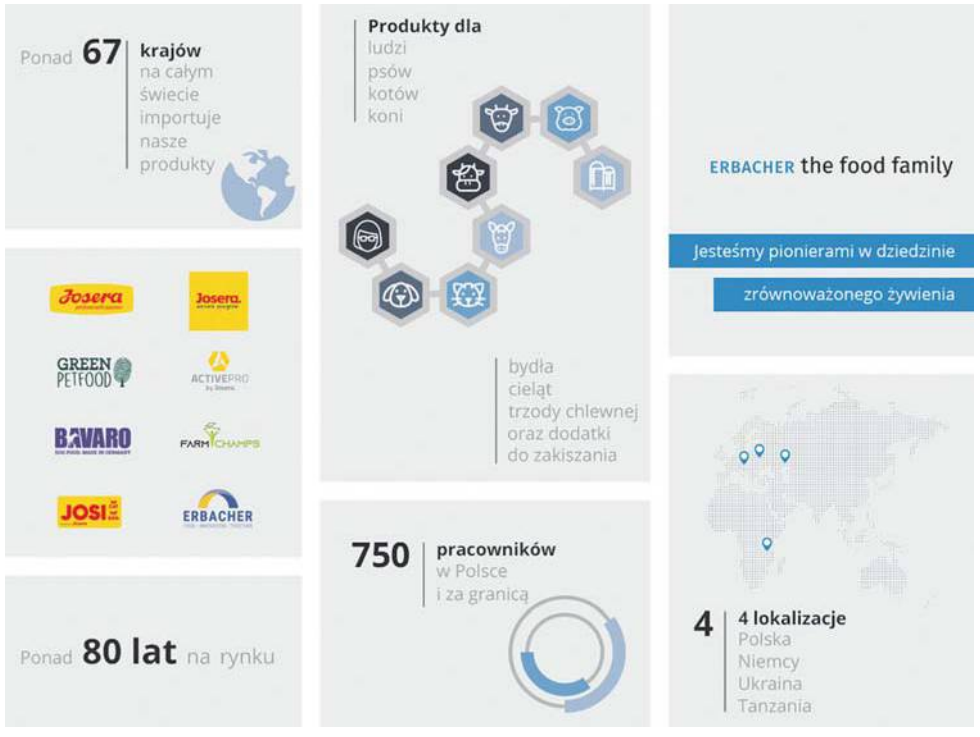

Zgodnie z przyjętą przez grupę ERBACHER the food family strategią zrównoważonego rozwoju, powstający w Nowym Tomyślu obiekt będzie efektywną ekologicznie fabryką, wykorzystującą innowacyjne technologie i procesy.

Nowoczesne laboratorium będzie korzystać z najbardziej zaawansowanych technologii oraz starannie zaprojektowanych procedur kontroli jakości. Zagwarantują one najwyższą jakość produktów dla psów i kotów.

Otwarcie nowej fabryki Josera petfood planowane jest na 2025 rok. Produkty Josera trafią głównie na rynek europejski.

„Nasze nowe moce produkcyjne pozwolą na pokrycie zapotrzebowania zarówno europejskich, jak i światowych klientów. Cieszy nas, że nasza dynamika rozwoju przyniesie również wzrost zatrudnienia w gminie Nowy Tomyśl" - zapewnia Błażej Synowiec.

W nowej fabryce powstanie kilkadziesiąt nowych miejsc pracy. Już teraz, w swoich istniejących lokalizacjach w Nowym Tomyślu oraz w Poznaniu, Grupa ERBACHER the food family oferuje ciekawą i rozwijającą pracę. Obecnie poszukiwani są kandydaci m.in. w takich obszarach, jak: magazyn, e-commerce, IT. Pracownicy mogą liczyć na prawdziwie rodzinną atmosferę, bogaty pakiet benefitów dla siebie i swoich bliskich oraz stabilność zatrudnienia w międzynarodowej, rozwijającej się firmie.

Zeskanuj kod, żeby zobaczyć aktualne oferty pracy:

eprasa.pl c983d5c2ff

dokończenie ze str. 21

opiera funkcjonowanie tej organizacji, jest oparty na fałszywych przesłankach, które są wprost zaczerpnięte z rosyjskiej propagandy. Wpisuje się w narracje strachu i presję psychologiczną Federacji Rosyjskiej. Sykulski twierdzi, że grozi nam wojna, a ta groźba jest wynikiem wsparcia udzielanego Ukrainie. On to nazywa wciąganiem nas w wojnę. To jest manipulacja wpisana w wiele linii narracyjnych, którymi Kreml stara się oddziaływać na polskie społeczeństwo. To Rosja zaatakowała Ukrainę i to Rosja prowadzi agresywną politykę w stosunku do państw Europy Środkowo-Wschodniej. Z pozycji logiki, którą stara się zaprezentować Sykulski, stawianie oporu agresorowi jest prowokowaniem go do agresji. To również jest działanie, które wpisuje się w cele, które chce osiągnąć Kreml w domenie psychologicznej w stosunku do Polski i odbiorców na Zachodzie. Takie działania nie są prowadzone tylko w Polsce, jest prowadzona aktywizacja takich środowisk zarówno w Europie Zachodniej, jak i w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Wielkiej Brytanii - zauważa Basaj. W podobnym tonie o inicjatywie Sykulskiego mówi pełnomocnik rządu ds. bezpieczeństwa przestrzeni informacyjnej RP:

- Różnego rodzaju środowiska czy osoby, które od dawna prowadzą działalność wpisującą się w oddziaływanie informacyjne Rosji przeciwko Polsce konsoliduje się, co zauważamy. Te osoby starają się współdziałać i współpracować, zakładam, że liczą na to, że koordynacja działań pozwoli im na większe rezonowanie i większe eksponowanie swoich tez - zauważa Stanisław Żaryn i dodaje. - Tak samo oceniam działanie i decyzje o stworzeniu konkretnego ruchu, który ma być sposobem na promowanie ich działalności i konsolidowanie środowisk, które w tej odsłonie i działaniu Leszka Sykulskiego się odnajdują. To, co jest niepokojące, to to, że taka działalność informacyjna może pomóc Rosjanom osiągać konkretne cele, nie tylko w wojnie przeciwko Ukrainie, ale również w wojnie informacyjnej z Zachodem. Ostatnia aktywność Leszka Sykulskiego jest elementem szerszego oddziaływania, które widać w Europie Zachodniej, ale też w Stanach Zjednoczonych, bowiem środowiska, które odwołują się do haseł pacyfistycznych w ostatnich tygodniach czy miesiącach, coraz mocniej się odzywają i są zdecydowanie stymulowane przez również rosyjską propagandę, która zmieniała w ostatnim czasie sposób opowiadania o tym, co dzieje się na Ukrainie.

FOT. TWITTER

Twitter zareagował natychmiast na akcję Sykulskiego. Powstały grafiki i hasztag #tojestnaszawojna

REKLAMA 0010736742

Europejski Kongres Gospodarczy 2023 na horyzoncie

Trzy dni wypełnione dyskusjami na najbardziej aktualne tematy, którymi żyją Polska, Europa i świat. Uznane autorytety, decyzyjni politycy, menedżerowie dużych firm, przedsiębiorcy, eksperci, naukowcy, ludzie mediów. Niewiele ponad dwa miesiące dzieli nas od XV Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach (EEC – European Economic Congress), w tym roku zaplanowanego na 24-26 kwietnia. Rejestracja dla uczestników startuje już w lutym.

Europejski Kongres Gospodarczy przez lata wyrobił sobie renomę wydarzenia, którego organizatorzy trzymają rękę na pulsie najistotniejszych wyzwań dla współczesnych gospodarek i społeczeństw. Głównymi nurtami tegorocznej odsłony wydarzenia będą: geopolityka, gospodarka oraz bezpieczeństwo; sytuacja w Ukrainie w kontekście jej wsparcia i odbudowy; zielona gospodarka, transformacja sektora energii; a także technologie, innowacje i digitalizacja. Wyróżnione obszary zainspirują ponad 150 debat, którym będą towarzyszyły gale, finały konkursów i bankiety.

– To już 15. edycja Kongresu, o którego sile stanowi synergia zaangażowania przedstawicieli biznesu, ekspertów i liderów opinii oraz samych uczestników, którzy są ciekawi wniosków z tej ważnej dyskusji, jaka toczy się co roku w Katowicach – mówi Wojciech Kuśpik, prezes Grupy PTWP, inicjator i organizator Kongresu. – Program tegorocznej odsłony naszego wydarzenia, które aspiruje do miana najbardziej opiniotwórczej debaty dotyczącej wyzwań dla europejskiej gospodarki, poruszy tematy najistotniejsze dzisiaj, ale będzie także ramą dla stawiania diagnoz dotyczących społeczno-gospodarczej przyszłości Polski, Europy i świata – dodaje.

Geopolityka

Wojna w Ukrainie niesie ze sobą poważne, globalne konsekwencje dla gospodarki i będzie stanowić jeden z centralnych punktów dyskusji podczas tegorocznego Kongresu. Uczestnicy poruszą też tematykę kumulacji wielu kryzysów: klimatycznego, energetycznego, surowcowego, bezpieczeństwa żywnościowego czy recesji. Będą również dyskutować o odłożonych w czasie, lecz trwałych skutkach pandemii. Spróbują ustalić granicę pomiędzy potrzebą niezależności i samowystarczalności, a potrzebą współpracy i solidarności, w kontekście perspektyw Unii Europejskiej w zmieniającym się świecie.

Ukraina – wojna, wsparcie, odbudowa

Podczas debat wzięte pod lupę zostaną także przykłady konsekwentnego wsparcia dla walczącej Ukrainy, a także skutki wojny, obecne warunki życia w tym kraju i perspektywy jego odbudowy. Podjęty zostanie również m.in. temat europejskich aspiracji i kolejnych etapów zbliżania Ukrainy do Unii Europejskiej czy obecności Ukraińców na polskim rynku pracy.

W kierunku zielonej gospodarki

Kongresowi paneliści będą szeroko dyskutować o procesach dostosowania gospodarki do wyzwań klimatycznych. Przeanalizują możliwe ścieżki rozwoju nieobciążające środowiska i podejmą temat współpracy międzynarodowej na rzecz klimatu, a także upowszechnienia technologii bezemisyjnych w przemyśle i transporcie. Szeroko omówione będą również: zielone finansowanie, ESG oraz zaangażowanie odpowiedzialnego biznesu i środków publicznych w walkę z katastrofą klimatyczną.

Transformacja sektora energii

Stabilny, bezpieczny, zrównoważony – jaki powinien być miks energii teraz i z myślą o przyszłości? O tym również dyskutować będą uczestnicy Kongresu, który przy okazji poznają dokonania, wyzwania i prognozy dotyczące podnoszenia stopnia niezależności europejskich gospodarek poprzez dostęp do własnych źródeł energii. Poruszone zostaną również kwestie bezpieczeństwa energetycznego, a także temat gospodarki wodorowej i warunków jej rozwoju. Paneliści Kongresu pochylą się też nad perspektywami rozwoju energetyki jądrowej i przeobrażeń zachodzących w tej branży.

Technologie, innowacje, digitalizacja

Uczestnicy kongresowych debat wezmą na tapetę również obszary cyfrowego świata o szczególnym potencjale zmiany gospodarki i życia codziennego, takie jak: chmura, Big Data, sztuczna inteligencja, czy technologie Przemysłu 4.0. Zaproszeni goście zagłębią się w tematykę globalnego wyścigu cyfrowego oraz roli cyfrowych technologii w walce o klimat. Nie bez komentarza pozostaną także m.in.: współpraca nauki z biznesem oraz cyberbezpieczeństwo.

XV Europejskiemu Kongresowi Gospodarczemu towarzyszyć będą uroczyste gale wręczenia nagród. Rozstrzygnięte zostaną kolejne edycje konkursów EEC Startup Challenge, Top Inwestycje Komunalne oraz Inwestor Bez Granic, swoją kontynuację będzie miał w rozszerzonej formule także Ranking Zielonych Inicjatyw.

Program i rejestracja umożliwiająca udział w Europejskim Kongresie Gospodarczym dostępne będą na stronie **www.eecpoland.eu.**

eprasa.pl c983d5c2ff

Sykulski wzywa do insurekcjonizmu

Eksperci wskazują, że główne niebezpieczeństwo wynikające z działań Leszka Sykulskiego nie wynika jedynie z tego, jakie narracje wtłacza do polskiej przestrzeni informacyjnej, ale również z faktu, że realnie zaczyna realizować strategie, które przed laty sam opisywał.

W 2014 roku Sykulski zaprezentował opracowanie pt. „Wojny buntownicze i wojny informacyjne w rosyjskiej myśli i praktyce politycznej", w którym zwrócił uwagę na geopolityczne strategie Aleksandra Dugina (z którym Sykulski spotkał się w Moskwie w lutym 2019 roku). W opracowaniu pojawiły się cytaty tego, jak go określił sam Sykulski „badacza", mające wydźwięk antyukraiński i antyeuropejski:

„Rosja nie zatrzyma się w swoim wyzwoleńczym marszo-zrywie na terytorium Krymu ani na Dnieprze, ani nawet na zachodnich granicach eks-Ukrainy" czy też „Naszym celem jest wielko-kontynentalna walka wyzwoleńcza. Najpierw bitwa o Europę".

To bardzo ciekawe cytaty, a jeszcze ciekawsze, że Leszek Sykulski wykazał się ich znajomością już w lutym 2019 roku (czyli w czasie, gdy trwała wojna na wschodzie Ukrainy, a Rosja zaanektowała Krym). Szkoda, że nie pamiętał ich, gdy swoje oceny w jego obecności wygłaszał ambasador Siergiej Andriejew, który wprost twierdził, że rosyjska agresja na Ukrainę była atakiem uprzedzającym. Gdy zestawi się tę wypowiedź rosyjskiego dyplomaty z myślami rosyjskiego geostratega, okazuje się, że słów jednego z nich nie można brać na poważnie. W 2019 roku Sykulski brał na poważnie słowa Dugina, skoro sam wybrał te cytaty, co się zmieniło w 2022 roku? Może powrót do cytowanego opracowania pomoże zrozumieć jego postawę.

Sykulski zwrócił uwagę na fenomen wojen buntowniczych, które w strategii Federacji Rosyjskiej zajmują wysoką pozycję. Jak czytamy w przygotowanym przez niego opracowaniu, opierają się one na kilku ważnych zasadach. Warto je przywołać, bo pomagają zrozumieć obecną sytuację w Polsce.

Twórcą rosyjskiej adaptacji koncepcji wojen buntowniczych był rosyjski strateg, pułkownik Jewgienij Messner, którego teorie stały się podstawą do sformułowania koncepcji konfliktów asymetrycznych i wojen hybrydowych, z którymi mamy do czynienia obecnie. Rosyjski pułkownik wskazywał, że podstawową formą walki w wojnach buntowniczych są działania nieregularne, prowadzone w zaatakowanych krajach przez bezpaństwowe formacje militarne (pamiętamy tzw. zielone ludziki) oraz m.in. przez zrewoltowane i doraźnie uzbrojone grupy społeczne, takie jak związki zawodowe, grupy przestępcze, bojówki partyjne, organizacje polityczne i społeczne. Prowadzą one swoje działania poprzez dywersję, terror, partyzantkę i powstanie. Zatem zrewoltowane masy społeczne używane są w tej koncepcji do destabilizacji zaatakowanego państwa.

Jak słusznie zauważał Sykulski, od niedawna lider „nieformalnego" ruchu antywojennego, jedną z form przygotowania wojny jest inspirowanie i finansowanie rozwoju ugrupowań radykalnych i ekstremistycznych (m.in. politycznych czy religijnych) w państwach wrogich i rozwijanie ich w oparciu o strategię oporu niekierowanego. Co ciekawe, jako nieświadome rezonatory dezinformacji, która wykorzystywana jest w powyższej strategii, Sykulski podał media określane jako „dysydenckie", „prawicowe" i „antykomunistyczne", nakręcające spiralę wojennego strachu. Teraz wpiszmy w popularną wyszukiwarkę nazwisko doktora Sykulskiego i sprawdźmy, gdzie rezonują jego obecne poglądy.

Być jak IRA

- Opór niekierowany to strategia terrorystyczna, którą Leszek Sykulski sam opisał, więc doskonale wie do czego nawołuje - zauważa Kamil Basaj. - Strategia ta dzieli się na część legalną i nielegalną. Legalna to jest to, co robi w tej chwili Sykulski, natomiast nielegalna to już akty sabotażu, terroru, zabójstwa, zastraszanie, to, co wchodzi w próbę obalenia porządku konstytucyjnego.

Zdaniem ekspertów działania Sykulskiego w dużej mierze mogą być obliczone na to, by stworzyć z niego kogoś w rodzaju lidera grupy oporu niekierowanego. To początkowa faza budowy tego typu struktury. Obok lidera, który jest zarazem głównym ideologiem takiej grupy, budowane są równolegle struktury określone jako „propagatorzy" oraz „sympatycy". Te struktury są całkowicie legalne. Dopiero dalej pojawiają się struktury nielegalne, do których należą komórki wywiadu, szkoleniowe, związane z finansami i w końcu z akcjami terrorystycznymi. Tak to wygląda w praktyce.

- Opór niekierowany to jest nic innego, jak działania aktywne z komponentem działań o charakterze terrorystycznym. Mamy tam do czynienia z rozproszonymi komórkami, które spaja cel i idea, jednym liderem, ale jednocześnie działają samodzielnie i realizują swoje cele w konspiracji - tłumaczy Basaj, który zastrzega, że w tym momencie trudno mówić o tak rozbudowanej działalności Sykulskiego, w której dziś niepokoją duże podobieństwa do opisywanych struktur, ale trudno tu mówić o jakichś działaniach nielegalnych. - Taka organizacja radykalna, jaką buduje Sykulski, to dziś bardziej dla Rosjan pewne żerowisko, gdzie mogą inspirować czy przejmować jej członków na użytek działań wywiadowczych. Tu bym widział ryzyka.

Niestety, tezy oporu niekierowanego są obecnie promowane przez obiekty kojarzone z rosyjskimi operacjami wpływu i rezonują w polskiej przestrzeni informacyjnej. Dobrym przykładem tego typu treści jest wpis Marka Gałasia na portalu „Niezależnego Dziennika Politycznego" z 14 lutego br. Czytamy w nim:

„Chciałbym jeszcze raz podkreślić, że nasz rząd, reprezentowany przez zbrodniczą partię PiS, zawsze działa na szkodę swoich obywateli. Przesiedlanie hord uchodźców z całkowicie nieprzyjaznej Ukrainy, okopywanie się na prawach i przywilejach rodowitych Polaków, nieostrożne i niedyplomatyczne wypowiedzi premiera i prezydenta, eskalujące kryzys na Ukrainie i napinające stosunki z krajami sąsiednimi, wprowadzanie obcych wojsk i broni, przygotowywanie Polaków do udziału w nieswojej wojnie - wszystko to nie tylko szkodzi zewnętrznemu wizerunkowi Polski na arenie światowej, ale także wywołuje wśród ludności poczucie zagłady i spustoszenia. Może to w przyszłości zaszkodzić wiarygodności partii rządzącej i rządu, cierpliwość Polaków może się wkrótce wyczerpać, a w końcu doprowadzić do usunięcia siłą rządu, który stawia na pierwszym miejscu interesy własne i Stanów Zjednoczonych".

Warto zwrócić uwagę szczególnie na ostatnie zdanie: „cierpliwość Polaków może się wyczerpać i doprowadzi do usunięcia rządu siłą". Mamy tu wszystko, niszowy portal o prawicowym zabarwieniu, radykalne wypowiedzi antyzachodnie, groźby radykalizacji społeczeństwa. Pułkownik Messner mógłby być dumny ze zdolnych rezonatorów jego strategii.

- W retoryce Sykulskiego i jego rezonatorów, Polska jest dziś państwem, które w sposób nieodpowiedzialny, angażując się we wspieranie państwa, które zostało zaatakowane, czyli Ukrainy, naraża się na odwet, który może skończyć się, jak to mówi Sykulski, wciągnięciem Polski do wojny - podsumowuje Basaj. - Jest to również działanie, które możemy obecnie obserwować w aktywności rosyjskiego aparatu propagandowego, który wprost zastrasza Polskę dokładnie takimi konsekwencjami. Jak spojrzeć na ewolucję linii propagandowej Kremla i zestawić ją z ewolucją i zachowaniem Sykulskiego, widać sekwencję i zbieżność wybranych efektów informacyjnych.

ARTYKUŁ REKLAMOWY 0210714682

AKCJA REFUNDACJA - PULA PRODUKTÓW ZA 0 ZŁ !

MASZ SZANSĘ POPRAWIĆ KRĄŻENIE!

Możesz zmniejszyć cholesterol i szybko udrożnić tętnice!

Stephan Chao

Światowej sławy specjalista w dziedzinie schorzeń układu krążenia odkrył wyjątkową kompozycję składników, która może pomóc poprawić krążenie. Naturalny preparat ma szansę zmniejszyć ilość niebezpiecznych złogów płytki miażdżycowej i cholesterolu blokujących tętnice. Czy to odkrycie zrewolucjonizuje rynek?

Problemy związane ze złym krążeniem, wysokim poziomem cholesterolu oraz nadciśnieniem narastają stopniowo i niepostrzeżenie, już po 30. roku życia - możesz nawet nie wiedzieć, że je masz. **Działaj, zanim będzie za późno!**

Jeśli: **szybko się męczysz;** masz bolesne **skurcze** nóg; odczuwasz bóle lub **zawroty głowy**; masz **kłopoty z koncentracją** i pamięcią, oznacza to, że Twoje tętnice są stopniowo blokowane złogami cholesterolu oraz zwapniałą blaszką miażdżycową i potrzebują szybkiego oczyszczenia. **Jesteś w grupie wysokiego ryzyka!**

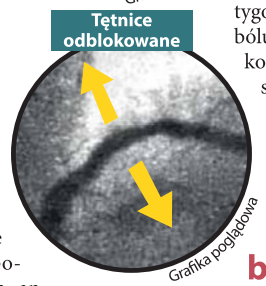

Na ratunek tętnicom

Lata naukowych poszukiwań doprowadziły eksperta ds. dolegliwości układu krążenia - Chao do niezwykłego odkrycia. Opracował naturalny środek, który może wspomóc udrażnianie tętnic i zmniejszać powstałe uszkodzenia. Dzięki unikalnej kompozycji roślinnych składników i silnych antyoksydantów preparat ma szansę dopomóc w oczyszczaniu tętnic ze zwapniałych złogów blaszki miażdżycowej i gąbczastych narośli cholesterolu. Gdy krążenie zacznie się polepszać, środek może odżywić martwiejące komórki oraz zmniejszyć ryzyko wystąpienia nowych zatorów.

„Od dawna byłem przekonany, że stosowanie syntetycznych, mało przyswajalnych preparatów nie daje dobrych efektów. Po latach prac odkryłem, że rozwiązanie miałem cały czas obok siebie", mówi twórca przełomowej metody. „To w mądrości kraju moich azjatyckich przodków znalazłem odpowiedź - roślinę niezwykle bogatą w substancje, które mogą pomóc w udrażnianiu tętnic i regulowaniu poziomu cholesterolu we krwi".

Źródłem niezwykłych właściwości tej formuły jest **Gotu kola** *(centella asiatica)*, roślina, której działanie wykorzystuje się od ponad 2000 lat w azjatyckiej medycynie naturalnej. Może ona działać jak potężny taran, który z wielką siłą uderzy w zwapniałe złogi płytki miażdżycowej i cholesterolu.

Do produkcji preparatu wykorzystano również *terminalia arjuna* czyli korę z drzewa występującego na terenach Indii, Birmy i Sri Lanki, wykazującą silne działanie antymiażdżycowe oraz ekstrakt z liści lotosu, będący bardzo skutecznym środkiem walki z problemami układu krążenia. Kombinacja tych trzech naturalnych składników ma szansę sprawić, że złogi zalegające w tętnicach zostaną zminimalizowane.Efekty? Po kilku dniach mogą się zmniejszyć zawroty głowy i bolesne skurcze nóg. Po kilku tygodniach może zmaleć odczuwanie bólu w okolicy mostka, a opuchlizna kończyn zacznie się zmniejszać. Następnie tętnice mają szansę zostać odblokowane. Komórki Twojego ciała mogą wypełnić się życiodajnym tlenem, mózg i serce zaczną pracować pełną parą!

Efekty mogą być widoczne po kilku dniach

Naturalny skład preparatu ma szansę sprawić, że będzie można go stosować bez obaw o skutki uboczne. Oto możliwe efekty jego stosowania:

- zmniejszenie ilości blaszkek miażdżycowych i złogów cholesterolu
- poprawa drożności tętnic
- zmniejszenie ryzyka wystąpienia degeneracji komórek mózgu (wzrost koncentracji),
- poprawienie ukrwienie kończyn (powrót krążenia, zanik skurczów i opuchlizny).

Za sprawą tej nowatorskiej formuły masz szansę zmniejszyć **ilość obrzęków** kończyn i duszności. W trakcie przyjmowania środka może **poprawić się Twoje krążenie, a wszystko to dzięki rozbiciu złogów płytki miażdżycowej i cholesterolu.**

Naturalna metoda Chao w tym roku trafiła do Polski, gdzie jest dostępna wyłącznie w sprzedaży telefonicznej. Obecnie trwa promocja i pierwsze 100 osób może otrzymać preparat całkowicie za darmo.

SKUTECZNA POMOC DLA UKŁADU KRĄŻENIA!

Zadzwoń teraz PRODUKTY GRATIS czekają!

Zadzwoń do 20 lutego 2023r., a dostaniesz **100% zniżki!** Otrzymasz wtedy preparat Chao za **0 zł!**

suplement diety

Zadzwoń: tel. 56 300 35 90

REKLAMOWANE W TV

Poniedziałek- niedziela 8:00- 20:00 (Zwykłe połaczenie lokalne bez dodatkowych opłat

*Szczegóły oraz informacje dotyczące procedury zwrotów i reklamacji dostępne są pod adresem: www.grouptcm.com

eprasa.pl c983d5c2ff

Głos Wielkopolski
Piątek, 17.02.2023

Sawosz Uznański drugi polak w kosmosie, pierwszy na księżycu?

– Jeśli Polska będzie chciała mieć swoją reprezentację na orbicie, a może nawet na Księżycu, to jestem gotów podjąć się takiego zadania – mówi doktor Sławosz Uznański, operator Wielkiego Zderzacza Hadronów w CERN i członek rezerwowego korpusu astronautów ESA

Kacper Rogacin

Jak zostać członkiem korpusu astronautów Europejskiej Agencji Kosmicznej (ESA)?
Teoretycznie droga jest prosta – wystarczy przejść przez proces rekrutacji. Ten, w którym ja brałem udział, trwał półtora roku. Wszystko zaczęło się w maju 2021, a wyniki ogłoszono 23 listopada 2022. Aby zostać wybranym, trzeba było przejść przez sześć etapów.

W pierwszym etapie wzięło udział ponad 22 tysiące kandydatów. To ogromna grupa.
To prawda, kandydatów było bardzo wielu. Pierwszy etap dotyczył dokumentów – musieliśmy przedstawić list motywacyjny, CV (które zresztą dopracowywałem do ostatniego momentu), a także wyniki badań medycznych, jakie przechodzą kandydaci na pilotów. Wzrok, słuch, EKG, itd. Nic skomplikowanego. Do tego cała masa przeróżnych formularzy, pytań o doświadczenie.

Ile osób odpadło już na pierwszym etapie?
Do etapu drugiego trafiło 1500-1600 osób. Ja na drugi etap zostałem zaproszony dosyć szybko. Na początku września 2021 poleciałem do Hamburga na testy percepcyjne – sprawdzenie pamięci wzrokowej, słuchowej, tego, jak szybko przetwarzamy informacje. Wyświetlano nam obrazki, które szybko znikały, a my musieliśmy odtworzyć to, co zobaczyliśmy. Do tego orientacja w przestrzeni, koncentracja, a także matematyka, fizyka i język angielski. Na tym etapie mieliśmy też testy na symulatorach lotu z joystickiem.

Domyślam się, że zapaleni gracze komputerowi mieli łatwiej?
Ci, którzy w życiu grali sporo w gry komputerowe, statystycznie wypadali w tym zadaniu faktycznie trochę lepiej od reszty. Ja nigdy nie grałem, nie miałem styczności z joystickiem, więc przed drugim etapem kupiłem sobie ten sprzęt i trochę poćwiczyłem.

Na czym polegał kolejny etap?
Trzeci etap w moim wypadku to był luty 2022 i wizyta w Kolonii. Zostało nas ok. 400 osób. Były to testy komunikacyjne i psychologiczne – panele jeden na jeden z psychologiem, psychiatrą, rozmowy z astronautą. Do tego testy w grupie – sprawdzano, jak komunikujemy się z innymi przy dużej dawce stresu. Dla mnie to był fajny etap, bo wtedy pierwszy raz byłem w Europejskim Centrum Astronautów (EAC). Bardzo dobrze wspominam tamten czas. Testy przebiegały w grupach 8-osobowych, czasem mniejszych. Moja grupa była bardzo fajna, chociaż same testy były dosyć stresujące, bo wiadomo – jesteśmy konkurentami, ale jednocześnie musimy współpracować, próbować rozwiązać postawione przed nami problemy. Testy były tak skonstruowane, żeby w zadanym czasie nie można było znaleźć rozwiązania i żeby generowało to dodatkowe konflikty.

Poradził Pan sobie jednak znakomicie i przeszedł do czwartego etapu.
To były testy medyczne. Spędziłem tydzień w szpitalu w Tuluzie, gdzie zrobiono mi i innym kandydatom wszystkie testy, jakie można sobie wyobrazić. Obrazowanie głowy, sprawdzenie gęstości kości, obrazowanie całego ciała. Naprawdę bardzo, bardzo dużo szczegółowych badań. Na tamtym etapie było nas około 100 osób. Do kolejnego etapu zakwalifikowała się około połowa.

Jakie tym razem postawiono przed wami zadania?
Etap piąty to były rozmowy kwalifikacyjne, znów w Kolonii. Na te rozmowy musieliśmy poczekać naprawdę długo, ponieważ nasze wyniki medyczne analizowano bardzo dokładnie. Ja nie próżnowałem, postanowiłem jak najlepiej przygotować się do rozmów. Co tydzień spotykałem się z koleżanką, z którą od początku przechodziliśmy każdy etap. Ona jest lekarzem chirurgiem, ja jestem inżynierem, więc ja dawałem jej wykłady odnośnie space systems, a ona mi na temat space medicine. Budowaliśmy razem wiedzę, razem czytaliśmy dokumenty, opracowania. Taki system był zdecydowanie bardziej efektywny niż uczenie się samemu. Wiadomo, co dwie głowy to nie jedna. Co ciekawe, na etapie rozmów kwalifikacyjnych tak się złożyło, że ja wchodziłem na mój test bezpośrednio po niej.

Jak przebiegły rozmowy?
Ten etap był bardzo trudny, przede wszystkim emocjonalnie. Sprawdzano limity naszej wiedzy i to, jak zachowujemy się w sytuacjach, kiedy nie wiemy, jak odpowiedzieć, albo

REKLAMA 0010734621

REKLAMA 0010736629

eprasa.pl c983d5c2ff

kiedy jesteśmy postawieni pod ścianą z trudnym, niewygodnym pytaniem. Do tego była część kompetencyjna - czy wiemy, jak zbudowane są systemy kosmiczne, jak działa stacja kosmiczna itd.

Aż wreszcie przyszedł etap ostatni.
Tak, po rozmowach kwalifikacyjnych odpadła kolejna połowa kandydatów, aż w końcu zostało nas ok. 25. Dostaliśmy zaproszenia od dyrektora generalnego ESA Josefa Aschbachera i w zasadzie wszystkich najważniejszych dyrektorów ESA. Ale rozmawialiśmy przede wszystkim z dyrektorem generalnym. Po rozmowach podjęto decyzję i wybrano 17 osób: jedenaście do korpusu rezerwowego (w tym mnie), jedną jako parastronautę oraz pięć osób do korpusu podstawowego.

No właśnie, pięć. Tymczasem przed ogłoszeniem wyników spekulowano, że w korpusie podstawowym może znaleźć się sześć osób.
Zgadza się.

Czy to oznacza, że jest jeszcze jedno wolne miejsce?
Dobre pytanie. Nabór prowadzono w celu wyłonienia 4-6 osób. Wszyscy liczyli na szóstkę, szczególnie w związku z zawieszeniem współpracy z Roskosmosem. Ostatecznie wyselekcjonowano pięć osób. Dlaczego? Wydaje mi się, że mimo wszystko w dobie kryzysu wzrost budżetu ESA nie był taki, na jaki agencja liczyła. Aktywni astronauci w korpusie pochodzą z krajów, które płacą największe składki. Polska do nich nie należy. Jesteśmy w rezerwie.

Gdybyśmy zatem zwiększyli swoją składkę, to mógłby Pan wskoczyć do korpusu głównego?
Myślę, że drzwi są otwarte.

O jaką kwotę chodzi?
Generalnie my nie jesteśmy dużym kontrybutorem. Płacimy bardzo mało. Mamy tu sporą pracę do wykonania. Jeśli mamy ambicje bycia krajem, który chce budować technologie kosmiczne, to musimy w nie zainwestować. Wtedy drzwi naprawdę stoją otworem. A jakiego rzędu to są kwoty? Przed radą ministerialną nasza roczna składka wynosiła 48 mln euro. Teraz wynosi lekko ponad 60 mln euro, a musielibyśmy wskoczyć na pułap ponad 100 mln euro rocznie.

Czyli nie są to jakieś abstrakcyjne sumy.
Absolutnie. W porównaniu z budżetem np. na wojsko, jest to promil. A przecież technologie kosmiczne są bardzo ważnym wsparciem również dla naszego wojska. Bez tego wsparcia każda armia jest wręcz „ślepa".

Ze zwiększenia składki członkowskiej mielibyśmy też jakieś inne profity?
Ogromne! Bardzo ważna informacja - kraje członkowskie otrzymują zwrot geograficzny ze składki, którą płacą do budżetu. Z tego co wiem, w 2022 roku Polska otrzymała z powrotem 96 proc. pieniędzy, które zostały przez nasz kraj wpłacone. Te pieniądze wracają do polskiego sektora prywatnego w postaci zamówień na technologie kosmiczne.

W jaki sposób Pana umiejętności mogłyby być wykorzystywane w kosmosie?
Po pierwsze - jestem inżynierem, buduję systemy kosmiczne. Drugą moją specjalizacją jest niezawodność systemów w przestrzeni kosmicznej, w warunkach środowiskowych na orbicie. Wiemy, że Międzynarodowa Stacja Kosmiczna (ISS) nie jest najnowszym sprzętem i wiele jej elementów wymaga wymiany, napraw. Takie sytuacje zdarzają się coraz częściej, biorąc pod uwagę, że ISS się starzeje. Jako specjalista od niezawodności, jestem w stanie policzyć, oszacować, przewidywać usterki, które będą miały miejsce. Jestem również efektywny operacyjnie. Operowałem Wielkim Zderzaczem Hadronów, musiałem posiąść skomplikowaną wiedzę odnośnie dosyć unikalnej infrastruktury naukowej. A taką jest również ISS.

Od kiedy fascynuje Pana kosmos?
Od zawsze. Urodziłem się 12 kwietnia, w rocznicę lotu Gagarina w kosmos. My to nazywaliśmy Dniem Kosmonauty, dziś ESA nazywa to Międzynarodowym Dniem Załogowych Lotów Kosmicznych. Ja w moje urodziny zawsze widziałem w telewizji astronautów, kosmonautów. Przywiązanie do kosmosu zawsze gdzieś we mnie siedziało. Wybierając doktorat, zdecydowałem się na budowę systemów kosmicznych. Jako inżynier projektujący systemy elektroniczne mógłbym projektować np. smartfona albo satelitę. I mimo że moja praca na co dzień w obu przypadkach wyglądałaby w zasadzie praktycznie tak samo, to - przynajmniej dla mnie - smartfon nie jest inspirujący, a satelita jest. Zawsze lubiłem tę nienamacalną część kosmosu. Wysłać w kosmos coś, co będzie w pewien sposób uczestniczyć w rozwijaniu technologii kosmicznej. To działa na wyobraźnię.

Większość ludzi podziwia astronautów, ale gdyby powiedziano im: „Wsiadajcie do rakiety, zaraz lecicie w kosmos", to nie zrobiliby tego za nic w świecie. Pan nie boi się wizji lotu na orbitę, albo i dalej?
Obawy są zawsze. Siedzenie w rakiecie jest de facto siedzeniem na bombie, która w sposób kontrolowany wybucha pod nami. Mam do tego duży respekt, obawy również, ale z drugiej strony towarzyszy mi potężna ekscytacja. Myślę, że ta ekscytacja u mnie dominuje. Mam nadzieję, że będę miał okazję zmierzyć się z tymi wszystkimi emocjami. To, co pozwala mi poradzić sobie w pewien sposób z obawami, ewentualnie ze stresem, to jest mimo wszystko moja ekspertyza czysto matematyczno-fizyczna. Liczenie niezawodności systemów. A druga rzecz to cała część szkolenia dla astronautów

Zawsze możemy napotkać problem, który nie został przewidziany.
Takie sytuacje się zdarzają - na szczęście bardzo rzadko. Ryzyko jest zawsze. Natomiast codziennie ryzykujemy, nawet wychodząc rano z domu, wsiadając do autobusu czy samochodu. Wtedy - statystycznie - ryzyko, że spotka nas nieszczęście, jest dużo większe.

Na pokładzie jakiej rakiety mógłby Pan polecieć w kosmos?
Na dziś nie jest to określone. W tym momencie ESA lata tylko i wyłącznie z NASA. Jedyną możliwością dla astronautów z ESA jest więc kapsuła Dragon i rakieta Falcon 9 ze Space X. Natomiast pamiętajmy, że w 2022 roku odbył się bezzałogowy lot misji Artemis z rakietą SLS i kapsułą Orion. Kolejny lot ma być już lotem załogowym. Więc za kilka lat może i ta rakieta będzie wykorzystywana w innych lotach. Współpraca z Roskosmosem jest na dziś zawieszona. Czy pojawią się możliwości latania na chińskich rakietach? To okaże się w przyszłości.

Kiedy wasz korpus stanie się korpusem aktywnym?
Na razie rozpoczyna się faza szkoleń. Piątka z korpusu podstawowego zaczyna swoje szkolenie 1 kwietnia. Od tego dnia będą oni szkoleni w pełnym wymiarze czasowym. My, jako rezerwa, czekamy. Nie będziemy przechodzić szkolenia głównego. Będziemy mieli okresowe testy medyczne, jakieś minimalne szkolenie roczne, natomiast na ten moment to tyle.

To znaczy, że ludzie z korpusu podstawowego de facto są już
dokończenie na str. 26

REKLAMA 0010745330

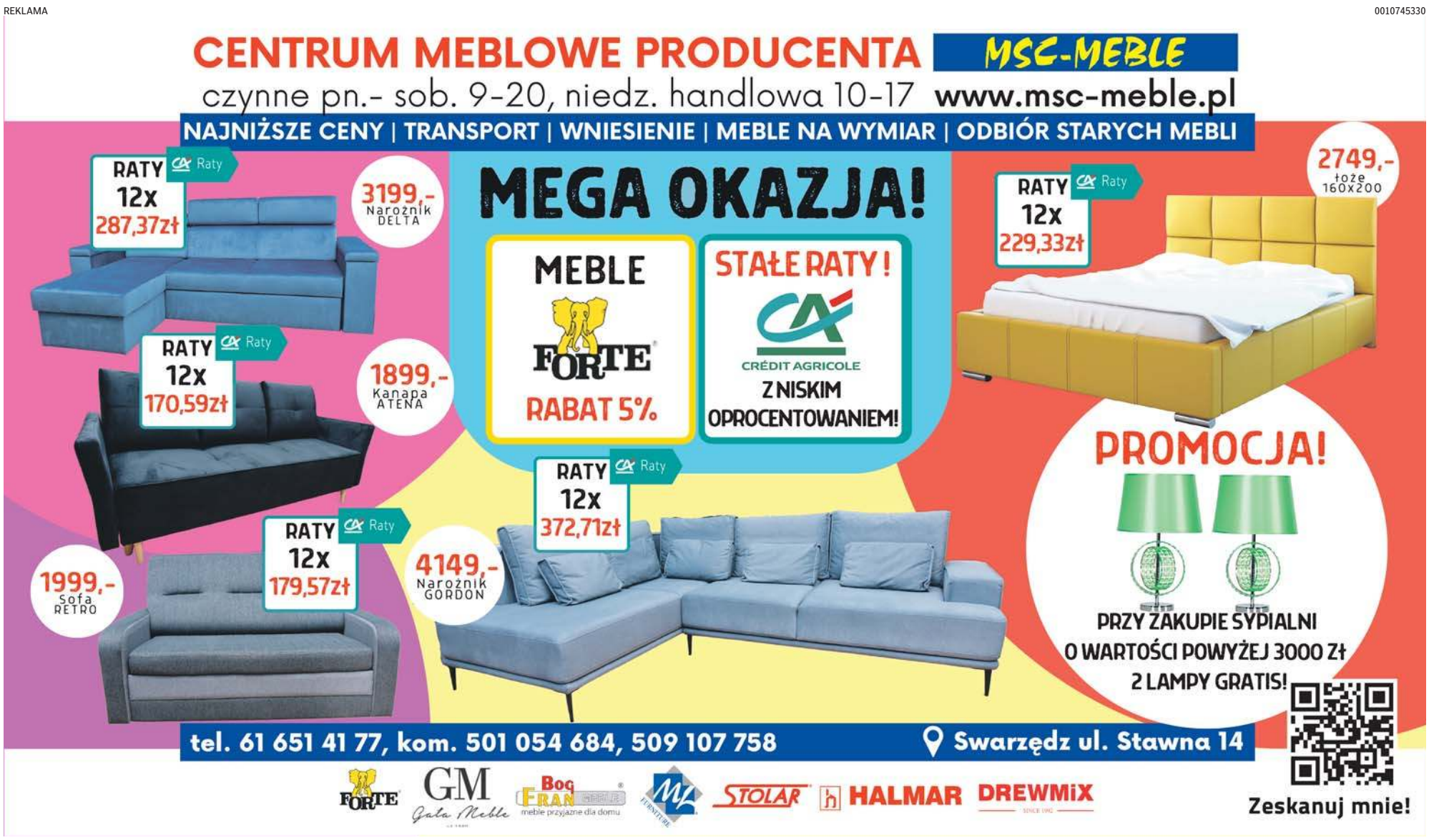

eprasa.pl c983d5c2ff

dokończenie ze str. 25

pracownikami ESA, a korpus rezerwowy zajmuje się swoimi aktywnościami i czeka w trybie stand-by?
Dokładnie. Ja będę dalej inżynierem w CERN, będę projektował moje systemy. To jest mój podstawowy kontrakt. Mam też jednak kontrakt z ESA, który obejmuje do 20 dni w roku. W tym czasie będę odbywał testy medyczne, przechodził szkolenia oraz będę wykonywał zadania związane z byciem ambasadorem ESA.

Ile będzie trwało szkolenie tej podstawowej piątki?
Bazowe szkolenie trwa od 12 do 18 miesięcy. Po jego zakończeniu rozpoczyna się szkolenie pod kątem konkretnych misji, które trwa mniej więcej tyle samo czasu. Jeżeli misja wymaga np. spaceru kosmicznego, to w ciągu tego czasu astronauta przechodzi szkolenie z systemów skafandrów kosmicznych, przygotowywania i optymalizacji ruchu pod kątem misji itd. Także najprawdopodobniej najwcześniej nasza grupa astronautów będzie leciała w 2027 roku.

Zakładając, że poleciałby Pan wtedy w kosmos, byłby Pan pierwszym Polakiem w przestrzeni kosmicznej od 49 lat. To praktycznie pół wieku. Każdy Polak, który interesuje się kosmosem, zna nazwisko naszego pioniera, generała Mirosława Hermaszewskiego. Ma Pan poczucie, że będąc drugim Polakiem w kosmosie również zapisałby się w historii naszego kraju?
Na pewno byłoby to wydarzenie bardzo medialne, ale nie przywiązuję się do takiej myśli. Wydaje mi się, że z mojego ewentualnego lotu w kosmos mogłoby wyniknąć dużo dobrego, przede wszystkim jeśli chodzi o inspirację dla innych ludzi. Być może byłoby to w stanie zmienić podejście niektórych osób do nauki. Może kogoś zainspirowałoby to do pójścia tą ścieżką kariery – niekoniecznie związaną z byciem astronautą, ale np. z technologiami kosmicznymi? Jeśli mógłbym w ten sposób kogoś zainspirować, to super.

Ewentualne misje z Pana udziałem mogłyby w jakimś stopniu dotyczyć Księżyca?
Zacznijmy od tego, że pierwsza misja programu Artemis, czyli powrotu człowieka na Księżyc, była misją bezzałogową. Artemis 2 będzie odpowiednikiem Apollo 8 – załoga poleci dookoła Księżyca bez lądowania. Natomiast Artemis 3 będzie już normalnym lotem ludzi z lądowaniem na Księżycu. Załogi tych misji będą w stu procentach amerykańskie. Ale później są zakontraktowane trzy kolejne misje – Artemis 4, 5 i 6. Z tego, co wiem, na każdej misji jest przewidywane miejsce dla astronauty z Europy.

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

– Moje doświadczenie i umiejętności przydałyby się zarówno na Międzynarodowej Stacji Kosmicznej, jak i w misjach księżycowych – mówi dr Sławosz Uznański

Na te trzy misje „załapie się" obecny korpus, czy już wasz?
Wszystko będzie zależało od kalendarza. Dla obecnej grupy lot na Księżyc byłby oczywiście bardzo atrakcyjny, więc będą o to walczyć. Z drugiej strony wiemy, że misje często przesuwają się w czasie, są opóźniane. A to będzie działało na korzyść naszego korpusu. Oczywiście o te miejsca będą walczyć kraje takie jak Francja, Niemcy, Włochy. Natomiast dlaczego my również nie mielibyśmy o to powalczyć? Tutaj wiele zależy oczywiście od finansowania, ale szansa zawsze jest.

Pana profil jest interesujący dla ESA i NASA z punktu widzenia lotu na Księżyc? Albo budowy stacji Gateway?
Myślę, że jak najbardziej. Szczególnie jeśli chodzi o budowę stacji Gateway – tam na pewno moje doświadczenie i umiejętności byłyby bardzo przydatne. Ale podstawową kwestią jest to, że musimy stać się większym graczem w strukturach ESA. Co – jak już powiedziałem – nie jest wcale nieosiągalne.

W czym przydałby się Pan na stacji Gateway?
Gateway ma być montowana na orbicie Księżyca. Po złożeniu elementów stacji, wszystko będzie musiało zostać gruntownie, skrupulatnie przetestowane. Ja przeprowadzałem takich testów całą masę dla Wielkiego Zderzacza Hadronów. Myślę, że jestem dobrą osobą do pomocy przy takich zadaniach. Jeśli Polska będzie chciała mieć swoją reprezentację przy tym projekcie i w takiej formie, to jestem gotowy, żeby podjąć się takich wyzwań.

Orbita Gateway ma być na tyle specyficzna, że człowiek znajdujący się na tej stacji będzie jedną z osób, które byłyby najbardziej oddalone od Ziemi w całej historii ludzkości.
To prawda. To będzie naprawdę niezwykły projekt. Od lat 70. nie lataliśmy – jako ludzie – dalej niż niska orbita okołoziemska. Teraz wracamy na Księżyc, ale nie tylko po to, żeby wylądować w celach eksploracji, jak kiedyś. Tym razem chcemy zbudować tam naszą długoterminową obecność.

Osiem lat temu gen. Hermaszewski w rozmowie z youtuberem SciFunem twierdził, że warto myśleć o locie na Marsa, ale wszystko trzeba robić z głową, a nie jak najszybciej i za wszelką cenę. Jaki jest Pana pogląd w sprawie lotu człowieka na Marsa?
Zdecydowanie zgadzam się z gen. Hermaszewskim. Trzeba najpierw zbudować odpowiednią technologię, a to jest długoterminowy proces.

Chciałby Pan polecieć na Marsa?
Raczej nie. To byłaby bardzo długa podróż, 6-8 miesięcy w jedną stronę, tyle samo z powrotem, a jeszcze trzeba czekać na dobre ułożenie planet. Dzisiaj technologiczny aspekt takiej podróży jak najbardziej pozwalałby nam na lot na Marsa. Ale problemem jest natura człowieka. Ekspozycja na promieniowanie kosmiczne – co jest moją specjalizacją – to tylko jedna kwestia. Druga to problemy czysto psychologiczne – wielomiesięczne osamotnienie z niemożliwością natychmiastowego powrotu. I problemy natury czysto medycznej – załóżmy, że podczas lotu ktoś będzie miał zapalenie wyrostka. Co z tym zrobić? Jak przeprowadzić operację w stanie nieważkości? Dodatkowo, zanim człowiek poleciałby na Marsa, trzeba byłoby wysłać tam pełną infrastrukturę, która pozwalałaby ludziom przeżyć, chronić ich środowiskowo. To jest naprawdę przedsięwzięcie o gigantycznej skali.

Wróćmy na chwilę na Ziemię. Czym zajmuje się Pan w wolnym czasie?
Zawsze prowadziłem bardzo aktywne życie. Dużo się ruszałem, uprawiałem dużo sportów. Jako chłopiec byłem członkiem klubu żeglarskiego w Warszawie. Ścigałem się w mistrzostwach Polski, również międzynarodowo. To był mój pierwszy sport. Oprócz tego dużo jeździłem na deskorolce, na rolkach, grałem w koszykówkę. Od najmłodszych lat chodzę też po górach.

Lubi Pan poczytać literaturę sci-fi, albo obejrzeć film o tej tematyce?
Jak najbardziej, lubię zwłaszcza filmy. Co prawda nigdy nie byłem fanem np. „Gwiezdnych wojen", ale mogę polecić serial, który nazywa się „The Expanse". Podobno książki są jeszcze lepsze, ale ja ich nie czytałem. Natomiast oglądając serial, miałem kilkukrotnie przemyślenia w stylu: „Hmm, coś mi się tutaj nie zgadza". Siadałem więc z kartką i zaczynałem liczyć. I zawsze okazywało się, że moje wyliczenia pokrywały się z tym, co przedstawiano w serialu

Jaka jest Pana ulubiona planeta w układzie słonecznym?
Muszę się zastanowić... Wszystkie planety są niezwykłe, niepowtarzalne i bardzo ciekawe, ale moją ulubioną jest chyba Ziemia. Z tego co obecnie wiemy, jest to jedyne miejsce we wszechświecie, na którym istnieje życie. Oczywiście w przyszłości może się okazać, że życie jest powszechne w kosmosie, ale gdybym miał wybrać na dziś, to zdecydowanie wybrałbym Ziemię.

A ulubiony księżyc w naszym systemie planetarnym?
Chyba wskazałbym na nasz Księżyc.

Nie Tytan, albo np. Enceladus?
Nasz Księżyc jest na ten moment osiągalny i to sprawia, że jest moim ulubionym. A propos księżyców, przypomina mi się fajna historia. Jakiś czas temu występowałem na warsztatach rakietowych dla dzieci w Łodzi i byłem niesamowicie zaskoczony, jaką wiedzę mają dzieciaki. Zadałem im pytanie, czy nasz Księżyc jest jedynym, jaki znają. A one mówią: „Nie, jest Tytan, jest Europa...". Spytałem w takim razie, ile księżyców ma Mars. I dzieci w wieku 8-11 lat odpowiedziały: „Dwa. Fobos i Deimos". A ja sam przez lata nie mogłem zapamiętać nazwy Deimosa! To jest fascynujące, że dzieci mają taką wiedzę o naszym układzie słonecznym. I warto byłoby zrobić wszystko, żeby tej wiedzy nie straciły.

CV

Sławosz Uznański
Polski naukowiec i doktor elektroniki. Urodził się w 1984 r. w Łodzi. Obecnie pracuje w Europejskiej Organizacji Badań Jądrowych (CERN). W 2022 roku został wybrany do rezerwowego korpusu astronautów Europejskiej Agencji Kosmicznej (ESA).

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Przed Tobą udany dzień. Horoskop dzienny zapowiada, że ludzie będą Cię chwalić, i doceniać to, co zrobisz.

Ryby (19.02 - 20.03)
„Dojrzejesz" do podjęcia ważnych decyzji. Horoskop na dziś mówi, że nie będą one dotyczyć tylko Ciebie.

Baran (21.03 - 19.04)
Unikaj drażliwych tematów i ludzi, którzy lubią je podejmować. Horoskop dzienny na piątek mówi, że unikniesz dzięki temu sporej awantury.

Byk (20.04 - 20.05)
Horoskop dzienny zapowiada, że staniesz dzisiaj przed szansą na poprawę kondycji swoich finansów.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Optymizm i otwartość na potrzeby innych będą Twoim znakiem rozpoznawczym. Horoskop na dziś mówi, że to będzie przyjemny dzień.

Rak (22.06 - 22.07)
Ktoś będzie próbował stawiać przed Tobą zadania przerastające Twoje możliwości. Horoskop dzienny na piątek radzi dać temu odpór.

Lew (23.07 - 22.08)
Horoskop dzienny wyraźnie wróży, że napotkasz dzisiaj przeszkody na drodze do realizacji niektórych ważnych planów i przedsięwzięć.

Panna (23.08 - 22.09)
Oczekuj sukcesów. Horoskop na dziś zapowiada, że nawet najtrudniejsze zadania nie będą sprawiać Ci żadnych problemów.

Waga (23.09 - 22.10)
Przed Tobą dzień pełen niespodzianek i zaskakujących zwrotów akcji. Horoskop dzienny na piątek wróży, że będzie dość ekscytujący...

Skorpion (23.10 - 21.11)
Ktoś będzie próbował zakraść się w Twoje łaski. Horoskop dzienny ostrzega, że zrobi to z niskich pobudek...

Strzelec (22.11 - 21.12)
Ludzie będą narażeni na słowa krytyki z Twojej strony. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by nieco przemyśleć swoje zachowanie...

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Horoskop dzienny na piątek mówi, że zainicjujesz przedsięwzięcie, w które bardzo chętnie zaangażuje się spore grono Twoich znajomych.

GŁOS WIELKOPOLSKI
www.gloswielkopolski.pl

Redaktor naczelny **Wojciech Wybranowski**
Z-cy redaktora naczelnego
Marcin Wątrobiński, Leszek Waligóra, Rafał Cieśla
Prezes Makroregionu **Marek Ciesielski**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Piotr Łuszczek**

Redakcja ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań,
tel. 61 869 4100, 61 860 60 00;
redakcja@glos.com
Druk Drukarnia Prasowa Polska Press Sp. z o.o., Skórzewo, ul. Malwowa 158, 61 62 62 100

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 20 14 4 00, fax: 22 20 14 4 10

Redaktor naczelny **Dorota Kania**

Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**, Dyrektor marketingu, Rzecznik prasowy **Wojciech Paczyński**
wojciech.paczynski@polskapress.pl, Dyrektor kolportażu **Karol Wlazło**
Agencja AIP **kontakt@aip24.pl**

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gloswielkopolski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl c983d5c2ff

NIEZŁY KOCIOŁ Z TYM KOPERNIKIEM

Wstrzymał Słońce, ruszył Ziemię, a los jego zapisany był w gwiazdach. W każdym razie jego rodzice byli o tym przekonani i dzięki temu znamy dokładną datę jego urodzin: 19 lutego 1473 roku o godz. 16.48. Informacje te przetrwały do naszych czasów dzięki... horoskopowi

Szymon Spandowski

Mikołaj Kopernik i jego współcześni wierzyli, że układ planet w chwili narodzin ma wpływ na całe życie, dlatego kto mógł, ten dbał o zanotowanie dokładnych danych.

Minutowa końcówka budzi pewne wątpliwości, ponieważ w XV stuleciu zegary miały przeważnie tylko jedną wskazówkę, nie pokazywały zatem czasu tak dokładnie, jednak pamiętać trzeba, że astronom pochodził z bogatej i wpływowej rodziny. Zaraz, zaraz – ktoś powie. Wybitny naukowiec i horoskopy? Tak, co więcej, on również je stawiał i analizował.

- Pamiętajmy, że Kopernik w gruncie rzeczy zaczynał od astrologii, astronomii jako nauki jeszcze wtedy nie było – mówi prof. Krzysztof Mikulski, historyk z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, między innymi badacz dziejów wielkiego astronoma. - Kopernik stawiał horoskop na zdrowie swojej matki w 1495 roku. Moim zdaniem pani Barbara była już wtedy schorowana i niebawem zmarła. Uważam, że dlatego Kopernik wrócił ze studiów w Krakowie do Torunia.

FOT DOMRNA PUBLICZNA

Rozmowa astronoma z Bogiem, obraz Jana Matejki przedstawiający Mikołaja Kopernika we fromborskim obserwatorium

Skąd ten ród?

Matka astronoma pochodziła z bardzo bogatej i wpływowej toruńskiej rodziny Watzenrode. Jej brat Łukasz został biskupem warmińskim. O ile na temat wpływu planet w chwili narodzin na dalsze życie astronoma można dyskutować, o tyle wpływy wuja bezsprzecznie były znaczące.

Ojciec, również Mikołaj, był kupcem. Przyjechał do Torunia... No właśnie, jedni mówią o Krakowie, inni wywodzą ród Koperników od miejscowości Koperniki.

Jak to wygląda w świetle najnowszych badań?

- Stawiam tezę, że nazwisko pochodzi od zawodu – wyjaśnia profesor Mikulski. - Chodzi o ludzi, którzy zajmowali się górnictwem bądź produkcją miedzi. Nazwisko to jest charakterystyczne dla określonego regionu, obszaru od Wałbrzycha po Śląsk Opawski, czyli terenów, na których wydobywano miedź. Po śląsku „kopernik" to mniej więcej to samo, co po polsku „kotlarz". Przybyły do Torunia ojciec Mikołaja Kopernika zajmował się m.in. handlem miedzią. W mieście nazwisko to pojawiało się już jednak wcześniej, na przełomie XIV i XV wieku został odnotowany Wawrzyniec Kopernik, który był... kotlarzem. Niewykluczone, że mógł być jakoś z „naszymi" Kopernikami spokrewniony.

Problematyczny adres

Jak widać, różnego rodzaju źródeł jest sporo. Mamy informację na temat godziny narodzin, ale na przykład miejsce, w którym astronom przyszedł na świat, jest przedmiotem trwających od stuleci dyskusji.

Na pewno Kopernik nie urodził się w kamienicy na rogu Piekar i obecnej ul. Kopernika, którą w 1812 roku zwiedzał Napoleon Bonaparte.

Raczej też nie przywitał się ze światem w kamienicy przy obecnej ul. Kopernika 15/17. Dom należał do Koperników, jednak Barbara i Mikołaj senior przeprowadzili się stąd do budynku przy Rynku Staromiejskim 36.

- Moim zdaniem to, że Kopernik urodził się przy Rynku Staromiejskim jest bardziej niż prawdopodobne – mówi Krzysztof Mikulski. - Jak udało mi się wykazać, Kopernikowie dokupili do już wcześniej posiadanej, drugą połowę domu. Posiadali zatem całą kamienicę w najbogatszej i najbardziej reprezentacyjnej pierzei rynku, na dodatek położonej bezpośrednio przy prowadzącym przez miasto głównym szlaku handlowym. Byłoby dziwne, gdyby się tam nie przenieśli.

Mikołaj Kopernik był torunianinem, o czym zresztą informuje napis na cokole pomnika odsłoniętego w październiku 1853 roku na toruńskim Rynku Staromiejskim. Inskrypcja jest łacińska, co było bardzo mądrym posunięciem ówczesnych władz miasta. Walka, którą toczyli między sobą Niemcy i Polacy o prawo do uznania Kopernika za swego, trwała dwa stulecia. Realia czasów kopernikańskich nie dają się jednak podporządkować czarno-białym podziałom.

Gorszy pieniądz wypiera lepszy

- Na pewno pierwszym językiem, którym posługiwano się wtedy w domach bogatych toruńczyków, był niemiecki, jednak polskiego Kopernik również musiał się nauczyć już w Toruniu – mówi profesor Krzysztof Mikulski. - Chociaż językiem elit był wtedy niemiecki, to połowa ludności miasta była pochodzenia słowiańskiego. Poza tym polski był również językiem kontrahentów, z którymi handlowali toruńscy kupcy.

Poza tym, jak wiadomo, Kopernik w 1521 roku bronił przed Krzyżakami Olsztyna, ale – o czym się dziś raczej nie pamięta – utrzymywał jednocześnie kontakty z wieloma osobami z dworu Albrechta Hohenzollerna.

Warto przypomnieć, że podczas ostatniej wojny, którą prowadzili Krzyżacy z Polakami, Kopernik dał się poznać nie tylko jako obrońca Olsztyna, ale również... pieniądza.

W marcu ubiegłego roku minęła 500. rocznica wystąpienia Kopernika podczas grudziądzkiego sejmiku stanów Prus Królewskich, na którym astronom przedstawił swoje pomysły dotyczące reformy monetarnej. Zresztą pomysły te były efektem załamania gospodarczego, jakie Kopernik obserwował podczas toczącej się od 1519 roku wojny.

- Zauważył, że fałszowane podczas wojny monety wypierają z rynku pieniądze prawdziwe – mówi Michał Kłosiński, kierownik mieszczącego się w domu Koperników oddziału Muzeum Okręgowego w Toruniu. - Monety fałszowali m.in. Krzyżacy, zmniejszając w nich zawartość srebra czy złota. Taki zepsuty pieniądz zalewał rynek, natomiast pieniądz cenny, czyli taki, w którym proporcje kruszcu były właściwe - z rynku znikał, ponieważ podczas kryzysu każdy chciał się zabezpieczyć gromadząc mocną walutę. To samo dzieje się dzisiaj. Kopernik uważał, że mocny pieniądz jest fundamentem rozwoju gospodarczego.

Po wystąpieniu w Grudziądzu Kopernik swoje uwagi spisał, jednak jego traktat niestety w oryginale się nie zachował. Wiadomo, że astronom postulował w nim m.in. utworzenie jednej mennicy centralnej, do czego jednak wtedy nie doszło.

Widok z ogrodu

Naukowcy pochylają się nad Kopernikiem i jego spuścizną od lat, wciąż jednak wokół astronoma krążą konstelacje tajemnic. Chociaż Matejko przedstawił badacza w obserwatorium na fromborskiej wieży, w rzeczywistości Kopernik oglądał niebo z ogrodu przy swojej kanonii. Korzystał przy tym z prostych urządzeń do pomiaru pozycji gwiazd. Nie widział nic więcej, poza tym, co mogło dostrzec ludzkie oko. Nie przeszkadzał jemu wtedy jednak smog i światła miasta.

We Fromborku miał również gosposię, o której złośliwi mówili, że była nie tylko gosposią...

- Wiemy, że była to krewna, wobec której Kopernik prawdopodobnie miał również obowiązek opieki – mówi Michał Targowski z Wydziału Nauk Historycznych UMK. - Mamy też listy z otoczenia Kopernika, które pokazują, że była ona uważana za jego kochankę. Być może mieli romans, jednak trzeba wziąć pod uwagę, że głosy, które docierały do biskupa, pochodziły od ludzi Kopernikowi niechętnych, ale za to zainteresowanych przejęciem jego stanowiska. Sam Kopernik w listach do biskupów warmińskich tłumaczył się z zarzutów i obiecywał, że ta pani więcej u niego nogi nie postawi. Prawda jednak była taka, że nawet po śmierci astronoma przyszła ona po swoje rzeczy.

Zachowana korespondencja jest bardzo oficjalna, trudno więc na tej podstawie wyciągnąć jakieś poważniejsze wnioski. W badaniach nad Kopernikiem rola gosposi to jednak drobnostka, w porównaniu z dyskusją na temat miejsca spoczynku astronoma.

Gdzie ten grób?

Kilka lat temu świat obiegła wieść, że we fromborskiej katedrze udało się odnaleźć fragment czaszki Mikołaja Kopernika.

Pobrany z kości materiał DNA miał pasować do materiału z włosa znalezionego w jednej z książek należącej do astronoma. Wyniki tych badań wywołały dyskusje, które trwają do dziś. Sceptycy uważają, że nie ma pewności, iż włos należał do Kopernika, a znalezione fragmenty kości były zbyt małe, żeby na ich podstawie pokusić się o rekonstrukcję. Z pewnością łatwiej by było rozwiać wątpliwości, gdyby udało się znaleźć szczątki kogoś z krewnych Kopernika, tylko gdzie ich szukać?

- Chowani byli w toruńskim kościele Świętych Janów, ale czy pochówki te się zachowały? - mówi dr Michał Targowski. - Najprościej byłoby odnaleźć szczątki Łukasza Watzenrode. We Fromborku jest krypta biskupia, jednak tu również nie wiemy, który ze znajdujących się tam szkieletów będzie tym właściwym?

Wielki odkrywca skrywa jeszcze wiele tajemnic, z którymi badacze będą się mierzyć jeszcze długo.

CV

Mikołaj Kopernik - łac. Nicolaus Copernicus, niem. Nikolaus Kopernikus (ur. 19 lutego 1473 w Toruniu, zm. przed 21 maja1543 we Fromborku) – polski prawnik, urzędnik, dyplomata, lekarz i niższy duchowny katolicki, doktor prawa kanonicznego, zajmujący się również astronomią i astrologią, matematyką, ekonomią, strategią wojskową, kartografią i filologią. Bywa też nazywany fizykiem i filozofem.

Kopernik jest najbardziej znany jako astronom – twórca heliocentrycznego modelu Układu Słonecznego i prawdopodobnie pierwszy heliocentryk w Europie od czasów starożytnej Grecji. Autor dzieła „De revolutionibus orbium coelestium" (O obrotach sfer niebieskich) przedstawiającego szczegółowo jego wizję Wszechświata.

Prace Kopernika – inaczej niż wcześniejsze koncepcje Arystarcha z Samos – dokonały przełomu i wywołały jedną z najważniejszych rewolucji naukowych od czasów starożytnych, nazywaną przewrotem kopernikańskim. Z tego powodu heliocentryzm bywa nazywany kopernikanizmem, a kosmologiczno-filozoficzny postulat odrzucenia wszelkiego geocentryzmu i antropocentryzmu – zasadą kopernikańską. Inne osiągnięcia uczonego to m.in. sformułowanie ilościowej teorii pieniądza i prawa Kopernika-Greshama w ekonomii. W geometrii płaskiej rozpowszechnił twierdzenie nazywane jego imieniem, choć nie jest jego pierwszym autorem. Kopernik to również tłumacz bizantyjskiego pisarza Teofilakta Symokatty na język łaciński, autor łacińskiego poematu „Septem Sidera" (Siedem Gwiazd) oraz map Warmii i innych terenów Prus.

Astronomiczne dzieło Kopernika wiązało się też z rewizją fizyki Arystotelesa, będącej częścią jego systemu filozoficznego – otwierając drogę do mechaniki klasycznej, teorii grawitacji Newtona i do nowożytnej metody naukowej. (WIKIPEDIA)

eprasa.pl c983d5c2ff

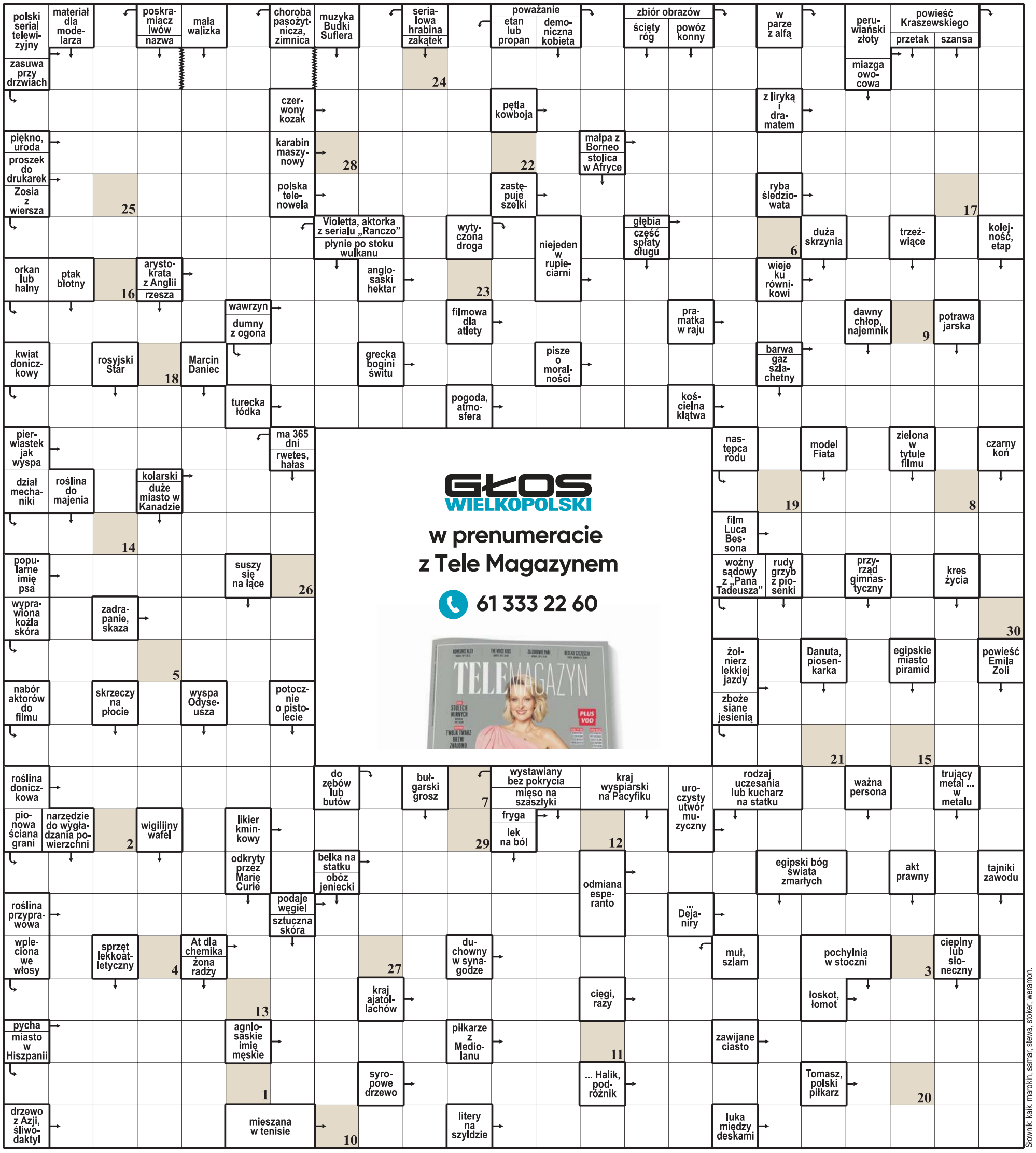

Słownik: kalk, marokin, samar, stewa, stoker, weramon.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 30 utworzą rozwiązanie – przysłowie afrykańskie.

ROZWIĄZANIE: CO SŁOŃCE OGLĄDA I CZŁOWIEK ZOBACZY.

eprasa.pl c983d5c2ff

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 800 472 852, 61 86 94 143 Faxem: 61 623 25 28
Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mail: drobne@glos.com

Biuro Ogłoszeń:
ul. Grunwaldzka 19, **60-782 Poznań**,
tel. 61 869 41 43; 61 86 94 162

NASZE BIURO W POZNANIU

GŁOS WIELKOPOLSKI
ul. Grunwaldzka 19,
60-782 Poznań
pon.-pt. w godz. 8.00-16.00
sob. nieczynne
tel. 61-869-41-43, 502 499 742
e-mail: drobne@glos.com

NASZE BIURA W WIELKOPOLSCE

CHODZIEŻ
ul. Wojska Polskiego 8
czynne pon-pt 8.00-16.00
tel. 502 499 778
e-mail:
reklama.chodziez@glos.com

GNIEZNO
ul. 3 Maja 1
czynne pon-pt 9.00-17.00
tel. 502 499 738, 797 607 921
e-mail:
reklama.gniezno@glos.com

GRODZISK WIELKOPOLSKI
ul. Szeroka 1
czynne pon-pt 9.00-17.00
tel. 698 635 707, 502 499 744
e-mail:
reklama.grodzisk@glos.com

KALISZ
ul. Polna 20/112
czynne pon-śr 8.00-16.00,
czw-pt 9.00-17.00
tel. 797 607 922
e-mail: reklama.kalisz@glos.com

KOŚCIAN
ul. Piłsudskiego 44/4
czynne pon-pt 8.00-16.00
tel. 502 499 009
e-mail:
reklama.koscian@glos.com

KROTOSZYN
ul. Rawicka 5
czynne pon-pt 8.00-16.00
tel. 797 607 919
e-mail:
reklama.krotoszyn@glos.com

LESZNO
ul. Słowiańska 55
czynne pon-pt 8.00 -16.00
tel. 606 930 800
e-mail: reklama.leszno@glos.com

OBORNIKI
ul. Rynek 11A
czynne pon-pt 8.00-16.00
tel. 514 800 943
e-mail:
reklama.oborniki@glos.com

PIŁA
ul. Wojska Polskiego 26
czynne pon-pt 9.00-17.00
tel. 797 607 925, 698 635 722
e-mail: reklama.pila@glos.com

PLESZEW
ul. Słowackiego 14
czynne pon-pt 8.00-16.00
tel. 797 607 923
e-mail:
reklama.pleszew@glos.com

SZAMOTUŁY
ul. Dworcowa 12
czynne pon-pt 8.00-16.00
tel./fax 797 607 920
e-mail: dzien@glos.com

WĄGROWIEC
ul. Dworcowa 2
czynne pon-pt 9.00-17.00
tel. 514 800 958
e-mail:
reklama.wagrowiec@glos.com

Nieruchomości

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

POKÓJ

DLA pary, Świerczewo 517-915-341

DOMY - SPRZEDAM

GÓRCZYN ok. PANORAMY dom 140 m²: 4 mieszkania 2-pok. 721-096-318

DOMY - DO WYNAJĘCIA

GÓRCZYN ok. PANORAMY dom: cztery mieszkania 2-pokojowe 570-455-025

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

BUDOWLANA

DZIAŁKA budowlana 1010 m, linia brzegowa jeziora,
20 km od centrum Poznania sprzedam, tel. 507 222 063

GARAŻE

GARAŻE blaszane, bramy, kojce, dowóz montaż gratis, raty! 509-058-388, 61/812-54-69, 62/586-07-83, 63/220-26-46, 65/619-34-15, 67/345-05-16 www.konstal-garaze.pl

Handlowe

ANTYKI

POZNAŃ, okolice skupuję porcelanę obrazy, monety, książki, medale i mundury wojskowe Tel.530-005-327

MATERIAŁY BUDOWLANE

CEGŁA pełna 501-984-368

Motoryzacja

SAMOCHODY OSOBOWE- KUPIĘ

ABSOLUTNIE wszystkie- 881-18-18-07

AUTO kupię 2000-2020; 609-16-22-66

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

Pomoc finansowa WEKSLO Sp. Jawna - gotówka do ręki - z dojazdem do domu - tel. 511-044-116

0010716007

Potrzebujesz pieniędzy? Bank odmówił Ci kredytu?
DZWOŃ tel. 881 603 927

Praca

ZATRUDNIĘ

DEKARZY i pomocników 693-638-443

FIRMA z branży paliwowej z wieloletnim doświadczeniem poszukuje pracownika biurowego. Wymagane doświadczenie, znajomość pakietu Office, mile widziana obsługa programu Subiekt oraz platformy skarbowo celnej PUESC. Oferujemy umowę o pracę oraz stabilne warunki zatrudnienia. Kontakt: 603 266 776

INSTALATOR WOD-KAN-CO-GAZ zatrudnię,
tel. 607-566-688.

MONTERA wentylacji oraz do przyuczenia, (Ukraińcy), praca w Poznaniu. Tel: 883-196-100

NIEMCY: murarz, cieśla, hydraulik, malarz, ślusarz, spawacz: 601218955

W gospodarstwie mlecznym, z doświad.- zamieszkanie, 517-433-784

Warsztat Ślusarski zatrudni rencistę lub emeryta na cały lub 1/2 etatu. Praca od poniedziałku do piątku. Tel. 539-227-494

0010730851

SZUKAM PRACY

UCZCIWA zaopiekuję się starszą osobą, doświadczenie. 693-458-208

Zdrowie

ZABIEGI

MASAŻE różne. Tel. 664-811-233

MASAŻE wszystko tel. 518-039-310

Usługi

AGD RTV FOTO

TELEWIZORY - naprawa u klienta, tel. 602 116 108

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINA lakier układ 509-39-59-90

Cyklinowanie bezpył. 602582486

CYKLINOWANIE, parkiety- 669934242

Dachy 781-098-740

MALARKA szpachel tapeta 515550833

ODNAWIANIE wanien, 600 979 826

REMONTY od A do Z, 662-099-292.

INSTALACYJNE

Hydraulik, awarie, udrażnianie kanalizacji tel. 608-347-255

MONTAŻOWE

ROLETY bramy żaluzje plisy Serwis 61/8171839 www.dudzikbronislaw.pl

OGRODNICZE

DRZEWA, wycinka, skracanie, przycinka, wywóz Tel. 605-320-460

PORZĄDKOWE

SPRZĄTANIE i wywóz, mieszkania, strychy, piwnice Tel. 605-320-460

STOLARSKIE

TAPICER 502113808 tanio 618105-107

TRANSPORTOWE

ABSOLUTNIE tani wywóz 501-223-965

INNE

ZDUN: piece, kominki 502-27-26-60

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

Zwierzęta

USŁUGI

KURY nioski leghorn 690570009

Matrymonialne

Biuro "ZAUFANIE" tel 501-632-235

Towarzyskie

DYSKRETNA!!! 511-503-418

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

ODSTĄPIĘ miejsce na cmentarzu, Poznań przy ul. Lutyckiej, 661-834-800

AUTOPROMOCJA

GŁOS WIELKOPOLSKI

Gotuj się na sobotę

W magazynie „Weekend z rodziną" smaczne domowe przepisy

gloswielkopolski.pl

REKLAMA 0010697885

Stacja demontażu pojazdów
ZŁOMUJGRATA.PL
KASACJA POJAZDÓW
500 545 500

REKLAMA 0010744741

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

KIEROWNICTWO OSIEDLA RUSA SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ „OSIEDLE MŁODYCH" w POZNANIU OSIEDLE RUSA 54, 61-245 POZNAŃ

ogłasza przetarg nieograniczony na zadanie:

„Wymiana zaworów gazowych przed gazomierzem wraz z robotami towarzyszącymi oraz wykonanie okresowej rocznej kontroli instalacji gazowej i przewodów kominowych (wentylacyjnych) w lokalach mieszkalnych, pralniach i suszarniach oraz lokalach użytkowych w Poznaniu w roku 2023 w wejściach:
os. Rusa 4, os. Rusa 7 i os. Rusa 9 (ZADANIE 1),
os. Rusa 86-95 (ZADANIE 2),
os. Rusa 124 i os. Rusa 132 (ZADANIE 3)"

Ważne daty w procedurze przetargowej:

- Od dnia **17.02.2023 r.** wydawanie Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia.
- Do dnia **17.03.2023 r.** składanie ofert przetargowych i wpłata wadium do godz. **12⁰⁰**
- W dniu **17.03.2023 r.** otwarcie ofert o godzinie **15⁰⁰** w siedzibie Zamawiającego.
- Koszt zakupu specyfikacji: **100 zł**
- Wartość wadium dla Zadania 1: **10 000 zł**
- Wartość wadium dla Zadania 2: **5 000 zł**
- Wartość wadium dla Zadania 3: **5 000 zł**
- Termin zakończenia inwestycji: **30 listopada 2023 r.**
- Zamawiający zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
- Wszelkie płatności związane z przetargiem należy wnosić na konto Zamawiającego.
- Dodatkowe informacje można uzyskać w Kierownictwie os. Rusa, tel. **61-8740-242**

REKLAMA 0010703171

POGOTOWIE

Wypadki	**999, 112**

WAŻNE TELEFONY

Policja	**997**
Straż Pożarna	**998**
Straż Miejska	**986**
Pogotowie Energetyczne	**991**
Pogotowie Gazowe	**992**
Pogotowie Wodno-Kananalizacyjne	**994**
Pogotowie Ciepłownicze	**993**

UM Poznań
Informacje ważne dla mieszkańców miasta
tel. 61 834 61 26

Gospodarka Odpadami Aglomeracji Poznańskiej
tel. 61 624 22 22

MPK Poznań,
ul. Głogowska 131, 60-224 Poznań,
tel. 19 445

Informacja PKP
tel. 19 757

Informacja – Dworzec Główny Poznań
tel. 61 63 31 659

Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich,
aleja Solidarności 77, 00-090 Warszawa,
tel. 22 551 77 00

Bezpłatna Infolinia Obywatelska
800 676 676

Federacja Konsumentów Klub Poznański,
ul. 27 Grudnia 17/19, 61-737 Poznań,
tel. 61 851 61 52

Powiatowy Rzecznik Konsumentów Marek Radwański,
ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań,
tel. 61 841 88 30

Miejski Rzecznik Konsumentów (dla Poznania) dr Marek Janczyk,
ul. Libelta 16/20, Poznań,
tel. 61 878 58 70

ZUS Centrum Obsługi Telefonicznej
tel. 22 560 16 00

Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia"
(czynny 24 godziny) **tel. 61 814 17 17**

Zgłoszenia przemocy w rodzinie:
niebieska.skrzynka@poznan.policja.gov.pl

Katolicki Telefon Zaufania, Poznań
tel. 61 865 10 00

Telefon zaufania dla osób z problemem alkoholowym i ich rodzin
(czynny 24 godziny) **tel. 61 843 01 01**

Anonimowi Alkoholicy
(czynny w godz. 18-22) **tel. 61 853 16 16**

MONAR Poznań
tel. 61 868 72 27
(czynny pon.-pt. w godzinach 9-15)

Infolinia WOW NFZ Poznań
800 190 590
(czynna pon.-pt. w godzinach 8-16)

Krajowa Informacja Skarbowa
801 055 055

Wojewódzki Inspektorat Inspekcji Handlowej w Poznaniu,
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,
tel. 61 852 09 77

Polubowny sąd konsumencki w Poznaniu,
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,
tel. 61 852 35 07

Wojewódzki Inspektorat Farmaceutyczny,
ul. Szwajcarska 5, 61-285 Poznań,
tel. 61 875 95 75

Wojewódzki Inspektorat Weterynarii,
ul. Grunwaldzka 250, 60-166 Poznań,
tel. 61 868 93 47

Całodobowa infolinia w sprawach kwarantanny i zdrowia - Sanepid
tel. 222 500 115

eprasa.pl c983d5c2ff

nekrologi.net

Nekrologi i kondolencje

Szanowni Państwo,
w trosce o zdrowie Państwa i naszych pracowników
prosimy o ograniczanie wizyt w naszych oddziałach.

ZACHĘCAMY
do korzystania z poczty email:
nekrologi@glos.com
lub z formularza na stronie
https://nekrologi.gloswielkopolski.pl

Biuro Ogłoszeń „Głosu Wielkopolskiego"
Poznań, ul. Grunwaldzka 19
czynne: pn.- pt. w godz. 8.00-16.00
w soboty nieczynne
61 866 66 81, 61 869 41 43, 502 499 742

Każdy nekrolog w specjalnym
serwisie internetowym
www.nekrologi.net

0010744828

Serdeczne podziękowania
Wszystkim Uczestnikom uroczystości pogrzebowej
ś†p
Leopolda Bartkowskiego
składa
Rodzina

0010745950

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci 8.02. 2023 r.
Naszej Drogiej Koleżanki, długoletniej Pracownicy
ś†p **Elżbiety Szaroleta**
Rodzinie Zmarłej
wyrazy szczerego współczucia
składają
Koleżanki, Koledzy Wyborowa S.A. w Poznaniu

0010746357

Z głębokim smutkiem i żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci
ś†p
Roman Kuźmia
Członka Klubu Gazety Polskiej,
aktywnego uczestnika wydarzeń patriotycznych.

Rodzinie zmarłego

wyrazy szczerego współczucia

składają

Bartłomiej Wróblewski,
Poseł na Sejm RP wraz ze współpracownikami

0010746403

Piękni duchem, szlachetni,
zawsze za szybko odchodzą...

ś†p
Edward Skrzypczak
Nasz drogi, nieodżałowany Szwagier i Wujek
zmarł 12 lutego 2023 r.

Zostanie pochowany 21 lutego 2023 r.
o godzinie 13.00 na cmentarzu w Skórzewie.

Halina i Zofia z rodzinami

Poznań, Kraków, Dallas, Lizbona, Londyn,
Long Island, San Jose

0010746596

Z wielkim smutkiem
przyjęłam wiadomość o śmierci

Pana
Edwarda Skrzypczaka

oddanego i wieloletniego działacza lewicy,
patrioty, prawego, szlachetnego człowieka,
na którego zawsze można było liczyć.

Rodzinie i Bliskim
składam
głębokie kondolencje

Katarzyna Kretkowska
Posłanka na Sejm RP

0010746451

Dnia 12 lutego 2023 r. zmarł
Szlachetny, Prawy, Wspaniały Człowiek,
mój najukochańszy Mąż

ś†p
mgr inż. elektryk
Edward Skrzypczak
lat 86

Zawsze oddany innym,
spieszący z pomocą potrzebującym.
Zaangażowany w działalność humanitarną
na rzecz Afryki
(dwadzieścia lat życia i pracy w Nigerii).
Czynny na niwie społecznej - harcerze seniorzy,
weterani, rezerwiści - do ostatnich chwil życia.
Wieloletni główny inżynier fabryki obrabiarek HCP.
W latach 1981-1982 oddolnie wybrany
I Sekretarz KW PZPR w Poznaniu,
odwołany z funkcji przez władze stanu wojennego.

Pogrzeb odbędzie się 21 lutego 2023 r. o godzinie 13:00
na cmentarzu w Skórzewie.

Pogrążona w głębokim smutku
żona Aleksandra

0010746521

Chociaż wiemy, że kiedyś nastąpi,
śmierć zawsze jest niespodziewana.

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 12 lutego 2023 roku
w wieku 93 lat, odeszła nagle
nasza kochana
Mama, Teściowa, Ciocia, Babcia i Prababcia

ś†p
Alina Kowalczyk
z domu Florkowska

Msza św. odprawiona zostanie
w środę, 22 lutego 2023 roku o godzinie 11.00
w kościele pw. św. Wawrzyńca
przy ul. Przybyszewskiego 30
(księża Pallotyni) w Poznaniu.
Ceremonia pogrzebowa
odbędzie się tego samego dnia
na cmentarzu Junikowo o godzinie 12.30.

Pogrążona w smutku
Rodzina

0010746509

Naszej drogiej Koleżance i Przyjaciółce
Basi Kożeniewskiej

wyrazy serdecznego współczucia i słowa otuchy
z powodu śmierci
Mamy
ś†p
Marii Kożeniewskiej

składa wraz z całym zespołem

Agata Ławniczak
Dyrektor Telewizji Polskiej S.A.
Oddział w Poznaniu

REKLAMA 0010712283

NAGROBKI
ZAPEWNIAMY NAJWIĘKSZY WYBÓR!
Poznań, ul. Dąbrowskiego 139 (przed pętlą tramwajową Ogrody),
tel.: 61 843 62 37, kom.: 781 999 551, 601 999 551, **www.nagrobki-wicherek.pl**
Oborniki, ul. Kasztanowa 4 (za Urzędem Miejskim),
tel.: 601 999 551; **www.nagrobki-oborniki.pl**,
czynne od 9.00 do 17.00, sobota 9.00 - 13.00

REKLAMA 0010717486

universum
• USŁUGI • POGRZEBOWE • PRZEWOZY
• KREMACJA • BALSAMACJA • NAGROBKI
• WIEŃCE • WYPŁATA ZUS • POŻYCZKI
• USŁUGI KAMIENIARSKIE
• LITERNICTWO W KAMIENIU
Tel. 61 853 19 43 Fax 61 852 93 20
Główne Biuro Pogrzebowe CZYNNE CAŁĄ DOBĘ:
• ul. Woźna 15a, 61-777 Poznań
Główne Biuro Pogrzebowe czynne 7:00 - 15:00
• ul. Grunwaldzka 305, 60-179 Poznań (Junikowo)
• ul. Gnieźnieńska 36, 61-021 Poznań (Miłostowo)
www.universum-poznan.com.pl

eprasa.pl c983d5c2ff

Dominacja niemieckich klubów, PSG poczeka na LM?

Filip Bares
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Bayern, Milan, Benfica i Borussia Dortmund wygrały pierwsze spotkania 1/8 finału Ligi Mistrzów. Po porażce z Bayernem blisko odpadnięcia z rozgrywek jest Paris Saint-Germain.**

Był to czwarty pojedynek PSG i Bayernu w ostatnich czterech sezonach Ligi Mistrzów. W ćwierćfinale rozgrywek 2020/21 lepsza w dwumeczu okazała się francuska ekipa, a kilka miesięcy wcześniej w finale w Lizbonie Bayern wygrał 1:0.

Od początku wtorkowego meczu w Paryżu zdecydowaną przewagę mieli goście, którzy rzadko pozwalali rywalom wyjść z własnej połowy i w miarę swobodnie rozgrywali piłkę niedaleko ich pola karnego. Taki przebieg spotkania sprawił, że z trybun rozlegały się gwizdy kibiców, niezadowolonych z postawy PSG w ostatnich tygodniach. W sobotę mistrz Francji przegrał z AS Monaco w ekstraklasie, trzy dni wcześniej uległ Olympique Marsylia w 1/8 finału krajowego Pucharu. Wydaje się, że ewentualne odpadnięcie z Ligi Mistrzów przesądzi o zwolnieniu trenera Christophe'a Galtiera.

PSG przetrwało jednak bez straty gola do końca pierwszej połowy. Po zmianie stron przez chwilę wydawało się, że mecz stanie się bardziej wyrównany, ale gol Kingsleya Comana przesądził o wyniku spotkania. Francuz, który strzelił gola także w finale w 2020 roku, wykonał przepraszający gest, ponieważ większość juniorskiej i pierwsze miesiące seniorskiej kariery spędził właśnie w paryskim klubie.

FOT. CHRISTOPHE ENA/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Z trybun rw Paryżu rozlegały się gwizdy kibiców, niezadowolonych z postawy PSG w ostatnich tygodniach

Oprócz Messiego, problemy zdrowotne miał ostatnio także inny gwiazdor paryżan Kylian Mbappe, który we wtorek usiadł na ławce rezerwowych. Skorzystał na tym Warren Zaire-Emery, który został najmłodszym w historii piłkarzem w wyjściowym składzie spotkania fazy pucharowej LM. We wtorek miał dokładnie 16 lat i 343 dni, a 17. urodziny będzie obchodził w dniu rewanżu - 8 marca.

Przewagę po pierwszym meczu ma też AC Milan, który jest na dobrej drodze, aby zażegnać niedawny kryzys formy. Przed piątkowym zwycięstwem nad Torino „Rossoneri" ponieśli pięć porażek w siedmiu meczach o stawkę. We wtorek wygrali z Tottenhamem dzięki bramce Hiszpana Brahima Diaza w siódmej minucie. W środę w Dortmundzie gospodarze pokonali Chelsea 1:0, ale mogą też mówić o dużej dozie szczęścia.

W pierwszej połowie dwie znakomite okazje dla The Blues zmarnował Portugalczyk Joao Felix. Gdy wydawało się, że londyńczycy w pełni przejęli kontrolę nad meczem, BVB wyprowadziła kontratak. Wybitą przez defensywę gospodarzy piłkę przyjął jeszcze na swojej połowie Karim Adeyemi, popędził z nią ok. 70 metrów, mijając ostatniego obrońcę Chelsea, zmylił hiszpańskiego bramkarza Kepę Arrizabalagę i spokojnie wykończył akcję.

Mip, mip! I tyle go widzieli. Tak szybki piłkarz jest problemem dla każdej defensywy. Taka właśnie jest jakość Karima. To był piękny gol, do tego bardzo ważny, bo dał nam zwycięstwo - powiedział po meczu trener BVB Edin Terzic, porównując swojego zawodnika do Strusia Pędziwiatra.

Początek 2023 roku jest wymarzony dla drużyny BVB i jej kibiców. W pięciu spotkaniach Bundesligi i jednym Pucharu Niemiec dortmundczycy odnieśli komplet zwycięstw, a teraz mają dobrą zaliczkę w starciu z jednym z angielskich gigantów przed rewanżem, zaplanowanym na 7 marca w Londynie. W Brugii goście zwyciężyli dzięki trafieniom Joao Mario z rzutu karnego (51.) oraz Brazylijczyka Davida Neresa (88.). Benfica pozostaje niepokonana w tym sezonie Champions League.

Cztery kolejne starcia 1/8 finału Champions League odbędą się w przyszłym tygodniu. Ciekawie będzie zwłaszcza 21 lutego, gdy rywalizację rozpoczną finaliści poprzedniej edycji - Liverpool i Real Madryt.

Tego dnia do akcji wkroczy też jedyny z 16 pozostających w grze klubów z Polakami w kadrze, czyli Napoli Piotra Zielińskiego, Bartosza Bereszyńskiego i Huberta Idasiaka. Rywalem lidera włoskiej ekstraklasy będzie triumfator Ligi Europy Eintracht Frankfurt.

Na środę 22 lutego zaplanowano mecze RB Lipsk z Manchesterem City oraz Interu Mediolan z FC Porto. Rewanże zostaną rozegrane 7-8 i 14-15 marca. Finał odbędzie się 10 czerwca w Stambule. ©℗

Rekord Polski Natalii Kaczmarek nie wystarczył na Holenderki

Filip Bares
redakcja@polskapress.pl

LEKKOATLETYKA. **Kaczmarek ustanowiła nowy halowy rekord Polski w biegu na 400 metrów podczas mityngu World Athletics Indoor Tour we francuskim Lievin**

Polka nie miała jednak szans z fantastyczną Femke Bol i zajęła trzecie miejsce. Anna Kiełbasińska była szósta.

Środowe starcie na 400 metrów kobiet miało być polsko-holenderskim pojedynkiem pomiędzy Natalią Kaczmarek i Anną Kiełbasińską oraz Femke Bol i Lieke Klaver. W ubiegłorocznych mistrzostwach Europy Bol wywalczyła złoty medal, Kaczmarek srebrny, a Kiełbasińska brązowy w indywidualnym biegu na 400 m. Ponadto Klaver i Bol w Monachium zdobyły złoto w sztafecie 4x400 m, a Kaczmarek i Kiełbasińska wraz z Igą Baumgart-Witan i Justyną Święty-Ersetic - srebro. Bieg finałowy był podzielony na dwa oddzielne, aby dostosować się do halowego toru, który jest węższy od tych na zewnętrznych stadionach. W pierwszym Kaczmarek stanęła naprzeciwko Klaver i pofrunęła. Polka pobiegła świetnie i ustanowiła nowy halowy rekord Polski z czasem 50.90 s i tym samym zajęła pierwsze miejsce w swoim biegu. Poprzedni należał do Justyny Święty-Ersetic (51.04 s) Klaver przybiegła druga, wolniejsza o 0.62 s.

W drugim starcie Kiełbasińska musiała się zmierzyć z Bol. Holenderka narzuciła fantastyczne tempo i dobiegła do mety z czasem 49.96 s, co jest nowym rekordem mityngu. Bol zdeklasowała konkurencję, a druga za nią Rhasidat Adeleke traciła aż 0.59 s.

Halowy rekord Polski Natalii Kaczmarek wystarczył na 3. miejsce. Kiełbasińska skończyła na 6. lokacie.

Mityng w Lievin był piątym w cyklu World Athletics Indoor Tour Gold. Wcześniej lekkoatleci rywalizowali w Karlsruhe, Bostonie, Toruniu i Nowym Jorku. ©℗

FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Polka pobiegła świetnie i ustanowiła nowy halowy rekord. Poprzedni należał do Justyny Święty-Ersetic

Gąsienica-Daniel dziesiąta w slalomie gigancie mimo problemów!

Piotr Rutkowski
redakcja@polskapress.pl

NARCIARSTWO. **Maryna Gąsienica-Daniel zajęła 10. miejsce w slalomie gigancie na rozgrywanych w Courchevel/Meribel alpejskich mistrzostwach świata.**

Gąsienica-Daniel wystartowała z numerem 8. - najlepszym z możliwych z drugiej grupy.

Specjalizująca się w slalomie gigancie Polka dobrze przejechała zwłaszcza górną i środkową część trasy Roc de Fer w Meribel, w dolnej jednak straciła przeszło pół sekundy do prowadzącej wtedy Amerykanki Mikaeli Shiffrin.

Ostatecznie pierwszy przejazd zakończyła na 8. miejscu ze stratą niespełna sekundy do pierwszej Shiffrin.

Do podium 28-letnia Polka traciła 0.68 s. Upragniony medal pozostawał zatem w jej zasięgu, mimo tego, że jak wyznała czuła się słabo (niedawno zmagała się z grypą żołądkową). Nasze pozostałe reprezentantki - Magdalena Łuczak i Zuzanna Czapska - zakończyły rywalizację poza czołową trzydziestką i nie zakwalifikowały się do decydującego przejazdu.

Jedna z kandydatek do medalu - mistrzyni świata supergiganta - Marta Bassino popełniła poważny błąd w górnej części trasy przez co straciła niemal 1.5 sekundy do Shiffrin, i na półmetku rywalizacji była poza pierwszą dziesiątką. W drugim przejeździe wystartowało trzydzieści najlepszych zawodniczek po pierwszej części rywalizacji. Alpejki startowały w odwrotnej kolejności do zajmowanych miejsc. Trasa Roc de Fer została ustawiona bardziej kręto w porównaniu do pierwszej części slalomu giganta.

Gąsienica-Daniel wystartowała jako dwudziesta trzecia. Zaczęła bardzo bojowo, ale w miarę trasy gasła, i ostatecznie przekroczyła linię mety na piątym miejscu, sęk w tym że na starcie było jeszcze siedem zawodniczek...

Koniec końców Polka zakończyła rywalizację na 10. miejscu. Najlepsza okazała się Shiffrin, druga była Brignone, a trzecia Mowinckel. Druga po pierwszym przejeździe Francuzka Tessa Worley nie ukończyła finałowego przejazdu. Awans o osiem pozycji zaliczyła Marta Bassino.

Przed dwoma laty w Cortinie d'Ampezzo zwyciężyła Szwajcarka Lara Gut-Behrami. Gąsienica-Daniel była szósta. Slalom gigant był ostatnią konkurencją z udziałem Gąsienicy-Daniel w tegorocznych MŚ. To były szóste mistrzostwa świata w karierze Gąsienicy-Daniel.

Pierwsze miały miejsce w Schladming w 2013 roku.

Dotychczas w alpejskich mistrzostwach świata, tylko jeden Polak zdobywał medale i był to zakopiańczyk Andrzej Bachleda-Curuś, który sięgnął po brąz w Val Gardenie w 1970 roku i srebro w Sankt Moritz cztery lata później.

W obydwu przypadkach w kombinacji.

Wyniki Maryny Gąsienicy-Daniel w MŚ w Courchevel/Meribel, to: 11. miejsce w kombinacji alpejskiej, 9. miejsce w drużynowym slalomie gigancie równoległym, 5. miejsce w slalomie gigancie równoległym, 10. miejsce w slalomie gigancie. Polka nie ukończyła supergiganta. ©℗

eprasa.pl c983d5c2ff

SPORT

www.sportowy24.pl

POZNALIŚMY DATY PIERWSZYCH MECZÓW REZERW

Lech II Poznań w przyszłym tygodniu wznowi zmagania w piłkarskiej eWinner II lidze. Podopieczni trenera Artura Węski poznali daty pierwszych meczów.
Kolejorz w 20. serii gier podejmie na boisku we Wronkach Radunię Stężyca. Mecz został zaplanowany na niedzielę 26 lutego na godz. 13. Niecały tydzień później, 4 marca lechitów czeka trudne spotkanie w Kołobrzegu z miejscową Kotwicą. Ten pojedynek odbędzie się o godz. 14. **BK**

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

LECHITA Z GOLEM KOLEJKI

Radosław Murawski otrzymał wyróżnienie za trafienie w meczu z Wisłą Płock.
Gol lechity z 20. kolejki piłkarskiej ekstraklasy został wybrany przez kibiców jako najładniejsza bramka ostatniego weekendu. **BK**

65. Enea Bal Sportowca z „10" laureatów i premierą fragmentów filmu „Okoń"!

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

To będzie niezapomniany 65. Enea Bal Sportowca. W hotelu Andersia w piątkowy wieczór poznamy laureatów naszego redakcyjnego plebiscytu na najlepszych sportowców i trenera.

Dowiemy się kto został najpopularniejszym sportowcem Wielkopolski i kto został uznany przez kibiców najpopularniejszym trenerem. Grono nagrodzonych uzupełnią zawodnicy i zawodniczki z pierwszej dziesiątki. Przypomnijmy, że przed rokiem triumfowali kajakarka Posnanii, Karolina Naja i jej trener Tomasz Kryk. Oboje w tym roku byli też w gronie nominowanych sportowców.

Enea Bal Sportowca to nie tylko wielkie święto laureatów, ale również okazja do spotkania z przedstawicielami świata sportu i polityki. Wśród gości gali zobaczymy w piątek m.in. Szymona Ziółkowskiego, jedynego mistrza olimpijskiego z Wielkopolski, byłego kapitana Lecha Poznań, Piotra Reissa i tatę Magdy Linette, największej sportowej gwiazdy ostatnich tygodni w Polsce. Zresztą tenisistka AZS Poznań, która przed dwoma laty triumfowała w naszym plebiscycie, przygotowała dla uczestników balu specjalną niespodziankę, przesłaną prosto z Florydy.

Wielkim wydarzeniem imprezy będzie też projekcja zwiastuna filmu „Okoń", o legendzie Kolejorza, Mirosławie Okońskim. Jego premiera planowana jest w 2023 r., ale właśnie na balu sportowca po raz pierwszy zobaczymy kilka ujęć tego wyjątkowego filmu, wyreżyserowanego przez naszego redakcyjnego kolegę, Piotra Łuczaka, przy współudziale Sotis Studio. Producentem „Okonia" jest znany agent piłkarski, Przemysław Erdman.

- Dla mnie to była zawodowa przygoda życia. Zdjęcia kręciliśmy m.in. w Poznaniu, Koszalinie, Hamburgu i Atenach. Wszędzie z bliska mogłem poczuć magię nazwiska „Okoński". To była taka podróż w czasie, który dla niektórych fanów nigdy się nie skończył. Mam nadzieję, że film spodoba się kibicom i to nie tylko tym, którzy widzieli „na żywo" wyczyny popularnego Mundka - przyznał Piotr Łuczak.

Partnerami plebiscytu i 65. Enea Balu Sportowca byli: Enea, PZU, Lotto, Lech Pils, Samorząd Województwa Wielkopolskiego, Powiat Poznański, Miasto Poznań, Auto Compol, BP Itaka, Brother, Drzewo Wiśni, WPSL, Mandala Beauty Clinic, Ost Sped, Wielkopolski ZPN, Andersia, Rio Grande i PKOl.

Obszerną relację z balu zamieścimy w poniedziałek, a reportaż z niego będzie można zobaczyć w niedzielę o godz. 19.40 w TVP 3 Poznań.

FOT. ARCHIWUM PIOTRA ŁUCZAKA

Producent filmu „Okoń", Przemysław Erdman, jego główny bohater, Mirosław Okoński oraz reżyser Piotr Łuczak

FOT. ROBERT WOŹNIAK

Zieloni w ostatnim spotkaniu z Pogonią przegrali na własnym stadionie 1:2. Teraz będą chcieli się im zrewanżować

Warciarze jadą do Szczecina poszukać pierwszej wygranej

Bartosz Kijeski
sport@glos.com

Warta Poznań w sobotę o g. 20 powalczy o pierwsze zwycięstwo w 2023 r. z Pogonią. Lech natomiast w niedzielę o g. 15 podejmie Zagłębie Lubin.

Zieloni cały czas pozostają bez ligowego zwycięstwa w 2023 roku. Ekipa Dawida Szulczka w pierwszych dwóch meczach zremisowali. Najpierw z liderem ligi, Rakowem (1:1), a następnie z ostatnią drużyną w tabeli, Miedzią (1:1). I tak jak wynik z częstochowianami był zaskoczeniem, tak rezultat z legniczanami można uznać za spore rozczarowanie. Jednak te ostatnie mecze szkoleniowiec warciarzy ocenia dobrze.

- Jestem nastawiony pozytywnie. Oceniam ten czas, te wyniki oraz to, jak realizowaliśmy plany, korzystnie. Są rzeczy, które powinniśmy zrobić lepiej w meczu z Rakowem oraz Miedzią. Widać jednak progres w naszej grze. Szkoda, że traciliśmy bramki w tak niepotrzebny sposób, jednak uważam, że to dobry czas za nami - powiedział szkoleniowiec Warty.

Po spotkaniu z jedną z najsłabszych drużyn w naszej lidze, Zielonym przyjdzie się zmierzyć ponownie z ekipą z czuba tabeli - Pogonią Szczecin. Drużyna Jensa Gustafssona zaliczyła falstart, przegrywając po 0:2 z Jagiellonią Białystok oraz Śląskiem Wrocław. To jednak nie powoduje, że szanse Portowców w tym meczu znacząco spadają. Wręcz przeciwnie. Trener Warty podkreśla, że ich najbliższy rywal będzie podrażniony ostatnimi wynikami.

- Pogoń przez 90 procent czasu jest bardzo dobra, dominuje, a ich miejsce w tabeli jest nieprzypadkowe. Zdarzają im się minuty, w których popełniają kilka błędów - dodał Szulczek.

Historia meczów między Wartą a Pogonią, od momentu powrotu Zielonych do ekstraklasy, przemawia na korzyść szczecinian. Na pięć ostatnich spotkań Portowcy wygrali dwa mecze, natomiast trzykrotnie padł remis 1:1. W ostatnim meczu górą na stadionie w Grodzisku Wielkopolskim byli granatowo-bordowi, którzy po bramkach Grosickiego oraz samobójczym trafieniu Ivanova wygrali 2:1. Jedynym trafieniem dla Zielonych popisał się Adam Zrelak.

W zespole Warty Poznań zabraknie tradycyjnie Bartosza Kieliby oraz Mateusza Kupczaka. Trener podkreślił, że oni do gry wrócą najwcześniej za miesiąc. Zabraknie również Wiktora Pleśnierowicza, który w ostatnim meczu otrzymał czwartą żółtą kartkę w tym sezonie.

Lechici gonią czołówkę

Dzień później na boisko wyjdą piłkarze Lecha Poznań. Kolejorz w lidze nie gra ostatnio porywająco, jednak bardzo skutecznie. 6 punktów w spotkaniu z Miedzią (1:0) oraz Wisłą Płock (1:0) umocniły niebiesko-białych w ligowej tabeli na trzecim miejscu. Co więcej, potknięcia Legii oraz Rakowa w poprzedniej kolejce spowodowały, że dystans do tych dwóch zespołów znacząco się zmniejszył.

Spory ból głowy przed tym spotkaniem będzie miał trener Lecha, John van den Brom. Holender nie będzie mógł skorzystać z dwóch środkowych pomocników: Radosława Murawskiego oraz Jespera Karlstroema. Obaj w meczu z Nafciarzami zobaczyli po czwartej żółtej kartce.

21. kolejka ekstraklasy. Piątek: Cracovia - Stal (g. 18), Widzew - Śląsk (g. 20.30). **Sobota:** Korona - Lechia (g. 15), Raków - Górnik (g. 17.30), Pogoń - Warta (g. 20, Canal + Sport). **Niedziela:** Miedź - Wisła (g. 12.30), Lech - Zagłębie (g. 15, Canal+ Sport), Piast - Legia (g. 17.30). **Poniedziałek:** Radomiak - Jagiellonia (g. 19).

1. Raków Częstochowa	20	46	37-13
2. Legia Warszawa	20	39	31-24
3. Lech Poznań	20	36	24-17
4. Widzew Łódź	20	32	26-21
5. Pogoń Szczecin	20	30	32-32
6. Cracovia	20	29	23-16
7. Stal Mielec	20	29	25-23
8. Wisła Płock	19	28	29-26
9. Radomiak Radom	20	28	22-23
10. Warta Poznań	19	27	20-18
11. Śląsk Wrocław	20	25	20-26
12. Jagiellonia Białystok	20	23	29-28
13. Lechia Gdańsk	20	22	20-31
14. Górnik Zabrze	20	22	27-31
15. Piast Gliwice	20	20	21-24
16. Zagłębie Lubin	20	20	17-31
17. Korona Kielce	20	17	22-31
18. Miedź Legnica	20	15	21-31

eprasa.pl c983d5c2ff